ALBUM



KRÓLÓW POLSKICH

Album
Królów Polskich

według pędzla

Jana Matejki.

Czterdzieści barwnych portretów

z dodaniem

krótkiego opisu życia i działalności odnośnych monarchów, opartego na najnowszych źródłach.

Mikołów-Warszawa.
Nakładem Karola Miarki
1910.

Rysunki, klisze i druk portretów, jako też inne illustracye, nie pomijając prac introligatorskich, wykonano we własnym zakładzie. * * * * * * *

Przedmowa.

▽▽

Od czasu upadku Polski liczne już pojawiły się wydania jej historyi, jedne mniej, drugie więcej illustrowane. Wskutek tego niejednokrotnie mieliśmy sposobność zapoznania się z portretami naszych ojców narodu i ważniejszymi wypadkami dziejowymi. Dotąd jednak mało zajmowano się wydaniem zbiorowem samych Królów Polskich; podobizny zaś, które w świat puszczono, nie odpowiadały w zupełności swemu zadaniu. Pominąwszy bowiem wykonanie techniczne, zamieszczano cały zbiór portretów na jednej, wielkiej karcie — grzesząc w ten sposób niepraktycznością — a nadto nie dodawano życiorysu odnośnego monarchy lub też zamieszczano opis bardzo niedostateczny.

Znany powszechnie ze swej ruchliwości Zakład Wydawniczy Karola Miarki w Mikołowie na Górnym Śląsku, chcąc takiemu niedomaganiu zadosyćuczynić, postanowił wydać **„Album Królów Polskich“**, któreby zachodzące braki wypełniło. W tym celu posługując się twórczością malarską naszego mistrza Jana Matejki, według jego wzorów kazał wykonać portrety królów w kolorach, poczem zapomocą sztuki reprodukcyjnej opartej na fotografii dokonano dzieła, które wydawca niniejszem podaje do rąk ogółowi. Na osobnych kartkach dodano jeszcze krótki, lecz treściwy opis wszystkich Królów Polskich, zawierający najważniejsze wypadki historyczne, całość zaś niewątpliwie przyczyni się do tem lepszego zapoznania się licznych zastępów Rodaków nietylko z prawdziwie mistrzowską twórczością Jana Matejki, ale także z dziejami naszego narodu.

Aby dzieła takiego dokonać, nie szczędził wydawca olbrzymich trudów i kosztów, na jakie był narażony, mimo że zarówno obrazki i klisze, jako też ich druk, wykonano we własnym zakładzie. W tym celu trzeba jednak było sprowadzać obce, jeżeli nie zagraniczne siły robocze, gdyż w naszem społeczeństwie niema dotychczas jednostek

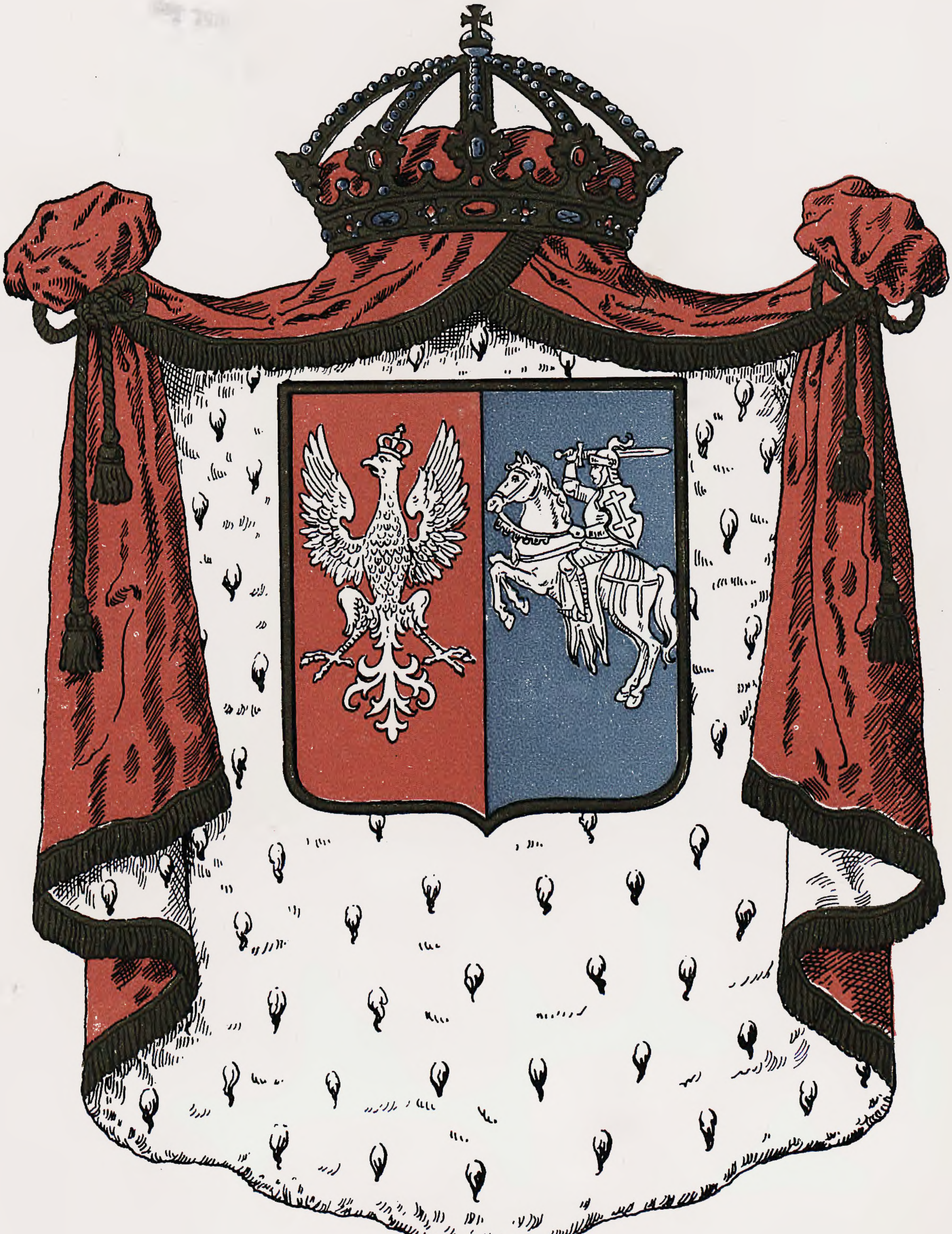
wydoskonalonych w tego rodzaju pracy. Atoli wszystkie wyliczone tu przeszkody szczęśliwie usunięto i dzisiaj gdy praca jest wykończoną, całość przedstawia się wspaniale.

To też rodzice niechaj często biorą **„Album“** do ręki i pokazując latoroślom swoim zawarte w niem portrety, zapoznają dziatki z dziejami dawnej Rzeczypospolitej, z życiem i walecznością jej królów, nie pomijając także wad, jakiemi byli obarczeni. Wpajając bowiem w umysły podobizny najprzedniejszych osób Narodu Polskiego, zaszczepią w sercach swoich potomków także miłość Ojczyzny, przez co staną się coraz lepszymi jej synami.

W ten sposób dążenie wydawcy zostanie uwieńczone jak najlepszym skutkiem. Pragnąć tylko należy, aby Rodacy szczerze zajęli się rozszerzaniem „Albumu“, sami zaś w treści jego często się zatapiając, nabywali otuchy na dalsze losy życia.

Mikołów, w dniu św. Stanisława Kostki 1910.

Jan Kwiatkowski.





Herb Piastów.

Mieczysław I.

Syn Ziemomysła i Górki, wnuk Leszka, prawnuk Ziemowita a praprawnuk Piasta obranego władcą Polski około roku 840. Mieczysław urodził się 931 roku, objął rządy po śmierci ojca w roku 962, — przyjął religię chrześcijańską w Gnieźnie dnia 5 marca 965 roku. — Miał żony: pierwszą Dąbrówkę, córkę Bolesława Srogiego, księcia czeskiego, poślubioną w roku 965 (zmarłą w roku 976, pochowaną w Gnieźnie), z niej synów: Bolesława Chrobrego i Władyboja, i drugą, Odę, córkę Teodora margrabi Miśnii, a z niej synów: Mieszka, Światopełka i Bolesława, który został we Włoszech mnichem pod imieniem Lamberta. — Mieczysław I umarł dnia 25 maja 992 roku (a według niektórych dziejopisarzy dopiero w roku 999) — żył lat 61, — panował lat 30, — pochowany w kościele katedralnym w Poznaniu.

Za jego czasów panował w Czechach książę Bolesław, który miał siostrę Dobrówkę czyli Dąbrówkę, gorliwą chrześcijankę. Czechy naonczas już od stu lat były chrześcijańskie, przeto Dąbrówka znała dobrze zasady św. Wiary. Była też pobożną i cnotliwą, a tem więcej, że stryjem jej był św. Wacław, patron Czechów, a później za sprawą Dąbrówki także Polaków.

Mieczysław za poradą świętobliwych pustelników wysłał do Czech posłów, aby prosili dlań o rękę Dąbrówki. Przyrzekł Bolesław dać siostrę Mieczysławowi za żonę, atoli pod warunkiem, jeśli zostanie chrześcijoninem. Tak samo i Dąbrówka odpowiedziała. Skoro Mieczysław przyrzekł dopełnić tego warunku, wtedy wysłał książę Bolesław Dąbrówkę do Polski z licznym orszakiem księży i czeskich panów. Przybyła Dąbrówka do Gniezna, gdzie ją Mieczysław bardzo mile przywitał. Wkrótce Dąbrówka łagodną namową i przykładem pozyskała Mieczysława, że porzuciwszy bałwochwalstwo, w jednego prawdziwego uwierzył Boga.

W marcu roku 965 (a jak niektórzy kronikarze piszą 966), zatem przeszło 900 lat temu, przyjął Mieczysław w Gnieźnie Chrzest św. z rąk czeskiego kapłana Bohowida, a razem z nim siostra jego Biała czyli Adelajda i wielu panów i urzędników polskich tenże Sakrament św. odebrało. Stąd Gniezno jest kolebką wiary chrześcijańskiej dla Polskiego Narodu, tam bowiem nasamprzód zajaśniała cześć prawdziwego

Boga w całej pełni i chwale. Tak więc ziarno zasiane ręką św. Cyryla i Metodego, zaczęło bujne wydawać plony. Skoro książę stał się chrześcijaninem, wtedy i naród poszedł za jego przykładem. Bez krwi rozlewu przyjęli Polacy światło prawdziwej Wiary, nie tak jak w innych krajach, gdzie tysiącami mordowano wyznawców Chrystusa. Dowodzi to, iż naród nasz był i jest łagodnym, chętnie słuchającym głosu prawdy. Od tego czasu upowszechnił się też w Polsce śliczny zwyczaj, że rycerze polscy w czasie Mszy św. gdy czytano Ewangelię, dobywali szabel z pochew na znak, że gotowi bronić Wiary św. Jakoż Polacy dzielnie wojowali w obronie religii chrześcijańskiej.

Runęły pogańskie bogi, a natomiast krzyż Chrystusów na polskiej ziemi zapanował i wytrwa po wszystkie czasy. Wkrótce liczne kościoły na ziemi polskiej się wzniosły. Mieczysław i Dąbrówka pobudowali świątynie Pańskie w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie, Kruświcy, Trzemesznie, Smogorzewie na Śląsku, w Płocku, Lubuszu itd. Nadto Mieczysław założył pierwsze polskie Biskupstwo w Poznaniu, a Jordan był tamże pierwszym Biskupem

W Trzemesznie osadził Mieczysław zakonników Augustynów, a że ten klasztor szkołę utrzymywał, więc tam była zapewne pierwsza i najstarsza na całą Polskę uczelnia. Po dziś dzień w Trzemesznie znajdują się dwa kielichy, które Dąbrówka kościołowi temuż ofiarowała. Są to najstarsze chrześcijańskie pamiątki polskie.

Jak z Czech do Polski za sprawą czeskiej księżniczki Dąbrówki chrześcijaństwo zawitało, tak na Węgrzech Wiara nasza święta jest zaprowadzona za sprawą polskiej księżniczki Adelajdy, siostry Mieczysławowej. Panował bowiem wówczas na Węgrzech książę Gejza, poganin, który prosił o rękę Adelajdy. Otóż pobożna owa polska dziewica postanowiła zostać jego żoną, choć był poganinem, w nadziei, że go pozyska wraz z narodem Kościołowi Chrystusa. I stało się jak myślała, bo Gejza przyjął wraz z węgierskim narodem chrześcijaństwo. Synem tej naszej polskiej księżniczki był św. Szczepan czyli Stefan, pierwszy król węgierski (bo Gejza był tylko księciem), który dokonał dzieła rozpoczętego przez rodziców, utwierdziwszy na Węgrzech świętą Wiarę, za co między Świętych Pańskich policzony został. Także św. Władysław, późniejszy król węgierski, jest potomkiem Gejzy i polskiej Adelajdy.

Roku 976 umarła Dąbrówka w Gnieźnie, i tu ją pochowano. Żałował jej naród, a Mieczysław sześć lat po niej nosił żałobę.

Mieczysław nie tylko w Polsce utwierdzał chrześcijaństwo, ale i granice kraju rozszerzał, broniąc ich od nieprzyjaciół, a mianowicie wojował wiele z Niemcami, bo ci od najdawniejszych czasów kraje polskie i wogóle słowiańskie najeżdżali.

Umarł Mieczysław w Poznaniu r. 992 i tamże też po dziś dzień prochy jego spoczywają. Zarówno ów książę, jak i przezacna jego małżonka Dąbrówka, należą do największych dobroczyńców Polski, bo najdroższy skarb, Wiarę świętą za ich sprawą naród nasz odebrał, a po dziś dzień ta Wiara św. kwitnie w naszym narodzie.

Niechże więc pamięć Mieczysława i Dąbrówki błogosławioną będzie po wszystkie czasy



MIECZYSŁAW I

962—992.



DĄBRÓWKA
965—977.



Herb Piastów.

Bolesław I Chrobry, Wielki.

Syn najstarszy Mieczysława I i Dąbrówki, księżniczki czeskiej — ur. 967 — objął rządy po śmierci ojca w roku 992, zaś koronowany został w Gnieźnie 1025 r. Miał żony: pierwszą, nieznaną z imienia, córkę Ridaga margrabiego Miśnii, z którą się rozwiódł; drugą, Judytę, córkę Gejzy, księcia węgierskiego, (um. w roku 1017, a pochowana w Gnieźnie). Z niej otrzymał syna: Bezpryma, ur. 987, um. 1031 r.; trzecią, Emnildę, córkę Dobromira, księcia słowiańskiego, z niej synów Mieczysława, Dobromira i trzy córki, wreszcie czwartą żonę Odę, córkę Ekarda, margrabiego Turyngii i Miśnii, poślubioną w r. 1018. Nadto miał syna Ottona, niewiadomo z którego małżeństwa. — Bolesław Wielki um. w Poznaniu dnia 17 czerwca 1025 roku, — żył lat 58, — panował lat 33, — pochowany w kościele katedralnym w Poznaniu. Król ten zwany był wskutek niezmiernych dzieł i zasług, Wielkim, oraz i Chrobrym czyli krzepkim, dzielnym, walecznym. Właśnie Bolesław Wielki jest prawdziwym założycielem narodu i państwa polskiego; jest to najdzielniejszy i największy nasz król polski.

Bolesław był nieodrodnym synem Mieczysława i Dąbrówki. Wstępując w ślady pobożnych rodziców, starał się przedewszystkiem o utwierdzenie w Polsce chrześcijaństwa. W tym celu zakładał Biskupstwa, budował kościoły i klasztory, sprowadzał księży i tępił resztki pogaństwa.

Kapłanów, opowiadających Słowo Boże, tak sobie Bolesław znacznie ważył, że w ich przytomności nie śmiał usieść. On pierwszy zaczął kapłanów nazywać księżmi t. j. książętami, bo dawniej ksiądz a książę jedno znaczyło.

Małą była Polska za czasów Mieczysława I. — Bolesław Wielki starał się tedy ją powiększyć. Nie zabierał jednakże obcym narodom ziemi, ale łączył w jedno rozproszone plemiona słowiańskie, które w przeciwnym razie poszłyby w rozsypkę. Bolesław Wielki pragnął połączyć w jedną całość, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej część ludów słowiańskich.

Od dawien dawna należał do Polski Kraków i kraj okoliczny, atoli pewien czas posiadali go Czesi. Roku 999 odebrał im go Bolesław, a odtąd nietylko Kraków zawsze

do Polski należał, ale był stolicą naszego narodu. Chwała przywrócenia Polsce Krakowa należy się więc Bolesławowi Wielkiemu.

Bolesław rozszerzył granice Polski jeszcze daleko poza Kraków, bo prawie połowę Węgier, zamieszkałą od Słowian i dzisiejszą Morawę do swego państwa przyłączył, a nawet i Czechy posiadał, choć krótko tylko. Zaś na północ krainę pruską nad Bałtykiem zdobył, ku zachodowi znaczną część kraju słowiańskiego nad Łabą czyli Elbą i Salą w dzisiejszej Saksonii z Polską złączył. I na wschód rozszerzała Polska za sprawą Bolesława swe granice aż nad Dniepr. Potężniała więc Polska na zewnątrz i stawała się straszną nieprzyjaciołom.

Cesarz Otton, chcąc oddać cześć św. Wojciechowi, Męczennikowi i ubłagać go o wstawienie się za nim do Boga, przybywszy do Gniezna, stolicy Bolesława Wielkiego, udał się nasamprzód do katedry, gdzie były złożone szczątki Apostoła Słowian. Na przyjęcie tak dostojnego gościa kościół wspaniale był ozdobiony, cały kąpiąc się w złocie i srebrze.

Na widok takich bogactw i potęgi Bolesławowej zawołał Otton zdumiony: Na koronę cesarską! — daleko więcej widzę, niż mi sława doniosła. Naradziwszy się przeto ze swymi panami, postanowił Bolesława uznać sobie równym. Jakoż zdjąwszy z głowy własną koronę, włożył ją na głowę Bolesławowi, oznajmiając przez to, iż go uważa za króla równego sobie. Potem dał także Bolesławowi Wielkiemu moc stanowienia nowych Biskupstw.

Roku 1018 przyszło do nowej wojny z Rusią i ta była najświetniejszą dla polskiego oręża. Rusini pobici na głowę, pierzchnęli, a wkrótce Kijów, stolica Rusi, poddała się zwycięzcy. Z dobytym mieczem na czele polskiego rycerstwa wjeżdżał Bolesław w mury Kijowa, a wjeżdżając w bramę, ciął w nią mieczem; zaś ponieważ się wyszczerbił, więc odtąd szczerbcem był zwany.

Jak za granicą Bolesław sławę imienia polskiego szerzył, nieprzyjaciół odpędzał i kraj nasz powiększał, tak i w kraju dobrze rządził. Był pobożnym, sprawiedliwym i łagodnym panem dla swego ludu.

Jako znaki graniczne kazał Bolesław żelazne słupy stawiać w rzekach Dnieprze, Sali i Ossie, która płynie w Prusach Zachodnich. Nad tą rzeką po dziś dzień istnieje wioska Słup, świadcząca o działalności Bolesława.



BOLESŁAW CHROBRY
992—1025.



Herb Piastów.

Mieczysław II, Gnuśny.

Syn Bolesława Wielkiego i Emnildy, księżniczki słowiańskiej, urodzony w r. 990, wstąpił Mieczysław na tron po ojcu w roku 1025. Koronowany w Gnieźnie, miał żonę Ryksę, córkę Ezona hr. Reńskiego, a wnuczkę Ottona II cesarza, zaślubioną w roku 1013, a zmarłą w Salfeld w roku 1063. Z niej miał synów: Kazimierza I, Bolesława, zmarłego w dzieciństwie i córkę Ryksę, zaślubioną Beli, księciu węgierskiemu. Mieczysław II, Gnuśny, zmarł dnia 10-go maja, 1034 r., żył lat 44, panował lat 9, pochowany w kościele katedralnym w Poznaniu.

W zwykłych warunkach powinien był na tronie polskim zasiąść Bezprym, ale Bolesław rozporządził inaczej, przekazując koronę młodszemu. Wybór to był zupełnie stosowny, gdyż Bezprym zdolności do rządów nie miał, co się też później wykazało, gdy tymczasem Mieszko zarówno usposobieniem jak doświadczeniem znacznie go przewyższał. Posiadając zalety charakteru podobnie piękne jak ojciec, odznacza się Mieczysław pobożnością, zakłada liczne kościoły, funduje Biskupstwo kujawskie, hojnie opatruje jałmużnami nawet obce niemieckie klasztory, gdzie imię jego długo żyje w wdzięcznej pamięci zakonników. Mimo to nie jest osobistością, któraby na barkach swoich mogła udźwignąć ciężkie brzemię następstwa po Chrobrym. Stąd położenie Mieszka II jest od początku trudne i niebezpieczne. To też od pierwszej chwili wstąpienia swego na tron musiał być Mieszko II przygotowany do walki o egzystencyę swoją i swego państwa. A była to walka o wiele trudniejsza niż dawniej, bo właśnie w tym czasie ościenne cesarstwa wzmogły się na siłach i spotężniały pod rządami wybitnych władców. Każdy zaś z nich, nie wyjmując nawet Stefana węgierskiego, miał do Polski pewne urazy. Tymczasem Polska była państwem rozwijającem się dopiero na podstawie przez Chrobrego stworzonej. Zadanie trudne z siebie stawało się jeszcze trudniejszem, bo w łonie rodziny królewskiej tkwiły zarody przyszłych waśni i sporów. Bezprym pominięty przez Chrobrego, niezadowolony brat Otton i Ryksa w niezgodzie żyjąca z mężem — wszystko to były żywioły do buntu skłonne i wielce niebezpieczne dla przyszłości Polski. Atoli Mieszko trzymając się wiernie zasad ojca, koronował się najpierw królem ku wielkiemu niezadowoleniu Niemców. Następnie wygnał z kraju braci Bezpryma i Ottona, którzy przeciw niemu spiski jakieś knować zaczęli.

Krok ten nie był jednak dostatecznym, bo tymczasem cesarz niemiecki Konrad II porozumiał się z Kanutem duńskim, a bracia Mieszka znaleźli schronienie u ruskiego Jarosława, skąd niebawem mieli nawiązać rokowania z cesarzem. Tedy Mieszko II chwytając się radykalnych środków, ustąpił Węgrom posiadłości zakarpackich, aby tylko uzyskać pomoc króla Stefana. Ubezpieczony z tej strony, uderzył natychmiast w roku 1028 na Saksonię, spustoszył kraj ogniem i mieczem. W następnych latach Mieszko również wojował z wielkiem powodzeniem, przeto klęski zadawane skłoniły wreszcie cesarza do wytężenia wszystkich sił na upokorzenie najeźdzcy. W tym celu porozumiał się z Jarosławem ruskim, opiekunem wypędzonych z Polski Bolesławowiczów, wezwał Duńczyków do wyprawy na Pomorze, a nawet zawarł pokój ze Stefanem węgierskim, jedynym sprzymierzeńcem Mieszka. W roku 1031 zwaliła się tak na opuszczoną Polskę ze wszech stron straszliwa burza: od wschodu uderzył Jarosłow z Bezprymem na grody czerwieńskie, na północy opanowali Duńczycy Pomorze, ku zachodniej granicy zdążał z całą potęgą Konrad II, a w samej Polsce gotowało się jawne przeciw Mieszkowi powstanie. Nawet własna żona Mieszka II, Ryksa, ujechała z Polski do Niemiec, uwożąc z sobą odznaki królewskie. Że Mieszko w tej chwili stracił wiarę w siebie i przed cesarzem się ukorzył, oddając mu Łużyce, rzecz jest łatwo zrozumiała. Jeżeli mimo to sądził, że w ten sposób okupi sobie spokój, to mylił się bardzo. Oto nienawiść rodzinna była silniejsza, niż nieprzyjaźń obcych. Tak więc przed własnymi braćmi musiał Mieszko II uchodzić z kraju i szukać schronienia u czeskiego Oldrzycha, który był dość nikczemny, aby ukoronowanego wygnańca ofiarować cesarzowi za dobrą zapłatę. Cesarz propozycyi nie przyjął, a gdy Bezprym dla okrucieństw swoich znienawidzony wkrótce zginął, powrócił Mieszko do Polski, ale złamany na duchu nie mógł dawnej odzyskać energii.

Szukał tedy pomocy u cesarza Konrada II. Tenże upokorzywszy nieprzyjaciół wewnętrznych i zewnętrznych, niepewnemu Oldrzychowi odebrał tron czeski i oddał go Brzetysławowi, Polskę podzielił na trzy części, z których jednę otrzymał Otton, drugą jakiś krewny Bolesławowiczów, trzecią Mieszko II. Ale i ten porządek rzeczy nie trwał długo. W r. 1033 umiera Otton, w roku następnym kończy życie Mieszko II... w obłąkaniu. Z całej świetności Chrobrego pozostaje tylko pamięć wielkich jego czynów, z całej rodziny królewskiej syn starszy Mieszka II, w zaciszu klasztornem żyjący Kazimierz.



MIECZYSŁAW II

1025—1034.



Herb Piastów.

Kazimierz I, Odnowiciel.

Syn Mieczysława II i Ryksy, córki Ezona hr. Reńskiego, urodz. dnia 21 lipca 1016 r., małoletni wstąpił na tron po ojcu w roku 1038 pod opieką matki. Wygnaniec wrócił do Polski w roku 1040, a koronowany w Gnieźnie w roku 1041. — Miał żonę Maryę Dobronegę, siostrę Jarosława księcia ruskiego, zaślubioną w roku 1039 (zmarłą w roku 1067) a z niej synów: Bolesława II Śmiałego, Władysława I Hermana, Mieczysława urodz. w roku 1045, zmarłego 1065 roku, Ottona urodz. 1046 roku, lecz w kilka miesięcy zmarłego i córkę Świętochnę urodz. w roku 1055, która zaślubioną została Wratysławowi, księciu czeskiemu. Kazimierz I umarł dnia 28 listopada 1058 roku, żył lat 42, panował lat 18, pochowany w kościele katedralnym w Poznaniu.

Król ten przywrócił porządek w Polsce, pobił zbuntowanych pogan, którymi dowodził Masław, pobudował na nowo kościoły i utwierdził silnie chrześcijaństwo. On pierwszy z królów polskich umiał czytać i pisać. Zwany słusznie odnowicielem Polski, gdyż po swoim powrocie do kraju zajął jeden z granicznych grodów, stąd rozszerzał powolnemi podbojami swoje panowanie coraz dalej i dalej, aż wreszcie odzyskał całe królestwo, Śląsk nawet Czechom odebrawszy. Po zwyciężeniu nieprzyjaciół zwrócił się do pracy nad uporządkowaniem rozburzonego długiemi wojnami kraju i jej resztę życia poświęcił.

W takiem nieszczęściu, w jakiem poprzednik jego, Mieczysław Gnuśny Polskę pozostawił, nie widziano innego ratunku jak w Kazimierzu, który był wówczas za granicą. Zaproszono go tedy na tron. Wrócił więc po 7 latach do Polski i przywiózł z sobą korony, które matka była zabrała. Miał jednakże ciężkie przeprawy ze zbuntowanym ludem, zanim go uspokoił i dawny porządek przywrócił.

Radość z powrotu jego była wielka, a naród zbiegał się tłumem i jak zbawiciela witał, śpiewając: „Witajże nasz miły Gospodynie!“ Znalazł się jednak człowiek, który innego był zdania. Oto na Mazowszu był niejaki Chorąży Masław. Ten najdłużej nie chciał się poddać Kazimierzowi, a to dlatego, że wrócił był do pogaństwa i znowu z Mazurami bałwanom się kłaniał, rozrywając całość polskiego narodu i religii.

Kazimierz wyprawił się na niego z wojskiem. Wtem razu jednego we śnie słyszy głos: Nie bój się, bij pogany, sprawiedliwość przy tobie. Ze dniem rozpoczęła się tedy bitwa i rozpędzono zbuntowanych Mazurów, a Masław opuszczony uciekł do Prusaków, którzy mu pomagali pierwej, a teraz widząc że pobity, powiesili go, mówiąc: Chciałeś być wysoko (to jest chciałeś być królem), bądźże podwyższon.

Kazimierz uspokoiwszy królestwo, nazwany został Odnowicielem Polski, umarł panowawszy lat 18 i zostawiwszy następcą syna swego Bolesława II, zwanego Śmiałym, a nadto drugiego syna, nazwiskiem Władysława.



KAZIMIERZ ODNOWICIEL

1039—1058.



Herb Piastów.

Bolesław II, Śmiały.

Syn Kazimierza I i Maryi Dobronegi, księżniczki ruskiej na Kijowie, urodzony w roku 1039, wstąpił na tron po ojcu i koronowany w Gnieźnie r. 1058. Za żonę miał Zdzisławę, księżniczkę ruską, zaślubioną w r. 1067, a z niej syna Mieczysława urodzonego 1069 r. (zmarłego r. 1089). W rok po zabójstwie Stanisława Szczepanowskiego, Biskupa krakowskiego, dnia 8-go maja 1079 r. opuścił kraj. Bolesław Śmiały umarł dnia 21 marca 1081 r., według podania pokutnikiem w klasztorze Ossyaku w Karyntyi.

Był to król mężny i waleczny monarcha, który podobnie jak jego pradziad Bolesław Wielki liczne i zwycięskie staczał boje. W Czechach, na Węgrzech i na Rusi wojował szczęśliwie. Na nieszczęście król ten tak dzielny splamił swe życie niegodziwym czynem, gdyż zabił św. Stanisława, Biskupa krakowskiego. Za tę zbrodnię wyklęty z Kościoła, zniewolonym był do opuszczenia ziemi ojczystej. W dalekim klasztorze Ossyaku dokonał życia, pokutując ciężko za grzech popełniony.

Król ten przez dziejopisarzy „Śmiałym“ nazwany dlatego, że chętnie mieszał się w rozterki wojenne u postronnych, aby okazać obcym swoją potęgę i wpływ swój za granice Polski rozszerzyć, albo też „Szczodrym“, ponieważ stawając rad w obronie drugich, lubił hojnością ludzi pozyskiwać. Wspierał książąt państw sąsiednich, krzywdzonych i wyganianych z ojczyzny przez własnych krewniaków, przeciw ich prześladowcom i przeciwnikom. Powodzenia te podniosły powagę króla polskiego i znaczenie Polski, jako przemożnego państwa. Po zdobyciu Kijowa, za pobytu w tem bogatem i wspaniałem podówczas mieście, rzucił się w wir zabaw i rozkoszy; a rozwiozłość osłabiła hart jego duszy i zwiększyła właściwą mu z urodzenia drażliwość i porywczość. Ponieważ król i po powrocie do kraju sposobu życia nie odmienił, co więcej, naraził sobie samowolnem postępowaniem duchowieństwo, uznał Biskup krakowski Stanisław Szczepanowski za swój obowiązek, wytknąć mu ostro jego grzechy i nadużycia, a następnie gdy przestrogi nie skutkowały, rzucić nań klątwę, to jest wykluczyć go z Kościoła katolickiego do czasu, póki by się nie poprawił. Surowe to zarządzenie Biskupa oburzyło do tego stopnia porywczego króla, że zaślepiony szalonym gniewem, wpadł

z drużyną zbrojnych do kościoła na Skałce w Krakowie, gdzie Szczepanowski właśnie Mszę św. odprawiał i w oczach siepaczy, wzdrygających się podnieść rękę na kapłana w Domu Bożym, zadał mu sam cios śmiertelny. Stało się to 8-go maja r. 1079. Papież dowiedziawszy się o spełnionej zbrodni, ogłosił, że dopóki Bolesław będzie panował w Polsce, wszystkie kościoły mają pozostać zamknięte i żadnych obrzędów publicznych odprawiać nie wolno.

Pobożny naród polski pragnąc jak najprędzej przebłagać Papieża i nie chcąc zresztą cierpieć nad sobą pana splamionego czynem morderstwa, podniósł bunt przeciw królowi, który też widział się zmuszonym uciekać z kraju.

Co się z nim później działo na obczyźnie, o tem mało co wiemy. Miał osiąść przy klasztorze w Ossyaku, gdzie niepoznany jako skruszony pokutnik, przepędził ostatnie lata życia. Jest nawet rzeczą niezawodną, że w tej miejscowości zakończył życie w r. 1081, bo obok kościoła Ossyackiego istnieje zachowany do naszych czasów jego grobowiec.



BOLESŁAW ŚMIAŁY
1058—1079.



Herb Piastów.

Władysław Herman.

Syn Kazimierza I i Maryi Dobronegi, księżniczki ruskiej na Kijowie, urodzony w roku 1040. Wstąpił na tron po bracie r. 1079. Miał żony: pierwszą Judytę, córkę Władysława króla czeskiego, zaślubioną w r. 1080, (zmarłą 25 grudnia 1086) — z niej syna Bolesława III Krzywoustego; drugą żoną była Zofia Judyta, córka cesarza Henryka III, wdowa po Salomonie, królu węgierskim, zaślubiona w r. 1088. Z niej zyskał trzy córki. Miał nadto syna Zbigniewa urodzonego 1080 r., zmarłego 1116 r. Władysław Herman umarł w Płocku dnia 4 czerwca 1102 r., żył lat 62, panował lat 23, pochowany w Płocku.

Król ten był niedbałym i leniwym, dlatego też zdał rządy wojewodzie Sieciechowi, który rządził bardzo źle. Synowie Władysława Hermana powstali więc przeciw niemu i wypędzili go z kraju.

Władysław Herman nie miał odważnego serca, ani tęgiego charakteru jak jego poprzednicy, przytem był chory na nogi. Zostawszy monarchą, zaraz sobie źle począł, że się nie kazał koronować królem, tylko został przy tytule Księcia. Papież byłby niezawodnie zdjął klątwę i nie przeszkadzał mu we włożeniu korony królewskiej. Wstąpiwszy na tron, ożenił się z Judytą, córką króla czeskiego, ale długo nie miał z nią potomstwa. Poradzili mu księża, aby do grobu św. Idziego we Francyi wyprawił posły z darami na uproszenie dlań potomstwa. Po długich modlitwach i postach, stało się, że Judyta powiła mu syna, któremu dano imię Bolesław, a że miał z choroby krzywe usta, więc nazwano go Krzywoustym. Na pamiątkę, że mu się syn urodził, wystawił Władysław kościółek św. Idziego, który do dziś stoi w Krakowie pod zamkiem królewskim. Władysław Herman, zwyczajnie jak pan niedołężny i leniwy, dał się za nos wodzić wojewodzie Sieciechowi i zdał nań wszelką władzę, tak że Sieciech mógł robić co mu się podobało. Tacy faworyci zwykle są gorsi od samego króla, choćby najgorszego, to też on, kiedy sobie co upatrzył do kogo, zaraz go karał śmiercią, albo mu majątek zabierał, albo go na wygnanie skazywał. Skarżyli się na niego poddani przed Władysławem Hermanem, ale cóż to pomogło, kiedy książę na ślepo mu

wierzył. Wielu Polaków, nie mogąc ścierpieć takich krzywd i niesprawiedliwości, uchodziło do Czech i tam podmówili księcia Brzetysława, aby się zemścił za nich.

Zły to był postępek, albowiem nieprzyjaciela wołać do kraju nie należało. Przepowiadało to zgubę dla wszystkich ogólnie Polaków.

I tak się też stało. Brzetysław dowiedziawszy się, że Zbigniew, — starszy lecz nieprawy syn Władysława Hermana, wychowuje się w klasztorze na mnicha, podmówił go, żeby stanął na czele wojska i zbuntował się przeciw królowi czyli ojcu, a raczej przeciw Sieciechowi. Już się miała lać krew braterska, ale Polacy nie chcieli się bić między sobą. Widząc to Władysław Herman, oddalił swego ulubieńca Sieciecha, a z synami się pogodził. Trzeba bowiem wiedzieć, że Bolesław przystał do Zbigniewa jedynie dlatego, iż również był rozgniewany przeciw Sieciechowi. Kraj na tem najwięcej ucierpiał, bo Sieciech jako człek waleczny i chytry, umiał sobie robić stronników — i długo, długo nie mogli się go Polacy pozbyć. Nakoniec wygnano go z kraju. Sam też Władysław Herman umarł, zostawiając kraj dwom synom, Zbigniewowi i Bolesławowi.



WŁADYSŁAW HERMAN

1079—1102.



Herb Piastów.

Bolesław III, Krzywousty.

Syn Władysława Hermana i Judyty księżniczki czeskiej, ur. dnia 20 sierpnia 1086 roku, wstąpił na tron po ojcu w roku 1102. Miał żony: pierwszą, Zdzisławę, córkę Świętopełka, księcia ruskiego na Kijowie, zaślubioną w r. 1103 (zmarła w roku 1108), z niej Władysława II. Drugą żoną była Salomea, córka Henryka hr. Bergu, zaślubiona w roku 1113 (zmarła 27 lipca r. 1144) a z niej miał synów: Bolesława IV Kędzierzawego, Mieczysława III Starego, Henryka księcia Sandomierskiego (ur. 1132) i Kazimierza II Sprawiedliwego, jako też dwie córki. Bolesław Krzywousty umarł dnia 28 października 1138 roku, — żył lat 52, panował lat 36, pochowany w kościele katedralnym w Płocku.

Jest to jeden z najdzielniejszych królów polskich, który godzien stać obok Bolesława Wielkiego. W 47 bitwach pobił nieprzyjaciół polskiego narodu. Zaledwie 9 lat licząc, już prosił ojca, aby mógł wojować przeciw wrogom polskiej ziemi. Zezwolił Władysław, uradowany, że w młodem pacholęciu bije takie dzielne serce. Młodziuchny książę walczył, dzielnie znosząc głód i trudy.

Gdy Bolesław r. 1102 objął tron polski, wtedy trzeba mu było ciężkie staczać boje z nieprzyjaciołmi Polski. Starszy brat jego, Zbigniew, urażony że nie jemu panowanie się dostało, podburzył na Polskę sąsiednie narody. Zatem Czesi, Niemcy, Rusini i Pomorzanie oręż przeciw Bolesławowi podnieśli, lecz ten nie tylko mężnie się im oparł, ale i w licznych bitwach pobił ich na głowę.

Po kilka razy zwyciężał Rusinów. Całe Pomorze, tj. kraj leżący nad morzem Bałtyckiem, dziś Pomeranią zwany, zdobył i do Polski przyłączył. Miasta: Białogród, Kołobrzeg, Wolin, Kamień, Koźlin i Szczecin, które to miasto leży przy ujściu Odry do morza Bałtyckiego, wpadły w moc Bolesława. Ponieważ Pomorzanie byli bałwochwalcami, przeto usilnie starał się Bolesław o zaprowadzenie między nimi chrześcijaństwa. W tym celu sprowadził św. Ottona.

Mieszał się Bolesław Krzywousty także w zatargi, między cesarzem Henrykiem V i Czechami a Węgrami zachodzącej, stając po stronie Węgrów. Henryk, który już i tak

krzywem okiem patrzał na króla polskiego, ponieważ go tenże nie chciał uważać swoim zwierzchnikiem, teraz rozdrażniony do reszty tem wtrącaniem się Bolesława w jego osobiste zatargi z obcymi, wyruszył z wielkiem wojskiem na Polskę. Ale zaledwie dotarł do Wrocławia na Śląsku, już go opadł Bolesław ze swoimi dzielnymi wojakami i tylu Niemców wybił mu pod miastem, że cesarz uznał wkrótce konieczność śpiesznego odwrotu. Od mnóstwa psów, które się zbiegły wówczas pod Wrocław, aby szarpać ciała poległych, poszła nazwa miejsca, gdzie odbyła się bitwa, „Hundsfeld" czyli „Psie Pole."

Co prawda, później pod koniec życia nie wiodło mu się tak świetnie, jak pod Wrocławiem; poniósłszy dużo strat w wojnach z Węgrami i następcą Henryka V, Lotaryuszem III, musiał ostatecznie złożyć temu cesarzowi hołd z Pomorza i Rugii.

Umarł w r. 1138, nakazawszy w testamencie rozdział królestwa między czterech synów.



BOLESŁAW KRZYWOUSTY

1102—1138.



Herb Piastów.

Władysław II.

Syn najstarszy Bolesława Krzywoustego i Zbysławy, księżniczki Kijowskiej, urodzony w roku 1105, książę krakowski, łęczycki i śląski od r. 1139. — Wygnany w roku 1146, uzyskał Śląsk dla swego rodu. Miał żonę Agnieszkę-Krystynę, córkę Leopolda III, margrabi austryackiego, wnuczkę cesarza Henryka IV, zaślubioną w roku 1110, a z niej synów: Bolesława Wysokiego, Mieczysława i Konrada Laskonogiego, od których najstarsza linia Piastów na Śląsku. Władysław II umarł w Niemczech r. 1159 panował lat 8, pochowany w Altenburgu w Saksonii.

Władysław II, najstarszy z braci, panował od roku 1138 do 1146 r. Zapragnął on, podżegany od swej żony Agnieszki, odebrać braciom ich dzielnice. Obległ tedy trzech braci w Poznaniu, atoli szlachta ujęła się za zgnębionymi braćmi i pobiła wojska Władysława, który schronił się potem do Niemiec.

Po nim objął zwierzchniczą władzę brat jego, Bolesław Kędzierzawy. Wspomnieliśmy poprzednio, że Bolesław Krzywousty podzielił kraj pomiędzy czterech synów, tak właśnie jakby gospodarz grunt swój między czworo swoich dzieci podzielił. Różnica jednakże jest wielka, bo co inszego jest dzielić się kawałkiem ziemi, a co inszego ziemią całego kraju i narodem. W całości naród polski jest silny i zgodny, a rozdrobniony na części staje się słabym i kłótliwym. Przekonacie się o tem w dalszym ciągu tego opowiadania.

Otóż stosownie według tego podziału Henryk dostał Sandomierskie, Mieczysław Wielkopolskę z Poznaniem, Bolesław Kędzierzawy Mazowsze z Kujawami, resztę zaś krajów, to jest Pomorze, Śląsk, Łęczyckie i Krakowskie otrzymał Władysław II, z tytułem Monarchy i niby opiekuna innych braci. Władysław II zamieszkał tedy w Krakowie czyli stolicy i miał starszeństwo nad swymi braćmi. Jeszcze za życia ojca pojął był za żonę Agnieszkę, córkę cesarza niemieckiego. Ona to chciwa monarszej władzy, zaczęła męża podburzać na braci, mówiąc: Poszłam za ciebie, żebym królowała na całem królestwie, nie na kawałku; oj mogłam ja sobie większego króla, jak ty znaleźć za męża. Takie gadanie drażniło Władysława, który niezwłocznie zaczął dzielnice

swych braci najeżdżać, wezwawszy do pomocy Rusinów i innych cudzoziemców. Bracia przychodzą do niego, płaczą, zaklinają, aby im krzywdy nie czynił, ale on głuchy był na ich prośby.

Znalazł się wtenczas jeden możny pan, nazwiskiem Piotr Duńczyk. Ten broniąc praw młodszych braci skłaniał ku nim serca Polaków, o czem dowiedziawszy się Agnieszka, tak pokierowała sprawami, że Duńczyka pojmano, wyłupiono mu oczy i język mu ucięto, który potem cudownym sposobem miał odrość. Ów Piotr Duńczyk wystawił 72 kościołów w Wielkopolsce i na Pomorzu, jak mówią dlatego, że grzeszył dużo za młodu, a chciał tym sposobem Pana Boga przebłagać.

Tymczasem Władysław ciągle myślał o zgnębieniu braci; znowu przeto zaciągnął Rusinów i Henryka wypędził z Sandomierza, Bolesława Kędzierzawego z Płocka. Młodzi książęta nie mając się gdzie podziać, uciekli do trzeciego brata swego Mieczysława, który siedział w Poznaniu. Władysław ruszył za nimi i obległ wojskiem Poznań. Widać, że Pan Bóg nie chciał krzywdy małoletnich książąt, bo szlachta ująwszy się za nimi, wypadła z Poznania i na głowę pobiła Władysława, który nie mając już co robić, uciekł z Polski do Niemiec, a Agnieszka za nim. Otóż macie oczywisty przykład, że kto cudzego pragnie, najczęściej swoje traci.



WŁADYSŁAW II

1138—1146.



Herb Piastów.

Bolesław IV, Kędzierzawy.

Syn drugi Bolesława Krzywoustego i Salomei hrabianki z Bergu, ur. w roku 1125. Książę 12-letni na Mazowszu i Kujawach, a po wygnaniu brata Władysława II w roku 1148 także książę Krakowski. Miał żony: pierwszą Anastazyę, księżniczkę ruską na Haliczu, zaślubioną w r. 1151, a z niej synów: Bolesława ur. 1156 r., zmarłego 1172 r. i Leszka, księcia mazowieckiego i kujawskiego ur. 1158 r., zmarłego 1185 r., którzy w młodym wieku zmarli bezdzietnie. Żoną drugą była Helena, księżniczka ruska na Przemyślu. Bolesław IV Kędzierzawy umarł dnia 3 kwietnia 1173 r. — żył lat 48, panował lat 25, pochowany w kościele katedralnym w Krakowie.

Zaraz za panowania tego króla okazały się zgubne skutki podziału. Cesarz niemiecki Fryderyk Rudobrody z potężnem wojskiem najechał Polskę, domagając się, aby Władysławowi oddano zabrane kraje. Dawniej Bolesław Wielki i Krzywousty stawiali mężny opór cesarzom niemieckim, atoli Bolesław Kędzierzawy wolał przeprosić cesarza i uciążliwy zawrzeć pokój, przyrzekłszy oddać Władysławowi zabrane ziemie. Jednakże nie przyszło do tego, tylko synom Władysława oddano Śląsk. Potomkowie Władysława zniemczyli się z czasem, przez co i Śląsk niegdyś czysto polski w połowie się zniemczył. Długo panowali książęta Piastowie na Śląsku, gdyż dopiero około 1675 r. umarł ostatni Piast w Brzegu.

Toczył Bolesław Kędzierzawy walki z Prusakami, atoli nieszczęśliwie, a mianowicie nad rzeką Ossą poniósł klęskę, w której i brat jego Henryk poległ. Po zgonie Bolesława objął rządy trzeci brat, Mieczysław Stary.

Panowanie Bolesława było najniedołężniejsze i bardzo dla Polski upokarzające. Bolesław Kędzierzawy, przezwany tak od kędzierzawych włosów, objął najwyższe rządy i braciom ich kraje oddał. Władysław wygnany szukał w Niemczech pomocy przeciw braciom. Dał mu ją cesarz niemiecki, jak powyżej powiedziano, Fryderyk Rudobrody, który kazał Bolesławowi Kędzierzawemu stanąć przed sobą i wytłumaczyć się, dlaczego Władysława wygnano. Gdy zaś go Bolesław nie usłuchał, cesarz z ogromnem wojskiem wkroczył do Polski, paląc i pustosząc po drodze, aż do samego Poznania. Polacy

widząc, że trudna rada, woleli się zgodzić i Bolesław Kędzierzawy musiał przyjąć nader upokarzające warunki. Według tychże poszedł do obozu cesarza boso, w śmiertelnej koszuli, z mieczem zawieszonym u szyi i tak go przepraszał, obiecując grube pieniądze cesarzowi i cesarzowej, a nakoniec przystając na oddanie Władysławowi krajów, które utracił przez wygnanie. Gdy niemcy odeszli, obietnice spełzły na niczem, a Władysław tymczasem umarł (1159 r.), synom jednak tego Władysława, dali Polacy Śląsk, na którym najstarsza linia Piastów rozdrobniona na wiele księstw, długo panowała. Potem Bolesław wyprawił wojsko na pogańskich Prusaków i zmuszał ich gwałtem do przyjęcia Chrztu świętego. Póki widzieli Prusacy miecz nad karkiem, póty udawali chrześcijan; ale gdy Polacy odeszli, znowu wrócili do pogaństwa i do zdrad swoich.

Jednego razu wprowadzili Polaków na bagna i trzęsawiska, znęciwszy ich ukazywanem zdala bydełkiem. Tam naszych mnóstwo poginęło zarówno w błocie, jakoteż od miecza a nawet strzałów Prusaków.

Wtedy to zginął Henryk książę Mazowiecki, brat Bolesława, po jego śmierci Mazowsze dostało się najmłodszemu z synów Krzywoustego Kazimierzowi, który jeszcze nic nie miał.



BOLESŁAW KĘDZIERZAWY

1146—1173.



Herb Piastów.

Mieczysław III, Stary.

Syn trzeci Bolesława Krzywoustego i Salomei hrabianki Bergu, urodzony w r. 1126, 8-letni książę wielkopolski po 1134 r. Książę krakowski po bracie Kędzierzawym w r. 1173, wygnany w r. 1177, wdziera się do Krakowa na drodze układów z Leszkiem Białym w r. 1199. — Miał żony: pierwszą Elżbietę Gertrudę, królewnę węgierską, która była matką Odona, ur. 1149 r., ojca książąt wielkopolskich, i drugą Eudoksyę, księżniczkę halicką, a z niej synów: Władysława Laskonogiego, Stefana, Bolesława i Mieczysława. Nadto trzecia Adelajda, hrabianka Lowancyi, a z niej cztery córki wydane za książąt: czeskiego, saskiego, lotaryngskiego i pomorskiego.

O królu tym nie ma bynajmniej ani szerokich ani też błyszczących wieści, gdyż tylko bardzo krótki czas zasiadał na tronie, panując zaledwie lat 3. Urzędnicy jego dopuszczali się srogich okrucieństw, a wszelkie w tym kierunku przez Biskupa krakowskiego Gedeona udzielane napomnienia, pozostawały bez skutku. Wskutek tego odebrano mu władzę, a naród wezwał na tron najmłodszego z braci, Kazimierza, przez co spełniła się przepowiednia dzielnego króla Bolesława Krzywoustego, który umierając i mając pięciu synów, podzielił Polskę pomiędzy czterech, zaś piątego, właśnie tegoż Kazimierza wydziedziczył zupełnie. Gdy zaś magnaci polscy zapytali go o przyczynę tego wydziedziczenia, umierający król Bolesław Krzywousty odrzekł: U wozu są cztery koła tylko, jednakowoż na wozie ktoś siedząc, musi nim kierować. Opis następnego króla polskiego Kazimierza wykaże, jak pewnie i trafnie ziściła się przepowiednia wspomnianego króla polskiego, Bolesława Krzywoustego. Zresztą Mieczysław Stary uzyskał tron polski jedynie podstępem i sprytem, gdyż zmarły poprzedni król polski Bolesław Kędzierzawy pozostawił był siedmioletniego syna, zwanego Leszkiem Białym, od jasnych włosów, który pod opieką swej matki Heleny oraz Pełki, Biskupa krakowskiego, i Mikołaja wojewody krakowskiego, berło polskie piastował. Nie podobało się to Mieczysławowi Staremu. Roszcząc sobie prawa do tronu, nadciągnął z potężnem wojskiem swojem pod Kraków, by nieletniego Leszka Białego z tronu przemocą zrzucić. Lecz celu swego tutaj nie dopiął, gdyż szlachta polska stojąca po stronie

Leszka, stoczyła bitwę nad rzeką Mozgawą o 7 mil od Krakowa, w której Mieczysław zupełnie pobity cofnąć się musiał. Klęska ta, w której Mieczysław nawet raniony został, nie przerwała bynajmniej dążeń jego do osiągnięcia korony polskiej. To też starał się o nawiązanie jak najprzyjaźniejszych stosunków z Heleną, matką Leszka Białego, a skoro to uskutecznił, zaczął jej obiecywać złote góry za ustępstwo z tronu. Ustawiczne i nieprzerwane obietnice jego, nakłoniły nareszcie łatwowierną kobietę do ustępstwa tronu, jako też rzeczywiście zabierając syna swego Leszka Białego, wydaliła się z Krakowa, a tem samem dobrowolnie tron polski oddała w ręce Mieczysława, którego trzyletnie panowanie, nie tylko *że* żadnej korzyści krajowi nie przyniosło, lecz owszem osłabiło już i tak poważnie przez nierozsądny podział Bolesława Krzywoustego zachwianą potęgę Polski.

Mieczysław Stary przez swoje przebiegi obrzydł wkrótce Polakom i musiał jak niepyszny wynosić się z Krakowa. Nareszcie nawichrzywszy dużo, skończył swój niespokojny żywot w roku 1201 i został pochowany w Kaliszu, w kościele świętego Pawła, Apostoła.



MIECZYSŁAW STARY

1173—1202 z przerwami.



Herb Piastów.

Kazimierz II, Sprawiedliwy.

Syn najmłodszy Bolesława Krzywoustego i Salome, hrabianki Bergu, urodzony w Krakowie 1138 r., książę sandomierski i lubelski po śmierci brata Henryka, zabitego przez Prusaków w r. 1166, książę krakowski po wypędzeniu brata Mieczysława Starego w r. 1177. Miał żonę Helenę, córkę Rościsława W. Księcia kijowskiego zaślubioną w r. 1163, a z niej synów: Bolesława, Leszka Białego ur. r. 1187 i Konrada ur. 1188, zmarł 31 sierpnia 1247, który był głową książąt mazowieckich i córkę Adelajdę. Kazimierz Sprawiedliwy żył lat 56, panował lat 17; pochowany w kościele katedralnym w Krakowie. Już sama nazwa okazuje, że Kazimierz był dobrym, prawym, łagodnym księciem. Jeszcze za Bolesława Kędzierzawego ofiarowali mu możni panowie tron książęcy w Krakowie, ale odmówił Kazimierz, nie chcąc występować przeciw bratu. Tak samo długich trzeba było nalegań, zanim po wypędzeniu Mieczysława Starego rządy zwierzchnicze objął.

Kazimierz Sprawiedliwy starał się koić wewnętrzne niezgody i zaprowadzać w kraju lepszy porządek, z drugiej strony usiłował także na zewnątrz rozszerzyć wpływ i znaczenie Polski. Na Pomorzu ustanowił Kazimierz wielkorządcą Sambora, a Bogumiłowi, zięciowi Mieczysława Starego, oddał w lenno Pomorze Szczecińskie. Ta część rychło od Polski odpadła, gdyż następcy Bogusława przyłączyli się do Niemiec. Kazimierz Sprawiedliwy zawarł ugodę z Węgrami, na mocy której odtąd Karpaty miały być granicą między Polską a Węgrami. Toczył Kazimierz szczęśliwie walki z Prusakami, Jadźwingami i Rusinami. Upokorzył mianowicie Jadźwingów, którzy mieszkali na Podlasiu między Mazowszem a Litwą. Kazimierza słusznie do lepszych rządców Polski zaliczyć wypada, a przydomek Sprawiedliwego również słusznie mu się należy.

O Kazimierzu wiele powiadają dobrego: przytaczam jeden chrześcijański postępek. Pewnego razu grał w kostki z dworzaninem swoim Janem Konarskim i ograł go. Tenże uniesiony niepohamowanym gniewem, uderzył w twarz swego pana i uciekł. Gdy go chwycono, wszyscy myśleli, że Kazimierz każe go zabić; ale inaczej się stało, bo przebaczył mu winę, mówiąc: ja to zgrzeszyłem, żem go ograł, a on, jeżeli mię uderzył, to z rozpaczy nad utratą pieniędzy. Ta jego wspaniałomyślność bardzo się ludowi

podobała; dlatego, gdy z małem wojskiem zbliżył się pod Kraków, miasto mu bramy otworzyło a Mieczysław musiał ustąpić.

Następnie zwołał Kazimierz wszystkich Biskupów do Łęczycy i tam uradził z nimi, aby szanowano odtąd cudzą własność. Odtąd w czasie podróżowania nie wolno było panu lub królowi zabierać chłopom koni do wozów, wydzierać im siano, owies, bydło, drób, z czego zwykle bijatyki powstawały, bo każdy bronił swego. Postanowiono, iż ktoby takie gwałty czynił i chłopów zdzierał i krzywdził, będzie wyklęty.

Od tego też czasu Biskupi, wojewodowie i kasztelani zasiadali z królem do rady i wspólnie z nim rządzili, a takie zebranie radnych nazywało się Senatem. W późniejszych latach do takiej władzy doszedł Senat, że król nie mógł bez jego zezwolenia nic rozkazać, ani wojny wydawać, ani pokoju stanowić, ani podatku nakładać. Dobrze to było z jednej strony, ale z drugiej źle; bo senatorowie zaczęli zamki stawiać, wojsko trzymać i robić się małymi panującymi. Wieśniak i drobna szlachta najwięcej na tem cierpieli, bo zamiast jednego pana, mieli kilkudziesięciu. Kraj także na tem szkodę ponosił, bo ci panowie między sobą się kłócili, najeżdżali, palili, nawet swych królów słuchać nie chcieli. Co więcej, duchowieństwo swarzyło się z panami, skąd wyradzał się wielki nieład w kraju, któremu słabi książęta zapobiedz nie mogli, bo już nie mieli tej władzy, jak dawniej Bolesław Chrobry, który swą krzepką dłonią wszystko trzymał na wodzy.



KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY

1177—1194.



Herb Piastów.

Leszek I, Biały.

Syn Kazimierza Sprawiedliwego i Heleny, księżniczki ruskiej, ur. około 1187 roku, wstąpił na księstwo dziedziczne po ojcu w roku 1194. Miał żonę Grzymisławę, córkę Ingwara, księcia łuckiego, poślubioną w r. 1207 (zmarłą 1238 r.), z niej syna Bolesława V Wstydliwego i córkę Salomeę, urodzoną w r. 1216, poślubioną w r. 1219 Kolomanowi, królowi halickiemu. Leszek Biały zabity w Gąsawie dnia 13 listopada 1226 r. zdradą Światopełka i Odonicza, żył lat 40, panował sam lat 26, pochowany na Wawelu w Krakowie.

W krótkim czasie po śmierci Kazimierza II Sprawiedliwego, Mikołaj wojewoda, który wodził rej w całem Krakowskiem i z Pełką razem rządził, posłał do Sandomierza do Leszka Białego od jasnych włosów tak nazwanego, aby przyjechał objąć królestwo. Za warunek jednak stawiono, że Leszek oddali od siebie swego najlepszego przyjaciela Gowora, już staruszka, który go wychował, wyuczył robić bronią, jeździć na koniu, być sprawiedliwym i miłować Boga. Goworek, skoro to usłyszał, zaraz Leszka pożegnał i chciał jechać gdzie w świat, aby nie być przeszkodą Panu swemu do osiągnięcia korony. Ale Leszek rozpłakał się i rzekł do tych, co po niego przyjechali: wracajcie z Bogiem; niech Krakowianie szukają sobie innego księcia. Nie mogę bowiem wiele ufać ludziom, co mi chcą wydrzeć mego najlepszego przyjaciela. Otóż piękny przykład cnoty! Leszek pogardził koroną, przenosząc nad nią przyjaciela.

Siedząc tedy na swoim Sandomierzu, dużo miał utrapienia z Rusinami z Halicza, którzy napadali ziemię jego pod dowództwem księcia Romana, osadzonego przez Kazimierza, ojca Leszków, na tronie w Haliczu. Teraz niewdzięcznik ten podnosił broń na syna swego dobrodzieja. Roman szeroko spustoszył kraj, między innemi zagarnął ziemię Lubelską, ale usłyszawszy, że Polacy nań się zbierają, przeprawił się przez Wisłę pod Zawichostem i stoczył bitwę, w której choć naszych była tylko garstka, zaś Rusi kilka razy tyle, przecież zwycięstwo było przy Leszku a Roman w ucieczce zabity został. Ciało jego wykupili Rusini za tysiąc funtów srebra.

Świetne to zwycięstwo Leszkowe gruchnęło po całej Polsce; więc znowu go wezwano na tron.

Leszek objąwszy rządy, zaraz ruszył na uspokojenie Pomorzan i ustanowił nad nimi swego namiestnika Światopełka. Tenże jednak za łaskę płaci zdradą, a wpadłszy z Pomorzanami do Gąsawy, morduje i kaleczy z nimi wszystkich, kto się nawinie. Leszek był właśnie w kąpieli, gdy rozruch usłyszał; wskoczył tedy na konia i zaczął uciekać, ale go Pomorzanie dognali i zabili blizko wsi Marcinkowa.

Leszek miał jeszcze brata Konrada; temu dał w dziedzinę Mazowsze i Kujawy. Że zaś prowincye te czyli ziemie graniczyły z Prusakami, narodem dzikim i wojennym, więc były wystawione na ciągłe napaści i grabieże. Konrad, nie widząc na nich sposobu, gdyż sam był lichym wojownikiem, wezwał na pomoc Krzyżaków i dał im ziemię Chełmińską, aby go od pogan bronili.

Trzeba tu wytłomaczyć, co to byli za jedni ci Krzyżacy. Wiemy z Historyi świętej, że Zbawiciel nasz ukrzyżowany i pochowany został w Jerozolimie. Do jego grobu chodzili pielgrzymi z całego świata, modląc się o różne łaski i żebrząc odpuszczenia grzechów. Ale od niejakiego czasu, gdy Arabowie opanowali Jerozolimę, bardzo trudno było odprawiać tę podróż, bo ci niewierni często zabijali chrześcijan, pielgrzymujących do Grobu św. Królowie europejscy, jak francuski, angielski, niemiecki, ujęli się za pielgrzymami i ogłosili wojnę świętą, czyli krzyżową, aby grób Chrystusów odebrać z rąk niewiernych. W tym celu potworzyły się zakony, które po skończeniu wojen wróciły do Europy i jedne osiadły we Francyi, drugie w Niemczech. Konrad wezwał jeden taki zakon zwany Braćmi Szpitalnymi albo Krzyżakami, aby mu pomógł wojować przeciw niewiernym Prusakom. Byli to rycerze ćwiczeni w wojennem rzemiośle, przybrani w żelazne zbroje, na której nosili biały płaszcz z czarnym krzyżem. Żon nie mieli, żyli jak mnichy, modląc się i bijąc. Ostrzegano Konrada, aby tych wilków nie wpuszczał do owczarni; ale on się uparł na swojem i Polska potem ciężko za ten błąd odpokutować musiała.



LESZEK BIAŁY

1194—1226 z przerwami.



Herb Piastów.

Władysław Laskonogi.

Syn Mieczysława Starego i Eudoksyi, córki Izasława, wielkiego księcia kijowskiego. Urodził się w czasie między rokiem 1161—1174. Książę polski na Gnieźnie po śmierci ojca w roku 1202, obrany księciem krakowskim w roku 1203, ustępuje w r. 1207. Z żony niewiadomej miał syna Ottona, proboszcza katedralnego w Magdeburgu. Umarł 3 listopada r. 1231 w mieście Środzie, panował lat 4.

Krakowscy panowie doznawszy zawodu ze strony Leszka Białego, rozglądnęli się za innym księciem, któryby ich woli większą chciał okazać powolność. Zwrócili się więc przez poselstwo do syna Mieczysława Starego, Władysława Laskonogiego, który w spadku po ojcu wziął był wielkopolską dzielnicę. Nazywając go uprawnionym dziedzicem krakowskiego tronu, ofiarowali mu koronę. Ostrożny Władysław, nie chcąc się narażać na niepewną walkę, oświadczył, że przyjmie dziedzictwo, ale tylko pod warunkiem formalnego zezwolenia ze strony Leszka. Mimo protestu Konrada Mazowieckiego, brata Leszka, udało mu się zezwolenie pożądane otrzymać, poczem bez zwłoki przybył do Krakowa i wśród powszechnej radości objął po ojcu spuściznę.

Władysław Laskonogi objął rządy w czasie najgorętszej walki Kościoła w Polsce o niezawisłość i władzę. Zarówno jak świeccy panowie i Duchowieństwo czyniło usiłowania do wyswobodzenia się z dotychczasowej zależności od państwa, a Biskupi przyczyniwszy się do powołania Władysława na tron krakowski, spodziewali się wielkiej ze strony księcia powolności. Atoli pierwsze zaraz kroki Władysława nadzieje ich zawiodły.

Wstępując w ślady ojca, nowy książę rozdawał prebendy (dobra kościelne, z których dochody pobiera duchowny za obowiązki, które spełnia) według upodobania, mianował Dygnitarzy kościelnych, z wielką surowością ściągał od Duchowieństwa podatki i daniny, wtrącał ich nawet do więzienia, męczył i karał. Kiedy wreszcie zwyczajem ojca ściągnął dla swego skarbu spadek po zmarłym Biskupie, walka pomiędzy nim a arcybiskupem Kietliczem stała się jawną i po licznych upomnieniach ze

strony Arcybiskupa, zakończyła się w roku 1206 rzuceniem na Władysława Laskonogiego klątwy kościelnej. Zaś obawiając się zemsty księcia, uciekł Arcybiskup z Poznania. Wobec tego magnaci krakowscy ulegając wpływom Biskupa Pełki, wypowiedzieli Władysławowi posłuszeństwo, wysłali poselstwo do Leszka w Sandomierzu, a kiedy Leszek przybył do Krakowa, na tron ojców go wynieśli.

Władysław Laskonogi widząc sprawę swoją straconą, uciekł coprędzej do wiernej sobie Wielkopolski. Przydomek „Laskonogiego" przydano mu dla jego cienkich nóg.



WŁADYSŁAW LASKONOGI

1202—1206.



Herb Piastów.

Bolesław V, Wstydliwy.

Syn Leszka Białego i Grzymisławy, córki Ingwara, księcia łuckiego. Urodził się 21 czerwca 1226, zostaje księciem krakowskim i sandomirskim po ojcu dnia 23 listopada 1227 r. Miał żonę Kunegundę, córkę Beli króla węgierskiego, zaślubioną w r. 1239. Po śmierci męża wstąpiła Kunegunda do zakonu św. Klary w Sączu i uznaną została za Świętą. Bolesław Wstydliwy umarł bezpotomnie w Krakowie dnia 7 grudnia 1279 r., żył lat 58, panował lat 52, pochowany w kościele księży Franciszkanów w Krakowie.

Po śmierci Leszka okrutnie zabitego w Gąsawie nastąpił Bolesław Wstydliwy, syn jego. Nie miał naówczas więcej nad lat sześć, trzeba mu zatem było opiekuna. O tę więc opiekę dobijali się Konrad, książę Mazowiecki i Henryk, książę Wrocławski. Zrazu Henryk, pobiwszy Konrada, opiekował się Bolesławem, ale potem Konrad znowu wziął górę.

Było tych swarów co niemiara, aż Bolesław nie przyszedł do lat, a wtenczas, aby się wzmocnić na tronie, ożenił się z Kunegundą, córką Beli, króla węgierskiego. Była to pani bardzo pobożna i zapewne dobroczynna, bo lud nasz dziwne cuda o niej rozpowiada. Między innemi ten, że kiedy była jeszcze na Węgrzech, rzuciła w studnię, gdzie kopano sól, złoty pierścień, a potem, przybywszy do Polski, kazała kopać ziemię w Wieliczce, gdzie znaleziono jej pierścień w bryle soli. Tym sposobem jej zawdzięczamy odkrycie tego wielkiego bogactwa, jakiem jest sól.

Za panowania Bolesława Wstydliwego nowe wielke nieszczęście zwaliło się na Polskę i kraje słowiańskie. Oto w Azyi, nad morzem Czarnem i Kaspijskiem, na nieprzejrzanych stepach mieszkał lud dziki, nie mający domów, tylko namioty, innego gospodarstwa, tylko konie i wielbłądy, innego przemysłu, tylko rabunek i łupieże. Ta plaga zwaliła się nakoniec na Polskę. Wpadli najprzód do Sandomierza, spalili go, lud wymordowali; polskie wojsko stawiło im czoło, ale je rozproszyli. Dalej ciągnęli na Kraków i poszli do Wrocławia, którego spotkał ten sam los. Dopiero pod Legnicą, śląskiem miastem, czekał na nich Henryk Pobożny, książę Legnicki. Zebrał on był znaczne wojsko przeciw tej ćmie tatarskiej; byli tam i Krzyżacy i Niemcy i Czesi.

Wojsko to podzielił na cztery hufce. Zrazu chrześcijanie przemogli pogan, a potem gdy ktoś zawołał: uciekajcie! uciekajcie! jaki taki myśląc, że już wszystko stracone, dalejże w nogi. Henryk Pobożny trzymał się jeszcze ze swoim hufcem, choć na niego tysiące Tatarów następowało, wypuszczając tyle strzał, że aż z dnia noc sie robiła. Wtem jeden Tatarzyn ukazał się z chorągwią, na której była litera X, a na wierzchu głowa jakiegoś człowieka z brodą długą, z którego paszczy buchał na naszych dym smrodliwy, tak, że to chrześcijan przeraziło okropną trwogą. Domyślają się, że to był jakiś stuczny ogień na postrach zrobiony z prochu, znanego w Chinach i u Tatarów dawniej, aniżeli u nas. Henryk z rozpaczy rzucił się na nieprzyjaciela i został zabity, poczem mu głowę odcięto i na włóczni noszono po tatarskim obozie.

Po takich nieszczęściach, gdy cokolwiek naród odetchnął, sprowadzono z gór węgierskich Bolesława. Nie było jednakże końca kłótniom między książętami na Śląsku i w Wielkopolsce, a co najgorsza, wielu z tych książąt pokumało się z Niemcami, zaczęło od nich pożyczać pieniędzy i w zastaw dawać im polskie wsie i miasta. Do zniemczenia Śląska niemało przyczyniła się żona Henryka Brodatego, rodowita Niemka, która dla świętobliwego życia zakończonego w klasztorze Trzebnickim pod Wrocławiem, przez nią założonym, w poczet Świętych policzona. Co większa, księża sprowadzeni z Niemiec, zwłaszcza po klasztorach, zaczęli uczyć w szkołach polskich niemieckiego języka; ale Biskupi polscy, wnet spostrzegłszy tę niedorzeczność, nakazali wyraźnie, aby autorów łacińskich i inne nauki tylko łacińskim, albo polskim językiem objaśniano. W znaczniejszych miastach ocalili w ten sposób narodowość, polegającą szczególnie na języku, albowiem nawet Niemcy, przybyli do miast polskich, posyłając dzieci do szkół, z czasem spolszczyć się musieli.

Bolesław Wstydliwy umarł, panowawszy najdłużej ze wszystkich królów, bo lat przeszło 50. Nie był to osobliwy pan, do niczego się nie brał, dlatego nie żałowano go. Ponieważ nie zostawił po sobie potomka, przeto odziedziczył po nim koronę synowiec jego, prawnuk Kazimierza Sprawiedliwego, Leszek, książę Kujawski, nazwany Czarnym od czarnych włosów.



BOLESŁAW WSTYDLIWY

1227—1279.



Herb Piastów.

Leszek Czarny.

Syn najstarszy Kazimierza, księcia Kujawskiego i Konstancyi, córki Henryka Pobożnego, księcia wrocławskiego, ur. się około roku 1242. Po śmierci Bolesława Wstydliwego został księciem Krakowskim i Sandomirskim. Miał za żonę Gryfinę, córkę Rościsława, hana Slawonii. Umarł bezpotomnie dnia 30 września 1288 roku, panował lat 10. Pochowany jest w kościele księży Dominikanów w Krakowie.

Leszek Czarny był pierwszym królem, który starał się połączyć rozerwane dotąd części Polski. Objąwszy rządy, miał wiele do czynienia, wprzód z książętami śląskimi, potem z Litwinami i Jadźwingami.

O tych Litwinach i Jadźwingach trzeba coś więcej nadmienić. Otóż pomiędzy morzem Bałtyckiem z jednej a rzeką Dźwiną z drugiej strony, oddzielony od Polski rzekami Niemnem i Bugiem i wielkiemi borami, znajduje się kraj, w którym siedziały różne plemiona litewskie, jak: Litwini, Żmudzini, Prusacy, Jadźwingowie. Był to naród pogański, czcił Perkuna, bożka piorunów, czcił ogień, który nieustannie palił na ołtarzu, przytem wężom cześć oddawał i miał kapłana najstarszego, który się nazywał Krywekryweite. Siedzieli ci sąsiedzi nasi w lasach i lubili napadać na pograniczne narody, na Rusinów i Polaków, a Niemców, którzy ich chcieli nawracać, nienawidzili nadewszystko. Jadźwingowie byli nadzwyczaj waleczni i najbardziej dokuczali Polsce, jako najbliżsi sąsiedzi, mieszkający w lasach i błotach polskich i na Podlasiu. Byli zaś tak zażarci w bitwie, że jak który gdzie stanął, tak się bił do upadłego, przenosząc śmierć nad niewolę.

Otóż Litwa z Jadźwingami wpadła była do Polski. Leszek Czarny zebrał wojsko, dognał Jadźwingów z Litwinami między rzeką Narwią a Niemnem. Uderzyli natarczywie Polacy na uchodzących, którzy nie mogli się dobrze bronić, obciążeni łupami i jednych w pień wycięli, drugich w błotach potopili. Jadźwingów wszystkich do szczętu wytępiono.

Za jego panowania wpadli znowu Tatarowie, zmówiwszy się z Rusią i prawie jak szarańcza jaka spustoszyli Polskę od Sandomierza do Krakowa; oprócz różnych bogactw, jakie złupili, zabrali nadto z sobą dwadzieścia jeden tysięcy dziewcząt. Leszek Czarny uciekł do Węgier, a kraj na pastwę zostawił.

Po dziesięciu latach panowania, w miesiącu wrześniu 1288 roku umarł Leszek Czarny bezpotomnie, a pomimo swojej wielkiej waleczności i wojennej sławy nie potrafił utrwalić swojej pamięci przez uporządkowanie kraju.



LESZEK CZARNY
1279—1288.



Herb Piastów.

Przemysław II.

Syn pogrobowy Przemysława I księcia polskiego na Poznaniu i Gnieźnie i Elżbiety, córki Henryka II, księcia wrocławskiego. Urodzony dnia 14 października 1257 r., koronowany w Gnieźnie dnia 26 czerwca 1295 r. — Miał żony: pierwszą Ludgardę, słowiankę, córkę księcia pomorskiego, zaślubioną 1273 r., uduszoną w Poznaniu 1283 r. i drugą Ryksę, córkę Waldemara, króla szwedzkiego, a z niej córkę Ryksę-Elżbietę, urodzoną 1286 r., — zaślubioną 1300 r. Wacławowi królowi polskiemu i czeskiemu. Przemysław został zabity w Rogoźnie przez margrabiów brandenburskich dnia 6 czerwca 1296 r. — żył lat 38, — panował 7 miesięcy, pochowany w kościele katedralnym w Poznaniu.

Po śmierci Leszka Czarnego nastąpiło niesłychane zamieszanie w Polsce. Książęta śląscy, poznańscy, mazowieccy i Władysław, brat Leszka, Łokietkiem zwany, ubiegali się o panowanie i jedni drugim wydzierali miasta i księstwa. Nadto Gryfina, żona Leszka, sfałszowała testament, w którym rzekomo zmarły zapisał księstwo swoje Wacławowi. królowi czeskiemu, ożenionemu z siostrą Gryfiny.

Starania Władysława Łokietka o zdobycie panowania nad księstwem krakowskiem i sandomierskiem, spełzły na niczem; z trudnością utrzymał się tylko przy księstwie sieradzkiem. Powołany na tron przez wybór możnowładców Bolesław, książę mazowiecki, musiał ustąpić z Krakowa wskutek niechęci zniemczałego mieszczaństwa, które wezwało na tron Henryka IV, księcia wrocławskiego. Był on stanowczym sprzymierzeńcem cesarza Rudolfa I i jego zwierzchnictwo uznającego. Henryk natychmiast pośpieszył do Krakowa, a uzyskawszy poparcie szlachty, stał się wkrótce panem kraju.

Panowanie zniemczałego księcia Henryka było wielkiem niebezpieczeństwem dla kraju. W obronie polskiej narodowości wystąpił tedy dzielny książę Władysław Łokietek i wraz z Bolesławem, księciem mazowieckim wyruszył przeciw Henrykowi, nie chcąc go dopuścić do panowania. Roku 1289 udało im się wspólnemi siłami pobić wojska śląskie pod Siewierzem i Kraków zajęto.

Atoli mieszczanie krakowscy w nocy otworzyli Niemcom bramy miasta, zaś Władysław Łokietek w przebraniu, z niebezpieczeństwem życia musiał opuścić mury Krakowa, gdy tymczasem Henryk w stolicy się utrzymywał.

W ten sposób germanizacya, której podległa dzielnica śląska, zagroziła teraz również sercu Polski. Grunt po temu w miastach należycie już był przygotowan i gdyby nie śmierć Henryka, która nastąpiła 23 czerwca 1290, t. j. w kilka miesięcy po objęciu panowania, to ziemia krakowska byłaby doznała losu Śląska.

Henryk IV umierając bezdzietnie, pozostawił księstwo wrocławskie Henrykowi, księciu głogowskiemu, zaś księstwa krakowskie i sandomierskie Przemysławowi, księciu wielkopolskiemu. Miało się tak dokonać znowu połączenie Wielkopolski z Małopolską. Przemysław dziedzictwo przyjął i szybko przybył do Krakowa, ale z jednej strony stanął mu oporem Władysław Łokietek, a z drugiej nowy, potężny i zupełnie niespodziany współzawodnik.

Oto Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym, wystąpiła teraz z twierdzeniem, że mąż umierając uczynił ją dziedziczką tronu i oświadczyła, że dziedzictwo to pragnie przenieść na swego krewnego, młodego i możnego króla czeskiego, Wacława. Szlachta chwyciła się tej myśli i wraz z księżną wysłała poselstwo w roku 1290 do króla czeskiego, do Pragi. Wacław tron polski przyjął, to też 2 lutego 1291 wojsko czeskie zajęło Kraków a Biskup Praski Tobiasz imieniem króla objął kraj w posiadanie. Temu sprzeciwił się Władysław Łokietek, który zdołał utrzymać się w Sandomierzu i wystąpił przeciw Wacławowi. Popierany częścią szlachty krakowskiej, bezustannie najeżdżał zwolenników króla. Wreszcie po przybyciu Wacława do Krakowa, oblężony w zamku sieradzkim przez wojska królewskie, musiał poddać się wraz ze swoim bratem, zrzec się uroczyście wszelkich uroszczeń i złożyć hołd Wacławowi. Władysław Łokietek mimo to swoich najazdów na ziemię Krakowską nie zaprzestał.

W tym czasie ważne zmiany zaszły w Wielkopolsce i przyczyniły się do wzmocnienia potęgi i wpływu księcia wielkopolskiego Przemysława. Oto książę pomorski Mszczug umierając, ustanowił Przemysława swoim następcą, oddając mu Pomorze i Gdańsk. Ten wzrost potęgi podał Przemysławowi myśl koronowania się królem całej Polski, ażeby przez zjednoczenie wszystkich książąt pod jednem berłem wznowić dawną jej świetność. Plan swój powierzył Biskupom i przedniejszym panom, którzy po wspólnej naradzie zjechali się do Gniezna, gdzie Przemysława królem ogłoszono. Jakób Swinka, Arcybiskup Gnieźnieński, dokonał równocześnie koronacyi nowego monarchy. Od czasów Bolesława Śmiałego był to znowu pierwszy król koronowany. Wacław założył przeciw temu protest u Papieża, lecz bez skutku. Natomiast Przemysław rozpoczął teraz rokowania z książętami i możnowładcami, ażeby wspólnemi siły położyć koniec panowaniu czeskiemu w Krakowie. Przedwczesna śmierć położyła kres zamysłom tego dzielnego króla. Dnia 6 czerwca 1296 r. został Przemysław zamordowany w Rogoźnie. Jedni twierdzą, że przez margrabiów brandenburskich zazdrosnych o jego powodzenie, a inni że przez morderców nasłanych przez niezadowoloną szlachtę wielkopolską, mianowicie z rodu Nałęczów i Zarembów. Gdyby nie podstępna chytrość książąt brandenburskich, byłby Przemysław zapewnie nieodrodnym potomkiem Bolesława Wielkiego, gdyż wielką rozwijał czynność.



PRZEMYSŁAW II

1296.



Herb Przemyślidów.

Wacław.

Syn Przemysława Ottokara, króla czeskiego i Kunegundy księżniczki ruskiej, ur. w r. 1272. — Król czeski od roku 1278, koronowany jako król polski w Gnieźnie w roku 1300. Miał żony: pierwszą Judytę, córkę Rudolfa cesarza, z niej syna Wacława króla czeskiego i córkę Elżbietę, żonę Jana Luksemburskiego, króla czeskiego, i drugą Ryksę-Elżbietę, córkę Przemysława, z niej córkę Agnieszkę wydaną za księcia śląskiego. Wacław umarł dnia 21 czerwca 1305 roku, żył lat 33, panował lat 5, pochowany w Pradze czeskiej.

Polacy straciwszy w Przemysławie tak prędko króla wiele rokującego, zjechali się na naradę do Poznania i tu obrali następcą Władysława Łokietka. Panował on już nad księstwami krakowskiem i sandomierskiem, a Wielkopolska także uznała go swoim księciem. Do Wielkopolski jednak wystąpił z roszczeniami Henryk, książę głogowski, gdy tymczasem Leszek, syn Ziemomysła, uznał się księciem Pomorza.

Władysław Łokietek uwijał się z swojem wojskiem po kraju, wypędzając Czechów i ich króla Wacława, którego sobie Krakowianie obrali. Chciał on przywrócić ludowi dawne jego prawa i na ludzie oprzeć moc swoją. Za to powstali przeciw niemu możnowładcy i zaprosili na tron Wacława, króla czeskiego, nie pomni na mogące stąd wyniknąć dla Polski niebezpieczeństwo. Gdy zaś w roku 1300 Wacław, król czeski, przybył na czele licznej armii do Polski, jedno tylko Mazowsze broniło swej samodzielności, a wszystkie inne dzielnice poddały mu się bez oporu. Władysław Łokietek musiał tedy ustąpić nietylko z Krakowa, ale nawet z całej Polski.

Wacław, nim jeszcze przybył do Polski, oddał ją pod zwierzchnictwo cesarza niemieckiego. To też niezadługo poznali Polacy, jak źle zrobili powołując obcego na tron. Wacław odjechał bowiem do Pragi, a w Polsce ustanowił swoich rządców, którzy naród okropnie uciskali. Nowoobrany monarcha nie troszczył się o kraj powierzony jego pieczy, a gdy w roku 1301 Rusini wraz z Litwinami napadli na Polskę, samo się polskie rycerstwo krakowskie i sandomierskie zebrało i pospolitem ruszeniem wroga mężnie odparli.

Kilkoletnie panowanie w Polsce obcego króla było właściwie niczem więcej, jak najazdem spełnionym przez Czechów, w czem i wiernie dopomógł Biskup Krakowski Jan Muskat, rodem niemiec. Był on w najwyższym stopniu nieprzyjazny polskiemu narodowi i jego książętom, to też przy pomocy niemieckiego mieszczaństwa krakowskiego, na którego czele stał potężny wójt Albert, niecnego dzieła dokonał. Szlachta polska tylko z konieczności rządy Czechów cierpiała, a panowanie Wacława, który w Polsce rządził przez namiestników Czechów, wywołało między szlachtą powszechne niezadowolenie. I słusznie, namiestnicy bowiem szlachtę polską uciskali i od wszelkich urzędów publicznych odsuwali.

Ostatecznie Bóg zlitował się nad Polską i uwolnił ją od hołdownictwa cesarzowi niemieckiemu, a nadto od czeskiego najazdu. Dnia 21 czerwca 1305 roku umarł bowiem Wacław w Pradze, a jego następca na tron czeski, również Wacław, został w następnym roku w Ołomuńcu zamordowany. Na tem panowanie czeskie w Polsce się skończyło.



WACŁAW II, CZESKI
1300—1305.



Herb Piastów.

Władysław I, Łokietek.

Syn Kazimierza, księcia kujawskiego i Salomei księżniczki pomorskiej, urod. w r. 1260. Na tronie zasiadał 3 razy w roku 1290, 1296 i 1306, koronowany w Krakowie 20 stycznia 1320 roku. Miał żonę Jadwigę, córkę Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego (zmarłą w r. 1310), z niej syna Kazimierza Wielkiego, i córki: Elżbietę, zaślubioną Karolowi Robertowi, królowi węgierskiemu i Małgorzatę zaślubioną Bernardowi, księciu świdnickiemu. Władysław Łokietek umarł w Krakowie dnia 2 marca r. 1333, żył lat 73, panował stale od r. 1306 lat 27, pochowany w kościele katedralnym w Krakowie.

Na wieść o zgonie Wacława wszyscy już garnęli się do Władysława Łokietka, wszystkie też części Polski królem go uznały, a nawet Kraków otworzył mu swe bramy. Krótko jednak mógł Władysław Łokietek pozostać w stolicy, gdyż uregulowanie spraw koniecznie wymagało obecności jego na Pomorzu. W listopadzie 1306 r. stanął tedy Władysław na czele wojska u granic Pomorza, gdzie samowładnie prawie rządziła protegowana przez czeskie rządy rodzina Szwenców, zagrażająca oderwaniem dzielnicy pomorskiej od Polski. Bez trudności odebrał Władysław rządy tej możnej rodzinie, a nawet uwięził syna wojewody pomorskiego; zanim jednak zdołał stanowczo uporządkować stosunki, musiał wracać do Krakowa, skąd doszły go niepokojące wieści.

Oto Krakowski Biskup Muskat, który tylko pozornie przyłączył się do nowego księcia, zaraz po jego wyjeździe rozpoczął od nowa intrygi, które Łokietkowi groziły utratą Krakowa. Władysław byłby może uległ w długotrwałym tym sporze, gdyby po stronie jego nie był stanął zacny Arcybiskup Gnieźnieński, Jakób Swinka. Za jego też przyczyną cała sprawa zakończyła się wreszcie całkowitem zwycięstwem Władysława Łokietka.

Zaledwie jednak Władysław z pierwszej wyprawy na Pomorze wrócił do Krakowa, a już rodzina Szwenców znowu krnąbrnie podniosła głowę, wspomagana przez Waldemara, margrabiego brandenburskiego. Władysław zaniepokojony postępkami Biskupa Muskata i mieszczaństwa niemieckiego, nie mógł Krakowa na razie opuścić. Tedy nie było innej rady, jak poprosić Krzyżaków, aby Pomorze obronili. Wonczas

bowiem jeszcze nie wiedziano, co to byli za ptaszkowie. Ci zaś wezwani na pomoc opanowali Gdańsk i Pomorze, popełniając przytem gwałty i rabunki na biednym ludzie Gdy zaś wszystko zdobyli, ani słyszeć nie chcieli o ustąpieniu. Tedy Władysła Łokietek, oburzony tem wszystkiem, zażądał zwrotu Pomorza, na co mu oświadczy Krzyżacy, że zgodzą się, jeżeli Książę zapłaci koszta obrony zamku gdańskiego, któ obliczyli na sto tysięcy grzywien czyli pięćdziesiąt tysięcy funtów srebra. Była t suma olbrzymia na owe czasy, bo dziś funt srebra ma wartości 30 talarów. Wszystko to srodze gniewało Łokietka, dlatego czekał cierpliwie dogodnej pory do zemszczeni się na Krzyżakach. W tym celu porozumiał się z Giedyminem, który także nie mia dnia ani jednej chwili spokojnej od zakonu Krzyżackiego. Tenże bezustannie wpadają do Litwy, chciał ją bowiem nawracać do wiary Chrystusowej, ale nie miłością, nauką i słowy Ewangelii, tylko ostrzem miecza. Bezbożnikom tym nie chodziło o szerzenie prawd Wiary świętej, ale tylko o zawojowanie kraju i łupienie znajdujących się tu bogactw. Co najgorsza, że Krzyżacy dostawali posiłki nieomal z całej Europy. Oto tłumy rycerzy pragnących walczyć za wiarę, co rok przybywały do Prus. Zaś gdy zebrała się ich znaczna gromada, wtenczas robili na Litwinów obławę, niby na dzikiego zwierza, a zdobywszy jaki gródek, wszystkich mieszkańców w pień wycinali lub wieszali. Z tym Giedyminem zawarł tedy Łokietek przymierze w Wilnie, przy której sposobności Giedymin wydał córkę swą Aldonę za syna Łokietkowego — Kazimierza.

Ponieważ zaś Władysław już poprzednio wydał był córkę swą Elżbietę za króla węgierskiego Karola Roberta, więc teraz wspomagany wojskiem zarówno przez zięcia jak i Giedymina, śmiało mógł stawić czoło butnemu Krzyżactwu. Wreszcie 27 września roku 1331 przyszło do walnej bitwy pod Płowcami. Z obu stron walczono ze straszną zapalczywością. Ze strony Krzyżaków straty były ogromne, gdyż na placu bitwy poległo 24000 żołnierza. Zginął wielki komtur Otto z Bennsdorfu, komturowie Elbląga i Gdańska i wielu innych przedniejszych Krzyżaków.

W roku 1331 Łokietek zwołał wiec do Chęcin, który był pierwszym sejmem narodu polskiego. Na wiec ten zgromadzili się Biskupi, wojewodowie, kasztelanowie wszystkich księstw, i uradzili prawa dla całego kraju. Uchwalono też na tym wiecu podatek na utrzymanie wojska.

Bohaterski Władysław Łokietek nie dożył ukończenia sporu o Pomorze, uma w dniu 2 marca 1333 roku, licząc 73 lat życia. Zwłoki jego pochowane zosta w Katedrze Krakowskiej, po lewej stronie chóru.



WŁADYSŁAW ŁOKIETEK
1306—1333.



Herb Piastów.

Kazimierz III, Wielki.

Syn Władysława Łokietka i Jadwigi, córki Bolesława, księcia kaliskiego, urodzony w Kowalu na Kujawach dnia 30 kwietnia 1310 r. Wstąpił na tron po ojcu dnia 2 marca 1333 r. — Miał trzy żony. Pierwszą była Anna-Aldona, córka Giedymina, wiel. ks. litewskiego, zaślubiona w Krakowie 1325 r. (zmarła 1339 r.) a z niej córki: Elżbietę, najprzód bawarską, potem pomorską księżniczkę, i Kunegundę, wydaną za Ludwika Romanusa, księcia bawarskiego. Żoną drugą była Adelajda, córka Henryka, landgrafa heskiego, zaślubiona 1341 r., wreszcie trzecia Jadwiga, córka Henryka, księcia Głogowskiego, zaślubiona 1365 r., a z niej córka Anna, hrabina Cylijska. — Kazimierz Wielki umarł w Krakowie dnia 5 listopada 1370 r., żył lat 60, panował lat 37, pochowany w kościele katedralnym w Krakowie.

Nie była Polska wielką, gdy Kazimierz rządzić zaczął, a przytem srodze spustoszona wojnami, toczonemi za czasów Łokietka. Poznał mądry monarcha, że przedewszystkiem trzeba Polsce pokoju i dlatego wolał Pomorze i Ślązk utracić, niż nowe rozpoczynać boje. Zawarł więc pokój z Krzyżakami, na mocy którego odstąpił im Pomorze, zapewniając sobie zwierzchnictwo, a Krzyżacy oddali mu żyzne Kujawy, które mieli w posiadaniu. Ponieważ król czeski, Jan, jako następca Wacława, rościł sobie prawa do tronu polskiego, przeto Kazimierz zgodził się z nim w ten sposób, że Jan zrzekł się praw do korony polskiej, a Kazimierz praw do Śląska. Odtąd rzeczona kraina, zwana Staropolską, na zawsze odpadła od pnia wspólnego. Kazimierz Wielki tak drogiemi ofiarami zabezpieczywszy sobie pokój, zaczął kraj podnosić do kwitnącego stanu. Wiedząc, że rolnictwo, przemysł i handel stanowią oczywistą potęgę i bogactwo narodu, starał się o udoskonalenie tych trzech dźwigni dobrobytu. W szczególną swą opiekę wziął tedy włościan, broniąc ich przeciw nadużyciom panów. Stąd zyskał Kazimierz Wielki zaszczytną nazwę „Króla chłopków.“ Dawniej panowały częściej głody, niż w naszych czasach, gdyż choć gdzie się więcej obrodziło zboża, trudno było przewozić płody rolnicze na inne miejsca dla wielkich odległości i braku dobrych dróg. Otóż Kazimierz starał się temu zaradzić, budował drogi i śpichrze, w których podczas lat urodzajnych składał zboże, a skoro głód nastał rozdawał je między lud ubogi.

Ponieważ do chleba i sól potrzebna, więc monarcha postarał się o ulepszenie kopalni soli w Bochni i Wieliczce. Wydał nowe prawo żupne i rozszerzył znacznie sławne na cały świat kopalnie, tak iż polska sól szła daleko za granice kraju.

Przemysł i handel wspierał Kazimierz rozmaitymi sposoby, a mianowicie przez obwarowanie miast, aby rzemieślnicy bezpieczni byli przed napadami. Łotrów i rozbójników, szkodzących mianowicie rolnictwu i handlowi, karał bardzo srogo. Ściągał też Kazimierz osadników z zagranicy, dając im korzystne prawa, aby zaludniali puste obszary. Dla wspomożenia handlu wybudował gmach ogromny w Krakowie, zwany Sukiennicami, dotąd istniejący.

Wyjednawszy pokój i dźwignąwszy podupadłe rolnictwo, przemysł i handel, jął się Kazimierz najprzód pracy nad ugruntowaniem w swym kraju sprawiedliwości przez prawodawstwo. Stanął zatem roku 1347 wiekopomny statut Wiślicki, t. j. prawo uchwalone w mieście Wiślicy. Dotąd panowały w Polsce różne prawa. Otóż Statutem Wiślickim zaprowadził Kazimierz Wielki jedno prawo na całą Polskę.

Miasta w Rzeczypospolitej rządziły się powszechnie prawem Magdeburskiem czyli Niemieckiem. Otóż i to prawo udoskonalił Kazimierz Wielki. Do jego czasów ważniejsze sprawy rozstrzygano w Magdeburgu i Hali. Król chłopków zniósł ten zwyczaj, ustanawiając w Krakowie sąd najwyższy. Tak więc Kazimierz gorliwie starał się o ugruntowanie sprawiedliwości, która jak starożytne głosi przysłowie, jest podwaliną wszystkich królestw.

Roku 1364 założył Kazimierz wszechnicę czyli akademię w Krakowie. Ponieważ później sławna ta szkoła podupadła, aż ją dopiero Jadwiga i Jagiełło odnowili, przeto po dziś dzień zwie się „Wszechnicą Jagiellońską“, chociaż pierwszy początek dał jej Kazimierz Wielki.

Jak wyżej powiedziano, król Kazimierz zrzekł się Pomorza i Śląska z wielką dla Polski stratą. Za to jednak przyłączył do Polski Ruś Czerwoną, księstwo Halickie i część Wołynia z głównemi miastami: Lwowem, Haliczem, Przemyślem, Trębowlą i innemi.

Nie należało też podówczas do Polski Mazowsze, mające od śmierci Bolesława Krzywoustego osobnych książąt. Otóż jedną część Mazowsza Kazimierz do Polski przyłączył, a drugą wprawdzie pozostawił księciu Ziemowitowi, ale pod warunkiem, że uzna nad sobą zwierzchnictwo króla Polskiego. Tak samo kraina wołoska Polsce hołdować zaczęła. Przyłączył też Kazimierz do Polski ziemię wschowską i część Brandenburgii, około Drzenia i Santoka (dziś po niemiecku Driesen i Zantoch zwane), które dawniej były od Polski oderwane.

Tak więc Kazimierz zastawszy Polskę drewnianą, zostawił ją murowaną. Ozdobił i rozszerzył zamek królewski i Katedrę krakowską, powznosił liczne grody i zamki na obronę kraju, wiele miast murami opasał i pobudował liczne kościoły i klasztory. Dnia 5 listopada 1370 r. zakończył wielki ten król żywot doczesny, spadłszy poprzednio z konia na polowaniu. Płacz i smutek niezmierny opanował wszystkich na smutną wieść o zgonie dobrego monarchy. Wszyscy poznali, że stracili prawdziwego ojca narodu. Złożono zwłoki Kazimierzowe w Katedrze krakowskiej, a nad niemi później wzniesiono piękny pomnik, wyobrażający w kamieniu osobę królewską. Na nim wygasł ród Piastów, który pięć wieków rządził w Polsce.



KAZIMIERZ WIELKI
1333—1370.



Herb króla Ludwika.

Ludwik.

Syn Karola Roberta d'Anjou, króla węgierskiego i Elżbiety, córki Władysława Łokietka. Urodził się dnia 5 marca 1326 r., obrany następcą Kazimierza Wielkiego na tron polski w Wyszogrodzie 1339 r. Królem węgierskim był od dnia 14 lipca 1342 r., wstąpił na tron polski i koronowany w Krakowie dnia 17 listopada 1370 r. Miał żony: pierwszą Małgorzatę, córkę cesarza i króla czeskiego Karola IV, i drugą Elżbietę, córkę Stefana, króla Bośnii, a z niej córki: Katarzynę, zmarłą w młodym wieku, Maryę królową węgierską, żonę cesarza Zygmunta i Jadwigę, zaślubioną Władysławowi Jagielle. Ludwik umarł w Tyrnawie dnia 11 września 1382 r., żył lat 56, panował w Węgrzech lat 40, a w Polsce lat 12. Pochowany w Białogrodzie na Węgrzech.

Stało się zadosyć życzeniom Kazimierza Wielkiego, gdyż siostrzeniec jego, król węgierski został uznany za króla polskiego przez duchowieństwo panów i szlachtę. Kazimierz bowiem, nie mając syna, za zgodą narodu naznaczył Ludwika swoim następcą. Zanim jednak Ludwik przyjechał do Polski, rządził krajem z jego ramienia Władysław, książę na Opolu, rodem Piast. Przybywszy nareszcie do Krakowa, zaczął Ludwik od kasowania darowizny księstw i grodów, różnym osobom nadanych przez Kazimierza Wielkiego. Postanowiono także raz na zawsze, aby królowie polscy koronowali się w Krakowie i żeby Arcybiskup gnieźnieński dopełniał tego obrzędu.

Zaraz po koronacyi Ludwika nastąpił pogrzeb Kazimierza Wielkiego. Był to smutny, lecz wspaniały pochód. Na samym przodzie były cztery czarne wozy, ciągnione końmi w czarnych okryciach, za nimi postępowało 40 rycerzy w szkarłatnych płaszczach, a potem 12, którzy na tarczach mieli herby 12 wojewodów. Na koniu królewskim siedział rycerz w złoto i purpurę ubrany, mający wyobrażać nieboszczyka króla. Następnie parami szli, mieszczanie krakowscy, w ręku niosący wielkie świece; potem niesiono mary przyozdobione bławatem i złotogłowiem, a przed niemi postępował dworzanin, który za duszę króla rozrzucał ubogim pieniądze. Za marami szło 40 dworzan Kazimierza Wielkiego w sukniach czarnych. Pochód zamykali: król Ludwik, Arcybiskup Gnieźnieński, Biskup Krakowski, książęta, panowie i tłum ludu. Wstąpiono do kościoła Najświętszej Maryi Panny w rynku, a potem w kościele katedralnym odprawił Mszę świętą Biskup

Floryan. Po ukończeniu nabożeństwa ruszyli ku ołtarzowi chorążowie, a za nimi podkoniuszy wiódł najulubieńszego wierzchowca po królu, na którym siedział ów rycerz w purpurze, co przedstawiał nieboszczyka. Gdy podług zwykłego w takim razie obyczaju, zaczęto łamać chorągwie, a ów rycerz zsunął się z konia na ziemię, rozległ się płacz i jęk nieutulony między nabitą ciżbą.

Po żałobnym obrzędzie wyjechał król Ludwik z Krakowa do Wielkopolski. Tutaj we wszystkich większych miastach przyjmowano go uroczyście. Potem czemprędzej pojechał do Węgier, a rządy powierzył matce swojej Elżbiecie, córce Władysława Łokietka. Nowy król nie pozyskał miłości Polaków. Węgrzy rabowali po drogach, a on nie chciał skarg słuchać, jak to w Polsce z dawna było w zwyczaju. Za czasów Kazimierza przecież nawet najuboższy kmieć mógł był przyjść do króla i przedłożyć mu swoją prośbę lub zażalenie. Stąd od nowa szerzył się po kraju nieporządek, a za nim rozboje.

Nadto Litwini uderzyli w tym czasie najprzód na Ruś przyłączoną do Polski, a potem cichaczem przeprawili się przez rzekę San i wpadłszy do Polski, doszli aż na Łysą Górę, gdzie był kościół i klasztor księży Benedyktynów. Zabrawszy mnóstwo niewolnika, kraj spustoszyli do niepoznania. Teraz Elżbieta widząc niechęć narodu, a zwłaszcza mieszkańców Krakowa, odjechała do Węgier.

Król mając trzy córki, pragnął, aby jedną z nich Polacy po jego śmierci na tronie posadzili, gdyż męskiego potomka nie posiadał. Zgodzili się na to panowie i obrali najstarszą Katarzynę. Ta jednak wkrótce umarła, więc Ludwik zażądał, aby jedną z żyjących, Maryę lub Jadwigę uznali przyszłą królową. W tym celu pod pozorem ulżenia podatków, zaprosił znaczniejszych ziemian do miasta Koszyc na Węgrzech. Gdy zaś tutaj nie chcieli przystać na niewieście rządy, Ludwik zamknął ich w mieście i dopóty trzymał, dopóki na wszystko nie przystali.

Księciu Władysławowi Opolskiemu, który dotąd sprawował rządy na Rusi, sprzykrzyły się ciągłe napady Litwinów i wrócił do Polski. Tedy Ludwik oddał mu Kujawy i ziemię Dobrzyńską, a nareszcie uczynił go namiestnikiem całej Polski. Natomiast Ruś Czerwoną oczyściwszy z pogan, Ludwik obsadził Węgrami i starał się oderwać od Polski.

Nie podobało się to szlachcie wielkopolskiej. Zjechawszy się przeto do Gniezna, wyprawiła poselstwo do Węgier, prosząc króla, aby w kraju polskim rządcy byli wybierani z grona szlachty albo panów polskich. Ludwik przystał na ich żądanie, bo mu się rozchodziło, aby Polacy dotrzymali przyrzeczenia co do wybrania na królowę jednej z jego córek. Wskutek tego nietylko władzę oddał trzem wielkim urzędnikom, ale jeszcze powiększył swobody szlachty.

Po 12 latach panowania umarł król Ludwik roku 1382. Przez cały ten czas w Polsce nie mieszkał, tylko dwa razy bawił jako gość. Był wprawdzie niepospolitym królem, ale tylko dla Węgier; dla Polski okazał się ojczymem.



LUDWIK I, WĘGIERSKI

1370—1382.



Herb królowej Jadwigi.

Jadwiga.

Córka Ludwika, króla polskiego i węgierskiego i żony jego Elżbiety, córki Stefana, króla Bośnii. Urodziła się r. 1371, obrana królową polską w Sieradzu w lutym 1383, koronowana w Krakowie dnia 15 października 1384 r., zaślubiła Władysława Jagiełłę, w. ks. lit. dnia 18 lutego 1386 r. Przed zgonem, który nastąpił w dniu 17 lipca 1399 r. w Krakowie, królowa Jadwiga powiła córkę Bonifacyę-Elżbietę; dzieweczka zmarła jednak trzy dni po urodzeniu. Żyła Jadwiga niespełna lat 28, panowała sama lat 3, a z Władysławem Jagiełłą lat 13, pochowana w kościele katedralnym w Krakowie.

Po śmierci króla Ludwika nastały w Polsce wielkie rozruchy, gdyż zaczął się o tron ubiegać Ziemowit, książę mazowiecki, gdy tymczasem jedni Polacy byli za Maryą, zaś drudzy za Jadwigą, młodszą córką Ludwikową. Dwa lata trwały boje, aż roku 1384 przybyła do Krakowa młodziuchna Jadwiga. Obok Dąbrówki, jest to najwięcej zasłużona i najlepsza królowa polska. Za jej to sprawą i poświęceniem Litwini przyjęli chrześcijaństwo i połączyli się z Polakami. Jadwiga była dobrą i piękną jak anioł, dlatego też wielu książąt pragnęło ją mieć za żonę. Kochała ona Wilhelma, księcia niemieckiego, z którym w młodych latach była zaręczoną. Wtem książę litewski Jagiełło posłyszawszy o pięknych przymiotach królowej, wyprawił do Jadwigi posłów, prosząc o jej rękę. Za to przyrzekł, iż wraz ze swym ludem przyjmie chrześcijaństwo; dotąd bowiem zarówno Jagiełło jak i Litwini byli poganami. Początkowo nie chciała na to się zgodzić młoda i piękna Jadwiga, przecież na usilne prośby Polaków uczyniła z serca swego ofiarę. Jagiełło na chrzcie otrzymał imię Władysława. Potem odbył się ślub z Jadwigą, a następnie został uroczyście koronowany na króla polskiego. Koronacya Jadwigi odbyła się już w roku 1383. Zaraz potem zaczął król Jagiełło z żoną Jadwigą szerzyć chrześcijaństwo na Litwie. Nigdy chwała apostolska nie opromieniła wspanialej chrześcijańskiej Polski, bo czego nie dokazała potęga Krzyżaków i morze krwi przelanej, tego dopięła łagodność Polaków w nawracaniu. Dopomagała królowa swemu mężowi w rządach, a choć była bardzo łagodną, to w potrzebie i za oręż chwycić musiała. Roku 1390 napadli Węgrzy na Ruś Czerwoną, chcąc ją oderwać

od Polski. Jagiełło, będąc wtedy na Litwie, nie mógł nadejść prędko z pomocą. Wtedy Jadwiga zebrała wojsko i uderzyła na nieprzyjaciół, którzy wnet z kraju ustąpili. Jadwiga była nadzwyczaj pobożną, przytem choć królowa, chętnie pracowała. Szyła i haftowała ornaty i różne kościelne ubiory, obdarzając niemi kościoły. Starała się bardzo królowa Jadwiga o oświatę, wiedząc, iż jak rośliny bez światła rosnąć nie mogą, tak ludzie bez oświaty szczęśliwymi nie będą. W tym celu przyczyniła się do wznowienia wszechnicy akademii krakowskiej, założonej przez Kazimierza Wielkiego, ale która podczas złych rządów Ludwika poszła w zapomnienie. Niezbyt długo cieszono się dobrą królową, bo już 1399 roku Jadwiga umarła, licząc zaledwie 28 lat życia. Smucił się po jej utracie Jagiełło i cały naród, ale najwięcej opłakiwali ją ubodzy, dla których była prawdziwą matką. Leży pochowana w kościele katedralnym krakowskim. W dowód jej świętobliwości czyni się obecnie starania w Rzymie, aby panią tak zasobną w cnoty wynieść na ołtarze. Na czele tejże komisyi stanął złotousty kapłan-patryota, ks. Biskup Bandurski.



JADWIGA

1384—1386.



Herb Jagiellonów.

Władysław II, Jagiełło.

Syn pierworodny Olgierda, w. ks. lit. i drugiej jego żony, Maryi, księżniczki Twerskiej. Urodził się roku 1348, — w. ks. Litewski po ojcu w roku 1381, — ochrzcony w Krakowie dnia 15 lutego 1386 roku. Ożenił się z Jadwigą i wstąpił na tron polski dnia 18 lutego 1386 roku, koronowany w Krakowie dnia 4 marca 1386 roku. Po śmierci Jadwigi miał jeszcze żony: drugą, Annę, córkę Wilhelma, hrabiego Cyllejskiego, wnuczkę Kazimierza Wielkiego, zaślubioną w roku 1401, z niej córkę Jadwigę, urodzoną w roku 1408, zaręczoną Fryderykowi, margrabi brandenburskiemu; trzecią, Elżbietę z Pileckich wdowę po Granowskim, kasztelanie nakielskim, zaślubioną w roku 1417 i czwartą, Zofię, córkę Jędrzeja, księcia kijowskiego, zaślubioną w roku 1422, a z niej synów: Władysława III Warneńczyka, Kazimierza urodzonego w roku 1426, w następnym roku zmarłego i Kazimierza IV Jagiellończyka, jako też córkę wydaną za Eryka, księcia pomorskiego. — Władysław Jagiełło umarł w Gródku na Rusi Czerwonej dnia 31 maja 1434 r., żył lat 86, panował lat 48, pochowany w kościele katedralnym w Krakowie.

Z chwilą śmierci Jadwigi wrzała nad Worsklą straszna walka z Tatarami. Witold, stryjeczny brat Jagiełły, chcąc wzmocnić panowanie swoje na Wschodzie i uwolnić Ruś od gniotącego ją jarzma, wzmocniony licznymi zastępami wojska polskiego, zmierzył się z potęgą tatarską. W zażartej i krwawej walce doznał jednak straszliwej porażki. Ale skutki tej klęski były dla Polski i Litwy zbawienne. Bowiem zarówno Witold jak i Jagiełło przekonali się, że chcąc się oprzeć skutecznie Krzyżakom i Tatarom, należy doprowadzić do ścisłego zbliżenia się obu narodów.

Wypadki bowiem, jakie zaszły w Polsce od czasu ślubu Jagiełły z Jadwigą, nie mogły być obojętne Krzyżakom. Oto wzmocnienie się obu narodów kruszyło zamiary obłudników, niszcząc ich pracę dwuwiekową, zmierzającą do ujarzmienia zarówno Polski jak i Litwy.

Zawrzała tedy w sercu krzyżackiem straszna walka zawiedzionych nadziei. Naprzeciw siebie stawały dwie potęgi, które wcześniej czy później musiały wziąć się za barki, aby rozegrać walkę na śmierć lub życie. To też w 22 lata po wstąpieniu

na tron Jagiełły, a w 9 lat po śmierci Jadwigi, która za życia powstrzymywała od walki zarówno Polskę jak i Krzyżaków, przyszło do starcia. Na polach wsi Grunwaldu i Tannenbergu, 15 lipca 1410 roku, rozstrzygnęły się losy dwóch potęg o równej prawie sile orężnej. Atoli Ten, co kieruje losami narodów i państw, przechylił zwycięstwo na stronę Polski.

To też Polska odebrała ziemię Dobrzyńską, a Żmudź powróciła znowu do Litwy. Mimo tak drobnych stosunkowo zdobyczy pod względem obszaru ziemskiego, zwycięstwo moralne było wielkie. Przedewszystkiem upadł urok potęgi krzyżackiej w Europie, a wzmogła się powaga i znaczenie Polski. Najważniejsze jednak to, że w polskim i litewskim narodzie wzmógł się prąd do połączenia się jeszcze ściślejszego. W trzy lata po opisanem zwycięstwie zjechali się w Horodle nad Bugiem panowie polscy z królem Jagiełłą, zaś panowie litewscy z księciem Witoldem na czele i uchwalono zaprowadzić na Litwie urządzenia polskie. Szlachta polska przyjąć miała do swych herbów szlachtę litewską, nadto Polacy nie mogli obierać króla bez zgody Litwinów, a tym nie było wolno obierać sobie księcia bez zgody Polaków.

Wzrastająca potęga Polski kłuła w oczy cesarza niemieckiego, Zygmunta. Ożeniony bowiem z Maryą, siostrą Jadwigi, starał się wszelkimi sposoby osłabić Polskę. W tym celu podburzał Krzyżaków do napadów, to Witolda znów namawiał do zerwania sojuszu z Polską. Usiłowania te jednak nie odniosły skutku. Zjazd w Łucku, jaki się odbył w roku 1429, nie ziścił nadziei cesarza Zygmunta, a związek tak zbawienny dla Polski i Litwy utrzymał się i nadal. Wkrótce umarł książę Witold; po nim zasiadł na tronie litewskim Świdrygiełło, najmłodszy brat Jagiełły. Jako gorliwy wyznawca kościoła grecko-schizmatyckiego, chciał on zniszczyć zjednoczenie horodelskie i zagarnąć kraje ruskie, ale to mu się nie powiodło i musiał ustąpić miejsca Zygmuntowi, bratu Witolda. Tenże postanowienia Unii horodelskiej utrzymał.

W sędziwym wieku jadąc Władysław do Halicza na Ruś, aby odebrać hołd od wojewodów mołdawskiego i wołoskiego, zaziębił się, słuchając śpiewu słowików w Medyce pod Przemyślem. Nie zważając na gorączkę, jaka go trapiła, wyruszył w dalszą drogę, dojechał jednak tylko do Gródka i tu oddał ducha Bogu dnia 31 maja 1434 roku.



WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO
1386—1434.



Herb Jagiellonów.

Władysław III, Warneńczyk.

Syn najstarszy Władysława Jagiełły i Zofii, księżniczki kijowskiej. Urodził się w Krakowie dnia 31 października 1424 r., obrany królem polskim w Poznaniu r. 1434, wyniesiony na tron węgierski w r. 1440 i w tymże roku dnia 17 lipca w Białymgrodzie koronowany. Bezżenny, poległ pod Warną nad morzem Czarnem w bitwie z Turkami dnia 10 listopada r. 1444. Żył niespełna lat 21, panował w Polsce lat 10, w Węgrzech lat 5.

Po ojcu objął tron Władysław, jako 10-letni chłopczyna. Zaś w sześć lat po objęciu tronu polskiego, obrali go Węgrzy królem. Wówczas zagrażał bowiem Europie najazd Turków od wschodu. Ponieważ zaś Węgrzy w pierwszym rzędzie byli zagrożeni, przeto szukali oparcia i pomocy w sąsiedniej Polsce. Tutaj przedni panowie, a szczególnie Oleśnicki popierali myśl połączenia Polski z Węgrami przeciw nadciągającej nawale. To też w roku 1440 obejmuje Władysław tron węgierski i występuje do walki z Turkami, którzy oparli się byli o granice Węgier.

Tutaj nadmienić wypada, że liczne hordy Turków pod nazwą Seldżuków wyruszyły jeszcze przed wojnami krzyżowemi ze stepów azyatyckich, rozlegających się między górami altajskiemi a morzem kaspijskiem i posuwały się na południowy-zachód. W tej wędrówce natknęli na Arabów, od których przyjęli wiarę Mahometa. Wkrótce zajęli Azyę mniejszą i pod dowództwem Osmana wdarli się do Europy, osiadając na półwyspie bałkańskim. Następnie zaczęli podbijać ludy słowiańskie, wkońcu złamali Serbię w strasznej bitwie na Kosowem polu w roku 1389 i gotowali się do zdobycia Konstantynopola.

W takiej oto chwili wstąpił na tron Władysław. Naprzeciw potęgi tureckiej stanęły wojska zjednoczonych państw i narodów Polski, Rusi, Litwy i Węgier. Władysław nie czekał napadów tureckich, ale party zapałem do walki w obronie chrześcijaństwa, wyprawił się na Turków po raz pierwszy w roku 1443. Wyprawa się powiodła a sułtan turecki Murad II ofiarował rozejm 10-letni, który Władysław przyjął. Młody król jednakże nie dotrzymał słowa. Oto święty Jan Kapistran, mnich zakonu Bernardynów, w natchnionych kazaniach nawoływał do walki z niewiernymi, a chrze-

ścijańscy monarchowie obiecywali pomoc w dostarczaniu żołnierza. Zapał powszechny udzielił się także młodocianemu lecz bohaterskiemu królowi. Mimo zaprzysiężonego rozejmu dał się wreszcie porwać i wyruszył po raz wtóry na Turków roku 1444. Na czele 20000 wojska polsko-węgierskiego, z zasiłkiem 4000 żołnierza od hospodara wołoskiego Drakuła, wyruszył Władysław pod Warnę, miasto leżące nad Morzem Czarnem. Tuszył bowiem nadzieję, że tutaj spotka wielką flotę, która miała się pojawić ze strony mocarstw europejskich. Przyszło do bitwy. Turcy otoczyli wieńcem szczupłe wojsko chrześcijańskie; walka była nierówna, gdyż jeden rycerz Władysławowy miał przeciw sobie kilku wojowników tureckich. Zrazu kilka oddziałów mahometańskich nie mogąc wytrzymać natarcia wyborowej jazdy polskiej i węgierskiej, poszło w rozsypkę; w miejsce tych oddziałów wystąpiły inne do walki, podczas gdy po stronie chrześcijańskiej walczyli jedni i ci sami wojownicy. Król Władysław na czele oddziału przybocznego uderzył na stanowisko sułtana. Opór był tu jednak bardzo silny, stąd wojownicy chrześcijańscy nie zmogli go. Padł koń królewski, a pod nim znalazł się i król Władysław. Niezadługo ponad głowami walczących wzniosła się głowa królewska, zatknięta na żerdzi. Na ten widok uszło męstwo z serc chrześcijańskich rycerzy, to też prawie wszyscy polegli na pobojowisku. Klęska była wielka i w swych skutkach nieobliczalna; panowanie tureckie ugruntowało się na półwyspie bałkańskim na długie wieki. Od klęski pod Warną historycy nazwali króla Warneńczykiem.



WŁADYSŁAW III, WARNEŃCZYK

1434—1444.



Herb Jagiellonów.

Kazimierz IV, Jagiellończyk.

Syn młodszy Władysława Jagiełły i Zofii, księżniczki kijowskiej. Urodził się dnia 29 listopada 1427 r., — ogłoszony w Wilnie wielkim księciem litewskim w r. 1440, — obrany królem polskim na sejmie w Sieradzu dnia 24 kwietnia 1445 r., koronowany w Krakowie dnia 25 czerwca 1447 r. Miał żonę Elżbietę, córkę cesarza Albrechta, urodzoną w r. 1439, zaślubioną w r. 1454 w Krakowie (zmarłą 30 lipca 1505 w Krakowie i w miejscowej katedrze pochowaną), z niej synów Władysława urodzonego 1456 r., króla czeskiego i węgierskiego, św. Kazimierza urodz. 1458 r. (zmarłego 1482 r. w Wilnie i tamże w kaplicy zamkowej pochowanego, a w czterdzieści lat po zgonie przez papieża Klemensa VIII uznanego za Świętego i Patrona Litwie nadanego), — Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I, królów polskich i Fryderyka Prymasa i Kardynała urodz. w roku 1468, zmarłego 1503 r., jako też córkę Jadwigę ur. 1457 roku.

Przez dwa lata nie obierano w Polsce króla, gdyż nie chciano wierzyć w śmierć Władysława. Sądzono, że nie zginął, lecz dostał się do niewoli. Wreszcie, gdy zgasła nadzieja powrotu „Warneńczyka“, posłano na tron brata jego młodszego, Kazimierza, który naówczas był wielkim księciem litewskim.

W pierwszych zaraz latach jego panowania, były ciągle spory między panami litewskimi a polskimi o Wołyń i Podole, które zarówno Litwa jak Polska za swoją własność uznawały. Kilka razy nawet do tego przyszło, że obydwa narody chciały się rozłączyć, ale rozumni ludzie składający radę państwa, zaniechali tak szkodliwego podziału. Mniemali bowiem, że we dwóch łatwiej oprą się sąsiadom.

Począwszy od Kazimierza Jagiellończyka Polska wpływała na dolę Multan i Wołoszczyzny, które od południa naciskali Turcy. Król Kazimierz wysłał tedy wojsko, aby wypędziło Bohdana, przywłaszczającego sobie rządy, a wprowadziło Aleksandra, syna Eliasza, hołdownika Polski. Zawarto z Bohdanem ugodę, lecz w powrocie do kraju zdrajca ten uderzył na Polaków. Ci ostatni odnieśli wprawdzie zwycięstwo, lecz stracili wielu dzielnych wojowników.

Krzyżacy, nie mogąc od czasu bitwy pod Grunwaldem łupić Polski i Litwy, a przyzwyczajeni do zbytkowania, łupili i gnębili mieszczan i szlachtę zostającą pod

ich panowaniem. Uciśnieni nie widząc tedy innej rady, uciekli się roku 1454 pod opiekę króla polskiego. Stąd powstała ciężka i długa wojna między Polakami i Krzyżakami. Gdyby król Kazimierz miał wojsko stałe i pieniądze na jego utrzymanie, cała sprawa byłaby się zakończyła w krótkim czasie. Atoli zebrana szlachta pobiwszy wroga i wypędziwszy go po części z kraju, na jesień zwykła wracać do domu, gdy tymczasem Krzyżacy odbierali zabrane miasta i zamki, mszcząc się na mieszkańcach. W ten sposób wojna trwała lat dwanaście, a w ciągu tego czasu odbyło się 14 zjazdów i sejmów. Na każdem z nich uchwalano podatki i pospolite ruszenia na wojnę przeciw Krzyżakom, aż nareszcie roku 1466 nastąpił pokój w Toruniu. Krzyżacy zniewoleni byli oddać Polsce Prusy Zachodnie, zwane królewskiemi, a złożone z województw: pomorskiego, malborskiego i chełmińskiego, razem z miastami Toruniem, Gdańskiem i Malborgiem. Reszta Prus na wschód ku Litwie pozostała przy Krzyżakach, a wielki mistrz ich miał uznawać króla polskiego jako swojego zwierzchnika. Wojna ta choć korzystna dla Polski, nie wypadła jak to przypuszczać należało. Potężny naród mógł zgnębić i wypędzić Krzyżaków, a tego nie uczynił i przez to zgotował sobie ciężkie losy w przyszłości.

Czesi i Węgrzy widząc powodzenie króla Kazimierza, zawezwali na królów dwóch jego synów: Władysława i Jana Olbrachta. Później został Władysław królem obu tych krajów, a Jan Olbracht wrócił z Węgier do Polski.

Król Kazimierz panował lat 45, umarł w roku 1492, mając lat 67. Za panowania tego monarchy ustanowiono regularne zjazdy narodowe i utworzono dwie izby: senatorską i poselską. W senatorskiej zasiadali i radzili wielcy panowie, kasztelani i wojewodzi, a z duchownych Biskupi i Arcybiskupi. Do izby poselskiej szlachta wybierała posłów z powiatów i ziem. Prawo każde po naradzeniu się musiało być uchwalone przez senat i izbę poselską. Narady takie zwały sie sejmami i ustanowiono, że mają odbywać się co dwa lata.

Tak więc Polska stanęła na szczycie potęgi! Jagiellonowie panują w ziemiach, rozciągających się między trzema morzami: Bałtykiem, Adryatykiem i Czarnem. Wrogowie Polski leżą u jej nóg bezsilni, pokonani. Ruś i Litwa pod błogimi rządami Polski dochodzą do rozkwitu. Hospodarowie wołoski i mołdawski hołdują Polsce, Węgry i Czechy zawierają sojusz. Nastąpił długi spokój, pod którego skrzydłami zakwitło rolnictwo, podniósł się handel, rozwinął przemysł.

Pomyślny stan ekonomiczny kraju wpłynął i na oświatę. Wszyscy garną się skwapliwie do nauk: szlachta, mieszczanie i kmiecie. Szkoły roją się od uczniów. Akademia Jagiellońska posiada pierwszorzędne siły naukowe, ludzi wielkiej nauki i cnoty. Liczba zakładów naukowych wzrasta. W tym czasie pojawiają się w Polsce pierwsze drukarnie. Jan Długosz pisze „Historyę Polski", Wit Stwosz ustawia w kościele Maryackim w Krakowie swe najznakomitsze dzieło snycerskie, wielki ołtarz, tymczasem Mikołaj Kopernik myśli głęboko i ogłasza światu naukę, że nie słońce obraca się naokoło ziemi, jak dotychczas sądzono, ale ziemia wykonuje ruch obrotowy wokoło słońca. Król zaś, ceniąc wysoko naukę i ludzi uczonych, wspierał gorliwie rozwój oświaty.



KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK

1447—1492.



Herb Jagiellonów.

Jan I, Olbracht.

Syn trzeci Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej, córki cesarza Albrechta II. Urodził się w Krakowie dnia 27 grudnia 1459 r. Z bratem swoim starszym Władysławem, królem czeskim, dobijał się w roku 1490 o tron węgierski, został księciem głogowskim i opawskim na Śląsku w roku 1491, obrany królem polskim na sejmie w Piotrkowie dnia 27 sierpnia 1492 roku. Koronowany w Krakowie tego samego roku dnia 23 września, bezżenny, umarł w Toruniu dnia 17 czerwca 1501 r., żył lat 42, panował lat 9, pochowany w kościele katedralnym w Krakowie.

Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, Polacy wezwali na tron jego syna, Jana Olbrachta, a drugi syn jego Aleksander, został wielkim księciem litewskim. Tak więc przez jakiś czas te dwa kraje znowu miały oddzielnych władców. Jan Olbracht pragnął brata Zygmunta osadzić na Wołoszy i w tym celu wyprawił się tamże na wojnę. Niczego jednak nie dokazał, a w odwrocie poniósł nawet ciężką klęskę w puszczy, zwanej Bukowiną. Wołosi bowiem zwabiwszy tam w zasadzkę Polaków, podcięli drzewa, powywracali je, zawalili drogę i mnóstwo szlachty wymordowali. Stąd powstało przysłowie: „Za króla Olbrachta, wyginęła szlachta.“ Tatarzy dwa razy wpadli do Polski, srodze kraj pustosząc. Uprowadzili też w niewolę przeszło sto tysięcy dorodnej młodzieży, a starców i dzieci pozabijali. Smutna rzecz, że garść dziczy osiadłej nad Morzem Czarnem, bezkarnie mogła najeżdżać i pustoszyć tak potężne państwo jak Polska. Jedna wyprawa mogła wytępić to rozbójnicze plemię i położyć koniec ciągłym klęskom. Wszakże do takiej wyprawy jakoś przyjść nie mogło. Król ścieśniony swobodami, jakie stan rycerski na nim wymógł, sam nie zdołał wojny prowadzić, ani bronić kraju. Skarb był pusty, to też na każdą wojnę trzeba było prosić o grosz i o wojsko. Z tego widzimy, do jak smutnego stanu w państwie doprowadza zbytek swobód, wyradzający się w niesforność i swawolę, gdzie każdy rozkazywać pragnie, a słuchać nikt nie chce. Gdy wezwano szlachtę, aby śpieszyła na ratunek ojczyzny, trwało niezmiernie długo, nim się zebrała. Tatarzy natomiast uchodzili bezpiecznie z jeńcami i zdobyczą, a za rok lub dwa znowu wpadali i na nowo

pustoszyli biedną krainę. Panowie równocześnie z mniejszą szlachtą myśleli tylko o tem, jakby swoją powagę coraz bardziej rozszerzać, a królewską ścieśniać.

Jan Olbracht panował w Polsce lat dziewięć. W tym czasie nic dobrego dla kraju nie zrobił, lecz przeciwnie utracił zwierzchnictwo nad Multanami i Wołoszczyzną.

Litwini wiele stracili przez swój upór, zmierzający do odłączenia się od Polski. Wskutek tego Iwan Wasilewicz, car rosyjski, wzmógł się w potęgę, odebrał wszystkie kraje za Dnieprem leżące, które Litwa zajęła, gdy nad Moskwą przewodzili Tatarzy. Przejęci trwogą, po śmierci Jana Olbrachta przyjechali panowie litewscy do Piotrkowa, gdzie szlachta radziła o wyborze nowego króla i prosili, żeby dla wspólnego dobra i bezpieczeństwa, obrano królem polskim Aleksandra, wielkiego księcia litewskiego. Wzamian przyrzekli wieczną zgodę, połączenie i wspólne wybieranie króla. Polacy na to przystali.



JAN I, OLBRACHT

1492—1501.



Herb Jagiellonów.

Aleksander Jagiellończyk.

Syn czwarty Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej, córki cesarza Albrechta II. Urodził się dnia 5 sierpnia 1461 r. — Został wielkim księciem litewskim po śmierci ojca w r. 1492. Obrany królem polskim na sejmie w Piotrkowie dnia 4 października 1501 r. — Miał żonę Helenę, córkę Iwana Wasilewicza, w. ks. Moskwy, zaślubioną w r. 1495 (zmarłą w Wilnie w r. 1513 i tamże pochowaną). Aleksander umarł bezpotomnie w Wilnie dnia 19 sierpnia 1506 r., żył lat 46, panował lat 5, pochowany w kościele katedralnym w Wilnie.

Wybrany królem, przybył tedy Aleksander do Krakowa i został koronowanym przez swego brata Fryderyka, ówczesnego Biskupa Krakowskiego i Kardynała.

Zaraz po koronacyi wyjechał król na Litwę, żeby jej bronić przed Iwanem, który mimo pokrewieństwa z Aleksandrem już po raz wtóry ją najechał i pustoszył. Helena bowiem, żona Aleksandra, była właśnie córką onego Iwana. Jakoż po licznych utarczkach zawarto z Moskwą roku 1503 sześcioletni rozejm czyli zawieszenie broni, mocą którego odstąpiono Moskwie kraje nad Desną.

Tymczasem w Polsce zapanował nieład i rozprzężenie, zwłaszcza że Tatarzy spustoszyli kraj aż po Jarosław, a Stefan, wojewoda mołdawski, zabrał Pokucie (teraźniejszą południową Galicyę).

Na Litwie wybuchły wielkie niesnaski między panami z powodu Michała Glińskiego, kniazia ruskiego, który był wielkim ulubieńcem króla. To też Aleksander obsypywał go licznymi darami i tak wzbogacał, że Gliński stał się na Litwie przemożnym panem. Twierdzono, iż pół Litwy dzierżył w ręku i posądzano go nawet, że zamyśla udzielnym zrobić się księciem. Wskutek tego wszystkiego znienawidzili go inni panowie litewscy i oskarżyli przed królem. Tenże, chcąc kłótnie uspokoić, zwołał sejm do Brześcia litewskiego. Atoli Gliński zręcznością i nadskakiwaniem, jako też oczernianiem przed królem nieprzyjaznych mu panów litewskich, spowodował już naprzód, że król gotów był głównych przeciwników Glińskiego stracić. Na szczęście był naówczas przy królu na Litwie kanclerz Jan Łaski, który monarchę odwiódł od tak porywczego postępku i krzyczącej niesprawiedliwości. Mimo to Zabrzezińskiemu, trockiemu wojewodzie

i jednemu z głównych przeciwników kniazia, król odebrał województwo. Dobrze przynajmniej, że się skończyło na mniejszej niesprawiedliwości.

Na sejmie w Radomiu, dokąd w roku 1505 zjechali się Polacy i Litwini, Biskup wileński Tabor ostro królowi wymawiał tę stronniczość w sprawach litewskich, co króla i tak już cierpiącego o tyle wzruszyło, że częściowo został paraliżem tknięty. Ale władza królewska także została na tym sejmie jakoby sparaliżowaną, gdyż uradzono, że król nie będzie mógł odtąd nic ważnego zrobić bez wspólnego zezwolenia panów i szlachty, to jest senatu i posłów.

Niedługo potem, bo w roku 1506, najechali Tatarzy w ogromnej liczbie Litwę, pustosząc kraj ogniem i mieczem. Król, złożony niemocą, naczelne dowództwo oddał Glińskiemu, który tęgim był wojownikiem i na czele zebranego na prędce rycerstwa — coś około 7000 — odniósł był pod Kłeckiem walne zwycięstwo. W bitwie tej położono trupem 20000 Tatarów, 3000 chłopa wzięto do niewoli, nadto oswobodzono 40000 jeńców chrześcijańskich.

Król był już dogorywający i mowę stracił, gdy mu doniesiono o zwycięstwie pod Kłeckiem. Wzniósłszy tedy oczy i ręce dziękczynnie ku niebu, Bogu ducha oddał.

Monarcha ten słabego był charakteru i małomówny. Lubił bardzo muzykę, opiekował się naukami, jak wszyscy Jagiellonowie, ale był także jak oni rozrzutnym. Wskutek tego powiedziano o nim, że w samą porę umarł, gdyż w przeciwnym razie byłby całą Litwę i Koronę rozdarował.

Krótkie, bo tylko pięcioletnie panowanie tego króla pamiętne jest zebraniem i wydrukowaniem dawniejszych i nowych praw krajowych, oraz przywilejów. Dzieła tego dokonał uczony i doradca królewski, Jan Łaski. Od jego też nazwiska ów zbiór praw i ustaw krajowych nazwano „Statutem Łaskiego."



ALEKSANDER
1501—1506.



Herb Jagiellonów.

Zygmunt I, Stary.

Syn piąty Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej, córki cesarza Albrechta II. Urodził się w Kozienicach dnia 1 stycznia 1467 r. Księciem głogowskim i opawskim, oraz gubernatorem Śląska został r. 1499, wyniesiony na Wielkie Księstwo Litewskie 20 października 1506 r., zaś królem polskim obrany dnia 8 grudnia 1506 r. na sejmie w Piotrkowie. Koronowany był w Krakowie dnia 25 stycznia 1507 r. Miał żony: pierwszą Barbarę, córkę Stefana Zapolyi, wojewody siedmiogrodzkiego i spiskiego, zaślubioną w r. 1512 (zmarłą w r. 1515 i w kaplicy Jagiellońskiej w katedrze krakowskiej pochowaną). Z niej córki: Jadwigę, urodz. 1513 r., wydaną r. 1535 za Joachima II, elektora brandenburskiego, i Annę urodz. 1515 r., w młodym wieku zmarłą. Za drugą żonę miał Zygmunt Bonę-Sforcę, córkę Jana Galeazza Sforzy, księcia Baru, urodz. 1491 r., zaślubioną w Krakowie w r. 1518 (zmarłą w r. 1557 w Barze w królestwie neapolitańskiem). Z niej otrzymał syna Zygmunta Augusta i córki: Izabellę, ur. w r. 1519 r., wydaną w r. 1538 za Jana, króla węgierskiego; Zofię, ur. 1536 r., zaślubioną Henrykowi, księciu brunszwickiemu; Katarzynę, wydaną w r. 1562 w Wilnie za Jana Wazę, księcia finlandzkiego, który panował w Szwecyi pod imieniem Jana III, (matkę Zygmunta III, króla polskiego, zmarłą w Upsali r. 1583) i Annę, żonę Stefana Batorego. Zygmunt I umarł w Krakowie dnia 1 kwietnia 1548 r., żył lat 81, panował lat 42. Pochowany jest w kaplicy Jagiellońskiej w kościele katedralnym w Krakowie.

Zaraz po objęciu rządów zajął się Zygmunt uporządkowaniem skarbu i dóbr królewskich mocno nadszarpanych przez Aleksandra. Początkowe lata jego panowania zajęły wojny z Moskwą. Zwycięzca z pod Kłecka, Michał Gliński, powziął bowiem myśl oderwania Litwy i Rusi od Polski, aby utworzyć z tych krain udzielne państwo pod własnem berłem. Te same zamiary żywił względem Polski wielki książę moskiewski, Wasyl. Połączywszy sie obaj z hospodarem mołdawskim Bohdanem i hanem Tatarów krymskich, wkroczyli na Litwę. Tymczasem z wojskiem polskiem nadciągnął ks. Konstanty Ostrogski, niegdyś jeniec cara Iwana i zadał wrogom srogą klęskę pod Orszą w r. 1508. Wasyl zawarł z Polską pokój, a Gliński osiedliwszy się w Moskwie,

wichrzył ciągle między Polską a Moskwą, czem Wasyl zniecierpliwiony, kazał Glińskiego osadzić w więzieniu i wyłupić mu oczy.

O ile Zygmunt I miał powodzenie w walkach z nieprzyjaciołmi, o tyle nieszczęśliwym był w polityce. Kongres wiedeński, odbyty w r. 1515, pozbawił Jagiellonów panowania nad Czechami i Węgrami, ograniczając ich rządy na Polskę. Tak więc rezultaty zręcznej polityki Kazimierza Jagiellończyka poszły na marne.

Nadto zakon krzyżacki, upokorzony i ograniczony w swych posiadłościach pokojem toruńskim, ciągle intrygował, wichrzył i spokoju Polsce nie dawał. Wielcy mistrzowie krzyżaccy, mimo że byli obowiązani pokojem toruńskiem do składania hołdu królom polskim, tego nie czynili. Podobnie też Albert brandenburski, siostrzeniec Zygmunta, wzbraniał się złożyć hołd królowi. Tedy Polacy postanowili go zmusić do tego siłą. Wojska polskie opanowały już posiadłości krzyżackie, gdy król Zygmunt, wskutek próśb swego siostrzeńca zgodził się na 4-letni rozejm. W tym czasie Albert wraz z całym zakonem przyjął wiarę luterską, wskutek czego Papież, cesarz i cały świat katolicki odwrócili się od niego. Równocześnie udał się Albert do króla polskiego, by mu pozwolił ziemie zakonne przemienić na dziedziczne. Zygmunt, obawiając się dalszych wichrzeń Alberta, pozwolił na tak zwaną sekularyzacyę Prus czyli posiadłości zakonu, wskutek czego Polska zrezygnowała z okazyi wcielenia tych posiadłości w skład Polski. Po załatwieniu tych formalności, Albert złożył hołd królowi polskiemu r. 1525, na rynku krakowskim.

Walka z nieprzyjaciołmi Polski utrudniona była wielce, gdyż Polska nie miała wojska stałego. Pospolite ruszenia okazały się w odpieraniu nieprzyjaciół niedołężne, a częstokroć kompromitowały się niekarnością i pochopem do sejmikowania; na roty zaciężne brakowało nieraz pieniędzy. Król tedy kilka razy wnosił na sejmach utworzenie stałego wojska na wzór państw zachodnich, zawsze jednak spotykał się z oporem, gdyż szlachta podatków płacić nie chciała. Nie małą troską królewską była też walka szlachty z duchowieństwem. Zaś szerzące się coraz więcej nauki reformacyjne, jakie z Niemiec poczęły zalatywać do Polski, walkę tę zaostrzały. To też groźne wyroki Zygmunta nie zdołały wstrzymać coraz więcej szerzącej się reformacyi.

Pierwszą żonę Zygmunta, Barbarę, naród czcił i szanował, bo była to pani zacna i bogobojna. Natomiast Bona, druga małżonka, była kobieta zła; to też intrygami i przekupstwem różniła króla z senatorami i szlachtą. Korzystając z wielkiego wpływu, jaki wywierała na króla, wtrącała się do rządów państwa i baczyła pilnie, aby z każdej sprawy wyciągnąć osobiste korzyści. W jednym tylko kierunku wpływ Bony wyszedł krajowi na pożytek. Oto wniosła ona do Polski gładkie obyczaje włoskie, sprowadzała z Włoch znakomitych budowniczych, rzeźbiarzy i muzyków. Przez sprowadzenie z Włoch jarzyn i owoców, wpłynęła na poprawę ogrodnictwa i sadownictwa.

Schorzały i pochylony wiekiem, znękany życiem i trudami panowania, ostatnie chwile życia pędził Zygmunt w odosobnieniu i zapomnieniu. Zgasł w samą Wielkanoc roku 1548 w Krakowie, w 82-gim roku życia.



ZYGMUNT I, STARY

1506—1548.

Herb Jagiellonów.

Zygmunt II, August.

Syn Zygmunta I, Starego i Bony Sforcy, księżniczki medyolańskiej. Urodził się w Krakowie dnia 1 sierpnia 1520 r., obrany królem polskim na sejmie w Piotrkowie dnia 18 grudnia 1530 r., koronowany w Krakowie dnia 20 lutego 1531 r. Zarząd Litwy otrzymał 1544 r., wstąpił na tron po ojcu dnia 1 kwietnia 1548 r. Miał żony: pierwszą Elżbietę, córkę cesarza Ferdynanda I, drugą Barbarę, córkę Jerzego ks. Radziwiłła, kasztelana, a wdowę po Gasztoldzie, wojewodzie trockim i trzecią Katarzynę, siostrę pierwszej żony, wdowę po Franciszku Gonzago, księciu mantuańskim. Zygmunt II, August umarł bezpotomnie w Knyszynie na Podlasiu dnia 7 lipca 1572 roku, żył lat 52, panował lat 24, pochowany w kaplicy Jagiellońskiej w kościele katedralnym w Krakowie.

Ukoronowany za życia ojca, ożenił się z Elżbietą, arcyksiężniczką austryacką, a gdy po dwu latach umarła, pojął za żonę Barbarę Radziwiłłównę, wdowę po kasztelanie Gasztoldzie. Małżeństwo to za życia ojca zachował w tajemnicy, bo wiedział, że Barbary, jako nie pochodzącej z rodu panującego, ojciec jego nie uznałby za prawowitą małżonkę i królowę. Po zgonie ojca zamienił nowy król publicznie, że Barbara Radziwiłłówna jest jego żoną. Gniewała się o to królowa Bona i możni polscy panowie, którzy ze wszech sił starali się, aby Zygmunt August porzucił Barbarę, a z jaką królewską córką się ożenił. Król jednak okazał się stanowczym, mówiąc: „Jakże możecie się po mnie spodziewać, abym dopełnił przysięgi wam złożonej, jeżeli mnie zachęcacie do złamania przysięgi małżeńskiej.“ Została tedy dobra Barbara ukoronowaną jako polska królowa, ale na nieszczęście zakończyła niedługo życie. Zygmunt August był po jej stracie nieutulonym w żalu. Szukał pociechy w pracy i uszczęśliwianiu poddanych, jego pieczy powierzonych. Nagłą śmierć Barbary przypisywano królowej Bonie, posądzając ją, iż synową otruła. Rychło potem Bona znienawidzona przez naród a nawet przez własne dzieci, wyjechała z Polski, unosząc z sobą wielkie skarby, jakie zebrała w czasie długoletniego panowania. Udała się do swojego księstwa Bari, leżącego w królestwie Neapolitańskiem we Włoszech. Z zabranych skarbów nie miała jednak pożytku, gdyż pożyczyła je królowi hiszpańskiemu. W rok po wyjeździe z Polski umarła. Król i cały

naród upominał się u króla hiszpańskiego o zwrot tych skarbów, tak zwanych „sum neapolitańskich“, jednakże nadaremnie.

Zygmunt August był jednym z najzasłużeńszych królów polskich. Między innemi wielce przyczynił się do rozwoju i zamiłowania języka polskiego. On też pierwszy w prawodawstwie język polski zaprowadził i stale używał go na swoim dworze. Atoli najważniejszym wypadkiem za jego panowania było połączenie Polski z Litwą w Lublinie roku 1569, krótko zwane Unią Lubelską. Polacy już od dawna usiłowali ściśle złączyć Polskę z Litwą, ale przeszkadzali temu możni panowie litewscy, obawiając się, aby nie podupadło ich znaczenie. Dopiero Zygmunt August, uprzątnąwszy wszystkie zawady, doprowadził do skutku zjednoczenie Polski z Litwą. Roku 1568 zwołał Zygmunt August sejm polski i litewski do miasta Lublina. Tutaj pierwszy raz Polacy z Litwinami radzili pospołu, a po długich obradach sprawę chwalebnie zakończyli. Polacy wszystko od Boga zaczynali i z Bogiem kończyli, to też owo połączenie dokonali w kościele księży Dominikanów w Lublinie, założonym przez Kazimierza Wielkiego, także już pracującego nad zjednoczeniem Polski i Litwy. Dla podziękowania Bogu za dozwolenie tak wielkiej łaski, odbywały się uroczyste nabożeństwa. Następnie Polacy i Litwini ściskali się jak bracia, ciesząc się z dokonanego połączenia.

Panowanie Zygmunta Augusta wogóle było dla Polski bardzo pomyślne. Ponieważ wojny za jego panowania rzadko tylko się toczyły, przeto wielce krzewiła się oświata, wzmagało rolnictwo, handel i przemysł. Szczególnie handel pięknie się rozwijał. Płynęły Wisłą statki ze zbożem do Gdańska, a stąd do krain dalekich. Z zamorza natomiast przychodziły towary zagraniczne. W celu zabezpieczenia handlu polskiego i utwierdzenia potęgi polskiej na morzu, utworzył Zygmunt August flotę polską (flota oznacza pewną liczbę okrętów), która pomyślnie na morzu wojowała. Zygmunt August, jak mógł starał się o naprawę państwa. W tym celu ustanowił sąd najwyższy, aby wymierzanie sprawiedliwości nie cierpiało zwłoki. Dla Litwy zebrał i udoskonalił prawa, których zbiór zwie się powszechnie Statutem Litewskim. Baczył król, aby nie było nadużyć, dlatego odbierał dobra królewskie tym, którzy je sobie nieprawnie przywłaszczyli. Ponieważ Polska nie miała wojska stałego, co było dla kraju szkodliwem, więc Zygmunt postanowił, aby czwarta część dochodów z dóbr królewskich szła na utrzymanie wojska stałego, które dlatego zwało się wojskiem kwarcianem. Jak w Prusach Krzyżacy, tak w Inflantach usadowili się kawalerowie mieczowi, przyjąwszy naukę Lutra. Kraj ich pragnęli zagarnąć Szwedzi. Otóż mistrz kawalerów mieczowych poddał się dobrowolnie Polsce, oddając jej Inflanty, a sobie zatrzymał księstwo Kurlandzkie, z którego składał hołd królowi polskiemu. Rozpoczęła się o to wojna z carem Iwanem Groźnym. Polacy odnieśli wprawdzie kilka zwycięstw i zatrzymali Inflanty, Moskwa jednakże oderwała od Litwy Połock. Za Zygmunta Augusta wielu ze szlachty polskiej przyjęło naukę luterską lub kalwińską. Podczas gdy w innych krajach z powodów religijnych powstały krwawe wojny domowe, w Polsce panowała święta zgoda. Zygmunt August nie prześladował nikogo za wiarę. Dokonawszy wielu dzieł wielkich, począł zapadać na zdrowiu. Dla poratowania go wyjechał do Knyszyna na Podlasie, gdzie też umarł.



ZYGMUNT II, AUGUST
1548—1572.



Herb Walezych.

Henryk Walezy.

Książę andegaweński, syn Henryka II, króla francuskiego i Katarzyny Medicis, urodził się w Fontainebleau dnia 19 września 1551 r. Obrany królem polskim pod wsią Kamieniem za Pragą pod Warszawą w maju 1573 r., koronowany został w Krakowie dnia 21 lutego 1574 r. Tajemnie wyjechał z Krakowa do Francyi z 18 na 19 czerwca 1574 r. Miał żonę Ludwikę z domu lotaryngskiego, zaślubioną 1575 r. (zmarłą 1601 r.) — Henryk Walezy zamordowany został w Saint-Cloud przez Jakóba Clement dnia 2 sierpnia 1589 r., żył lat 38, panował w Polsce, licząc od daty elekcyi, 2 lata, pochowany w grobach królów francuskich w St. Denis.

Ze śmiercią Zygmunta Augusta został naród bez króla i nie wiedziano, co począć. Dotąd bowiem Piastowie z prawa dziedzictwa wstępowali na tron, a Jagiellonowie zostawiali następców, których naród obierał, czyli raczej potwierdzał. Tymczasem szlachta od czasu nastania sejmów coraz bardziej rozszerzając swe prawo, oświadczyła wręcz królowi, że najwyższa władza jest przy sejmie i że król bez zezwolenia sejmu nic ważnego, np. wojny pszedsiębrać nie może. Nic więc dziwnego, że teraz, gdy Jagiellonów przybrakło, szlachta pokwapiła się okazać swoją wyższość nad królem przez to, że go sobie sama obierać będzie. Cóż się tedy dzieje? Oto Arcybiskup Gnieźnieński, jako najpierwsza osoba po królu, od czego miał nazwisko łacińskie Prymas, zwołał sejm pod Warszawę.

Wprzódy jednakże, nim do oboru króla przystąpiono, szlachta uradziła, aby każdy król, nim koronę przyjmie, przysiągł, że się nie może żenić bez pozwolenia senatu i szlachty; powtóre, że bez pozwolenia nie może wojny wydawać; potrzecie, żadnych podatków nakładać; poczwarte, nie wolno mu posłów wysyłać do obcych królów; popiąte, nie ma zabraniać i innym religiom szerzyć się w Polsce. Nakoniec zrobiono dodatek, że gdyby król tych i jeszcze innych praw nie dotrzymał, wolno go będzie z tronu zrzucić.

Ten układ z królem nazywał się po łacinie: Pakta konwenta — ugoda z narodem.

Na sejmie tym większość panów była za Henrykiem Walezym i tego Prymas, Arcybiskup Gnieźnieński, okrzyknął królem polskim.

Po przybyciu króla do stolicy odbył się wspaniały pogrzeb Zygmunta Augusta. Ponieważ tenże był ostatnim potomkiem rodziny Jagiellońskiej, więc pogrzeb obyczajem średniowiecznym skończył się w ten sposób, że rycerz w zbroi królewskiej pędem wjechał do kościoła i na znak wielkiej żałoby po zmarłym zsiadając z konia przed katafalkiem, zgruchotał kopię królewską. Marszałkowie i kanclerze połamali laski i pieczęcie swoje. Po pogrzebie wjechał Henryk uroczyście do Krakowa, poczem odbyła się koronacya, połączona z innemi uroczystościami. Atoli niedługo trwały dni wesela, bo już trzeciego dnia po koronacyi zdarzył się smutny wypadek. Na uczczenie króla wyprawiano na zamku wspaniałe turnieje tj. gonitwy rycerskie na koniach. Zwycięzca otrzymywał nagrodę. Samuel Zborowski, jeden z wielkich panów polskich, człowiek młody, rycerski, zatknął kopię, co znaczyło, że wzywa każdego do walki, ktoby się z nim chciał zmierzyć. Wyjął ją dworzanin kasztelana Tęczyńskiego na znak, że gotów do walki. Obraził się o to Zborowski, że dworzanin chce z nim walczyć, choć to nie było uchybieniem, bo i dworzanin był szlachcicem, a myśląc że to sprawka Tęczyńskiego, wszczął z nim kłótnię. W chwili, kiedy porwano się do korda, przystąpił do zwaśnionych kasztelan przemyski, Wapowski, przedstawiając im, że się nadużycia praw dopuszczają przez użycie broni w obecności królewskiej; prawo polskie bowiem każdego wykraczającego przeciw temu prawu, karało gardłem. Zborowski rozsierdzony uwagą, rzucił się na Wapowskiego i uderzył czakanem w głowę. Wapowski umarł, zaś oburzenie było powszechne. Domagano się od króla, by Zborowskiego ukarał śmiercią, ale Henryk zawdzięczający Zborowskim koronę, skazał Samuela tylko na wygnanie z kraju. Wyrok ten wywołał zniechęcenie do króla, które jeszcze wzrosło, gdy Henryk zaczął rozdawać różne godności Zborowskim i ich zwolennikom, nadto ociągał się z zaprzysiężeniem i podpisaniem „pactów“, a senatorów i wyższych urzędników lekceważył, zaś sprawami państwa mało się zajmował. Wśród takich okoliczności naród do króla coraz bardziej zniechęcać się począł, a Henrykowi z dnia na dzień duszniej był w Polsce.

W końcu maja umarł brat Henryka, Karol XI, król francuski. Henryk dowiedziawszy się o tem, z obawy, aby nie utracił korony francuskiej, tajemnie i nocą z kilku towarzyszami uciekł z Krakowa 18 czerwca 1574 r., pozostawiwszy list do senatu, w którym pisze, że po załatwieniu sprawy we Francyi powróci do Polski. W pogoń za królem puścił się Tęczyński, jako podkomorzy najwięcej odpowiedzialny i dognał go na Śląsku, ale go niczem nie zdołał skłonić do powrotu.

Czuli się Polacy obrażeni tą ucieczką króla, choć ona dla Polski była zbawienną, ale pomni na złożoną przysięgę, nie ważyli się kogo innego wybierać, tem więcej, iż Henryk ciągle zwłóczył obiecankami swego powrotu.

Wtem Tatarzy napadli na Ruś i doszli aż do Lwowa. Okrutny to był najazd; kilkadziesiąt tysięcy polskiego ludu zabrali w niewolę, nie licząc w to zamordowanych starców i dzieci, czyniąc okrutne spustoszenia. Po niewczasie zebrało się rycerstwo, więc uchodzących już dognać nie mogło.

Wobec takich warunków sejm naznaczył Henrykowi termin powrotu, a gdy w dniu oznaczonym się nie stawił, ogłosił Prymas bezkrólewie i nowe sądy.



HENRYK WALEZY

1573—1574.



Herb Batorego.

Stefan Batory.

Syn Stefana de Somolio, wojewody siedmiogrodzkiego i Katarzyny Telegdy, urodzony w Somolio na Węgrzech dnia 27 września 1533 r. Po śmierci Zygmunta Zapolskiego od dnia 25 maja 1571 r. będąc księciem siedmiogrodzkim, obrany został królem polskim na polu elekcyjnem pod Wolą przy Warszawie dnia 14 grudnia 1575, koronowany w Krakowie dnia 1 maja 1576 r. Miał żonę Annę Jagiellonkę, córkę Zygmunta I, króla polskiego, urodzoną w r. 1523, zaślubioną w r. 1576 (zmarłą w Warszawie w r. 1596, a w kaplicy Jagiellońskiej w katedrze krakowskiej pochowaną). Stefan Batory umarł bezpotomnie dnia 12 grudnia 1586 r. w Grodnie, żył lat 53, panował lat 11, pochowany w kościele katedralnym w Krakowie.

Po ucieczce francuza Henryka, Polacy obrali r. 1575 królem Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego. Za warunek stawili jednak, że pojmie za żonę Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta. Stefana Batorego zalicza się do najlepszych królów polskich, tak iż mało mu podobnych liczy Polska, a większego już po nim nie widziała.

Jedynie miasto Gdańsk nie chciało Stefana uznać królem i wręcz odmówiło posłuszeństwa. Uznawszy raz cesarza za króla polskiego, Gdańszczanie podnieśli formalny bunt. Gdy łagodne przedstawienia króla nie pomogły, przyszło do wojny i wnet dzielny Batory zmusił Gdańszczan do proszenia o łaskę i złożenia przysięgi na wierność. Od tego czasu poszło w przysłowie, skoro kto słaby porwie się na mocnego, że „rozgniewał sie jak burmistrz gdański na króla polskiego.“

Podobno żaden z królów polskich nie poznał tak doskonale niebezpieczeństwa, grożącego Polsce od Rosyi jak król Stefan. Gdy tedy car Wszechrosyi, Iwan Okrutny, wpadł do Inflant, gdzie okropne czynił spustoszenia, niszcząc kraj mieczem i ogniem, wyruszył niedługo Batory do boju, a wkrótce wypędził nieprzyjaciela z Inflant i w jego własny kraj wkroczył. Zaczął zdobywać warowne miasta, np. Połock, Wielkie Łuki, Uświatę i wiele innych. Już tylko 30 mil był oddalony od Moskwy, stolicy kraju rosyjskiego i byłby niechybnie ją zdobył, ale oto car rosyjski uzyskał pokój z następującej przyczyny: napisał on list pokorny do Ojca św., przyrzekając, że się chce po-

łączyć z Kościołem katolickim, gdyby tylko Papież wyjednał mu pokój u króla polskiego. Ojciec św. ucieszony, że zdarza się sposobność nawrócenia Rosyan, wysłał natychmiast Jezuitę Possewina, aby ten najprzód pokój między królem polskim a carem rosyjskim zaprowadził, a potem aby się starał o nawrócenie tego narodu na wiarę katolicką. Stefan Batory, nie chcąc być nieposłusznym Ojcu św., zawarł pokój, choć z niemałym dla Polski uszczerbkiem, gdyż tylko Połock z okolicznym krajem Polacy odzyskali.

Stefan Batory był znakomitym monarchą i nie chciał być malowanym, ale rzeczywistym polskim królem. Starał się o oświatę; w tym celu założył akademię w Wilnie, której ster powierzył Jezuitom i wiele innych szkół utworzył. Ustanowił też dla Polski i Litwy najwyższe sądy czyli trybunały w Piotrkowie, Lublinie, Grodnie i Nowogródku. Widząc niebezpieczeństwa, grożące Polsce od nieprzyjaciół, starał się o utworzenie dobrego wojska. On to pierwszy zaprowadził porządek między Kozakami, nadawszy im osobnego hetmana i różne prawa. Kozacy tworzyli lekką jazdę polską. Byli oni z początku bardzo Polsce przychylni, ale później wielkie klęski na nią sprowadzili.

Miał Stefan Batory wielkie zamiary, gdyż pragnął zwyciężyć Rosyę i powściągnąć samowolę szlachty. Zamyślał też podobno o usunięciu elekcyi czyli obieralności królów polskich, chcąc natomiast zaprowadzić dziedziczność, aby syn po ojcu lub najbliższy krewny na tron wstępował. Tymczasem śmierć nielitościwa nie dozwoliła mu urzeczywistnić tych wielkich zamysłów, umarł bowiem Stefan Batory r. 1586 w Grodnie, dziesięć tylko lat w Polsce panując. Z nim poszła do grobu potęga Polski, gdyż odtąd zaczął kraj polski podupadać.

Król ten zwykł był mawiać, że Bóg sam jeden te trzy rzeczy sobie zachował: z niczego coś stworzyć, przyszłość przewidywać i sumieniami władać. Dlatego nie prześladował innowierców, choć był gorliwym katolikiem i posłusznym Ojcu świętemu.

Wielce chwalebny zwyczaj zachował ten król, gdy zasłużonych i krew swą za ojczyznę przelewających w dobrej miał pamięci. Trafiło się, że gdy Pękosławskiemu, ode dworu na posłudze Polski daleko będącemu, przywilej na starostwo sandomierskie pisać kazał, rzekł mu kanclerz: „Miłościwy królu: wszakżeż on o to nie prosi.“ Na to król Stefan: „Aż nadto prosi, kto dobrze służy.“

Otóż takim królem był Stefan Batory, dlatego słusznie po dziś dzień imię jego i zasługi z wdzięcznością Polacy wspominają.



STEFAN BATORY
1576—1586.



Herb Wazów

Zygmunt III, Waza.

Syn Jana, króla szwedzkiego, z domu Wazów i Katarzyny Jagiellonki, córki Zygmunta I, Starego, urodzony w zamku Gripsholm w Szwecyi dnia 20 czerwca 1556 r. Królem polskim i w. ks. litewskim obrany został pod Wolą dnia 19 sierpnia 1587 r., koronowany w Krakowie dnia 27 grudnia 1587 r. Królem szwedzkim został po śmierci ojca dnia 21 maja 1592 r., wyzuty z tronu szwedzkiego przez stryja Karola, księcia Sudermanii, w roku 1600. Zygmunt III umarł w Warszawie dnia 6 kwietnia 1632 r., żył lat 66, panował lat 45, pochowany w kościele katedralnym w Krakowie.

Po zgonie Batorego przyszło na sejmie elekcyjnym do burzliwych scen. Oto jedna część szlachty, ze Zborowskim na czele, pragnęła mieć królem arcyksięcia austryackiego, Maksymiliana, gdy tymczasem Zamojski ze swojem stronnictwem popierali wybór Zygmunta, królewicza szwedzkiego, w którym po matce płynęła krew Jagiellonów. Matka jego Katarzyna, była córką Zygmunta I, a siostrą Zygmunta Augusta. Królowa Anna również popierała obór swego siostrzeńca, a z nią większość narodu.

Zaraz w początkach panowania przyszło do wojny domowej, bo Zborowscy podniecali szlachtę do oporu i Maksymilian nie chciał z Polski ustąpić. Uwijając się z wojskiem około Krakowa, kusił się również o zdobycie zamku Olsztyna, gdzie dowodził Kasper Karliński, który w różnych wojnach utraciwszy siedmiu synów, miał tylko najmłodszego, w blizkiej wiosce chowającego się u mamki. Austryacy porywają tedy mamkę z dzieckiem i pędząc je przed sobą, wdzierają się na mury, w myśli że Karliński na widok jedynego dziecka nie będzie strzelał. Załoga poznawszy, że to syn dowódcy, strzelać nie chciała. Wtedy Karliński nie zważając na zgubę jedynego syna, chwyta za lont rozpalony i wymawiając te słowa: „Pierwej byłem Polakiem aniżeli ojcem“, podpala działo.

Po koronacyi wyruszył znowu Zamojski przeciw Maksymilianowi, który jeszcze nie chciał ustąpić. Idąc za nim trop w trop, dognał go pod Byczyną na Śląsku. Tu przyszło do krwawej bitwy, w której Zamojski pobił wojska przeciwnika i wziął go do niewoli. Maksymilian chcąc się uwolnić z więzienia, zrzekł się wszelkich pretensyi do korony polskiej.

Panowanie Zygmunta III było nieomal jednem pasmem wojen. Odznaczyli się w nich Zamojski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Chmielecki i inni. Po zgonie ojca swego, roku 1596, udał się Zygmunt do Szwecyi, gdzie w Sztokholmie koronowany został na króla. Ponieważ Szwedzi byli lutrami, a Zygmunt starał się ich nawrócić na katolicyzm, przeto korzystając z tego Karol, stryj Zygmunta, tron szwedzki opanował. Zamiast spodziewanych korzyści wskutek połączenia Polski z Szwecyą, zaczęły się zacięte walki w Prusach i Inflantach. Polacy wprawdzie porazili Szwedów po kilkakroć, a mianowicie pod Kirchholmem roku 1605, mimo to Szwedzi niektóre miasta w Prusach i część Inflant zabrali. Z Turcyą przyszło do wojny, bo Polacy z Wołochami wojowali, pragnąc tę krainę utrzymać w zawisłości. Oprócz tego Turcy dążyli do podbicia całej Europy. Był to naród owemi czasy bardzo potężny i wojowniczy. Pragnęli oni wytępić chrześcijaństwo, aby zaprowadzić swoją wiarę mahometańską. Pod Cecorą r. 1620 Polacy ponieśli klęskę. Zginął tam Żółkiewski. Natomiast r. 1621 Polacy nad Turkami odnieśli zwycięstwo, tak iż Turcy odstąpili i pokój z Polską zawarli.

Najsmutniejszą była wojna domowa. Niektórzy możni polscy Panowie z Zebrzydowskim na czele, rokosz czyli bunt przeciw królowi podnieśli, podając za przyczynę, że król łamie ustawy. Przyszło do bitwy z rokoszanami pod Guzowem roku 1607, w którym buntownicy zostali pobici.

Za panowania Zygmunta III świetne zwycięstwa roznosiły daleko sławę polskiego imienia. Zygmunt starał się także o flotę na morzu Bałtyckiem. Roku 1626 stoczyło bitwę 9 okrętów wojennych z flotą szwedzką, liczącą 11 okrętów. Polska flota odniosła zwycięstwo, zaś admirał szwedzki Hornschild zginął w tej walce. Sądy o Zygmuncie III są nader sprzeczne. Jedni sławią go wysoko, inni potępiają. Słuszność każe wyznać, że Zygmunt nie miał do Polski przywiązania, choć z matki był Polakiem. Syna Władysława karał za to, że się ubierał po polsku. Mimo to znaczna część historyków polskich stawia Zygmunta III w korzystnem świetle. Jego to zasługa, że protestantyzm nie zakorzenił się w Polsce. Zygmunt III starał się ściśle połączyć Litwę z Polską. Zresztą trudno mu było dla bardzo ograniczonej władzy pracować z korzyścią dla kraju. Za jego panowania przeniesioną została stolica Polski do Warszawy, która leżała więcej w środku ziem polskich.



ZYGMUNT III, WAZA
1587—1632.



Herb Wazów.

Władysław IV.

Syn najstarszy Zygmunta III i Anny Austryackiej, córki arcyksięcia Karola, urodził się w Łobzowie pod Krakowem dnia 9 czerwca 1595 r. Obrany carem rosyjskim dnia 27 sierpnia 1610 r., został pretendentem na tron szwedzki w dniu śmierci ojca dnia 6 kwietnia 1632 r., ogłoszony pod Wolą królem polskim i wielkim księciem litewskim dnia 13 listopada 1632 r., a koronowany w Krakowie dnia 6 lutego 1633 r. Miał żony: pierwszą Cecylię Renatę, córkę cesarza Ferdynanda II, z niej syna Zygmunta Kazimierza, i córkę urodz. w roku 1643, wkrótce zmarłą i drugą Ludwikę Maryę Gonzagę, córkę Karola, księcia Mantui, Ferrary i Niwerny.

Szczęście wielkie, że Zygmunt zostawił synów. Wskutek tego nie było bezkrólewia długiego i kłótliwego, gdyż Władysław nazwany czwartym, miał już miłość i zaufanie u narodu, ponieważ bywał na wojnach w Moskwie i pod Chocimem. Mimo tego elekcya odbywała się swoim zwyczajem. W czasie elekcyi, kiedy już wszyscy przystali na Władysława, jeden szlachcic wstrzymywał wybór, wołając: „Nie pozwalam!“ To też Władysław dopóty nie mógł być królem, dopóki ów szlachcic nie pozwolił. Gdy król następnie go zapytał, czemu nie pozwalał? odpowiedział: „Dlatego, że chciałem dowiedzieć się, czy prawo wybierania króla jest szanowane, lub nie.“ Władysław przysiągł na pakta konwenta, przyrzekając wiele, choć niewiele mógł dotrzymać. Zaś to niedotrzymanie przysięgi często nie pochodziło z jego woli, ale z nieufności narodu, który niezawsze chciał słuchać króla, chociaż król miał zamiar co dobrego uczynić. Ta nieufność Polaków do monarchów swoich stąd pochodziła, iż się bali samowładztwa.

Władysław IV koronował się w Krakowie zwykłym obyczajem swoich przodków, przyczem odbierał hołd od elektora brandenburskiego, jako księcia Prus. W czasie sejmu koronacyjnego, przyszła wiadomość z Litwy, iż Sehin, hetman moskiewski, obległ Smoleńsk. Miasto to było już w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż od 8 miesięcy sto tysięcy wroga oblegało je, a Polacy tam zamknięci, bronili się do upadłego, choć już ani żywności nie mieli, a co gorsza, ani prochu, ani kul. Król tedy czemprędzej pośpieszył na ratunek Smoleńska. Zaraz otoczyć kazał obóz Sehina, gdzie go głodem

do poddania się zmusił. Złożyli więc broń, chorągwie, armaty i wszystko, co było w obozie; sam hetman Sehin i oficerowie rosyjscy, padli królowi do nóg, przepraszając za napad polskich granic. Zresztą wszyscy rosyanie zostali puszczeni wolno do domu. Władysław ciągnął jeszcze pod samą Moskwę, zdobywając po drodze wiele miast i zamków. Wszędzie razem z żołnierzem znosił mróz, deszcz, głód; w nocy sam objeżdżał obóz i czynił, jak prawdziwie dobry, a nie malowany hetman. Za to też żołnierze go kochali i nie narzekali, choć im bieda nieraz dopiekała. Ówczesny car Michał Fedorowicz musiał prosić o pokój, ustępując Polsce wiele miast i ziem i płacąc dużo pieniędzy na koszta wojny.

Od strony Szwedów znowu wojna się gotowała i już król wyciągnął był z wojskiem, aby wypędzić Szwedów, lecz ci zgodę zrobili, mocą której zostawili nam Inflanty po rzekę Dźwinę, i miasta dawniej zajęte opuścili. Zgoda ta zawartą została na lat dwadzieścia sześć.

Otóż Władysław szczęśliwie uwolnił się od nieprzyjaciół i teraz chciał dobry ład w kraju zaprowadzić. Ale na nieszczęście zabierało się u nas na wielką burzę, a to z powodu, że Kozacy powstali przeciw Polsce i z tego to powodu trwały długie i krwawe wojny we wschodnich częściach Polski; wkońcu poddali się Rosyi.

Dobry ten i rozumny monarcha byłby wiele dobrego zrobił i ojczyznę nam ocalił, ale ze szlachtą nie miał już siły borykać się. Jemu zawdzięczamy, że pierwsze poczty na listy ustanowił, gdyż dawniej pod królewskie listy każda wieś musiała dawać posłańców i podwody, co było ciężarem dla kmiotków i mieszczan. Za niego ustanowiono, aby szlachta nie brała cudzych orderów, ani cudzych tytułów, jak baronów, grafów, książąt. Dobre to było prawo; człowiek nie powinien się wynosić nad drugiego, przez dodawanie sobie tytułu grafa lub barona, jeszcze cudzoziemskiego. W oczach Polaków taki jegomość patrzy na zdrajcę; bo jeżeli dostał cudzoziemski tytuł, to musiał się cudzym zasłużyć; a kto się cudzym zasługuje, ten pewnie krzywdzi swój naród. Za poczciwych polskich czasów nie było grafów, ani baronów, ani książąt, wszystko to przyszło nam od nieprzyjaciół.

Władysław IV był to pan bardzo dobry i ujmującej postawy, tylko trochę za otyły. Mimo to nie zasypiał gruszek w popiele i jak wypadła potrzeba, pracował i krzątał się za dziesięciu. Wkońcu bardzo cierpiał na nogi, prawie okaleczał. Pan Bóg zlitował się nad nim i zabrał go z tego świata dnia 20 maja 1648 roku, w tym właśnie czasie, kiedy Kozacy straszny bunt podnieśli na Polskę; przynajmniej nie patrzał na tę wojnę bratobójczą. Umarł w Mereczu, na drodze z Wilna do Warszawy, panował lat 16. Z drugiej żony nie zostawił żadnego dziecka a zatem z rodziny Wazów nikogo już nie było, tylko brat jego Jan Kazimierz.



WŁADYSŁAW IV

1632—1648.



Herb Wazów.

Jan II, Kazimierz.

Syn młodszy Zygmunta III. Urodził się w Krakowie dnia 22 marca 1609 r., przytrzymany we Francyi i więziony w Salon, Cisteron i Vincennes od roku 1638 do roku 1640, został Jezuitą w Rzymie 1643 r. Mianowany kardynałem w r. 1646, przyjął tytuł króla szwedzkiego, a po śmierci brata Władysława IV obrany królem polskim pod Wolą dnia 22 listopada 1648. Koronowany został w Krakowie dnia 17 stycznia 1649 r. W tymże roku pojął za żonę bratowę swoją, wdowę po Władysławie IV, (zmarłą w r. 1667 i w kościele katedralnym w Krakowie pochowaną). Potomstwo z niej było: córka Marya-Anna-Teresa, urodzona w r. 1650 i syn Karol-Ludwik, urodz. 1652 r., który wkrótce po urodzeniu zmarł. Jan Kazimierz złożył koronę na sejmie w Warszawie dnia 16 września 1668 r., został opatem we Francyi, umarł w mieście Nevers dnia 16 grudnia 1672 r., żył lat 63, panował lat 20. Serce jego złożone jest w kościele opactwa św. Germana w Paryżu, a ciało pochowane w kościele katedralnym w Krakowie.

Po zgonie Władysława obrali Polacy królem brata jego, Jana Kazimierza. Panowanie jego było dla Polski najnieszczęśliwsze. Można powiedzieć, że wtenczas było posiane ziarno upadku Polski. Nie tylko zagraniczni wrogowie Polskę srodze pustoszyli, ale i właśni synowie na swą matkę zuchwałą rękę podnieśli.

Jan Kazimierz, wstępując na tron, był zniewolony toczyć wojnę z Kozakami. Łatwo było można tę wojnę uspokoić przez nadanie swobody Kozakom i wogóle Rusinom. Chmielnicki, hetman Kozaków zaporoskich, nie spodziewając się sam z Kozactwem podołać Polakom, pojechał ukradkiem do Krymu i tam ukląknąwszy przed Hanem, prosił, aby mu pomógł przeciw jego gnębicielom. Tatarzyn chciwy zawsze krwi chrześcijańskiej, skwapliwie przystał na to. Chmielnicki tedy z powrotem na Zaporoże powierzył swój zamiar trzystu Kozakom, którzy ująwszy się za nim, podburzyli wszystek lud na Ukrainie.

Hetman Chmielnicki z początku nie chciał się od Polski odrywać, gdy jednakże nie zaspokojono jego żądań, poddał się Moskwie, poczem wybuchnęła wojna. Roku 1655 rozpoczęła się jeszcze wojna ze Szwecyą, która stąd początek wzięła, że Jan

Kazimierz nie chciał się zrzec tytułu króla szwedzkiego. Gustaw Karol, król szwedzki, wciągnął jeszcze do przymierza przeciw Polsce elektora brandenburskiego i Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego. Tak nieomal równocześnie stanęło do walki pięciu nieprzyjaciół.

Szwedzi wkrótce całą Polskę opanowali. Szlachta wielkopolska stanęła w znacznej liczbie pod Ujściem nad Notecią, ale zamiast bić sie ze Szwedem, zawarła z nim haniebny pokój, zabezpieczając sobie zachowanie swobód szlacheckich. Splamiła się tym postępkiem szlachta, gdyż dbała tylko o własne dobro, o ojczyznę nic się nie troszcząc. Szwedzi zajęli tedy wkrótce Kraków, Warszawę i całą Polskę, tylko Gdańsk i Częstochowa się trzymały. Jan Kazimierz uszedł z Polski. Szlachta wszystka poddawała się Karolowi Gustawowi. Zdawało się, że już nadszedł upadek Polski, jednakże inaczej się stało.

Szwedzi, posiadając całą prawie Polskę, pragnęli zająć także Częstochowę, aby zrabować nagromadzone tamże skarby. W Częstochowie znajdował się od roku 1382 cudowny obraz Najśw. Maryi Panny, który według pobożnego podania wymalował św. Łukasz, Ewangelista. Sławną była Częstochowa na całą Polskę już w owe czasy. Przyszło tedy 9 000 Szwedów pod Częstochowę, gdy w klasztorze ledwie 400 ludzi zdatnych było do obrony. Słabą była nadzieja obrony świętego miejsca. Był atoli w klasztorze mąż pobożny, pełen silnej woli i poświęcenia dla ojczyzny. Tym mężem był X. Augustyn Kordecki, Przeor klasztoru. Odrzucił on wszelkie układy poddania klasztoru, a dniem i nocą zagrzewał garstkę żołnierzy do obrony. Kiedy Szwedzi darli się po drabinach na mury, wtedy X. Kordecki z krzyżem w ręku zachęcał polskiego żołnierza do męstwa. X. Kordecki z natchnionem obliczem, wskazując na chorągiew z obrazem Bogarodzicy, do obrony wzywa. I Bóg pobłogosławił cnym usiłowaniom szlachetnego kapłana, tak iż Szwedzi z hańbą od oblężenia odstąpili, wiele wojska utraciwszy. Najśw. Marya Panna cudownie klasztor swój ocaliła, gdyż widziano Ją, jak płaszczem świątynię zasłaniała, a kule ogniste, na klasztor rzucane, albo bez obrazy przelatywały lub od murów się odbijały. Dzielna ta obrona obudziła cały naród z uśpienia. Rzucili się wszyscy na Szweda, a choć zaciętą była walka, gdyż połączyli się z nim Niemcy Brandenburgii i Siedmiogrodzianie, jednakże wkońcu Szwedów z Polski wygnano.



JAN II. KAZIMIERZ

1648—1668.



Herb Korybuta Wiśniowieckiego

Michał Korybut Wiśniowiecki.

Syn Jeremiasza Michała Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego i Gryzeldy Zamojskiej, córki kanclerza Zamojskiego. Urodził się w roku 1639, obrany królem pod Wolą, dnia 19 czerwca 1669 r., koronowany w Krakowie dnia 29 września 1669 r. Miał żonę Eleonorę, siostrę cesarza austryackiego Leopolda I, urodzoną w r. 1653, zaślubioną w Częstochowie w r. 1670. Michał Korybut Wiśniowiecki umarł bezpotomnie we Lwowie dnia 10 listopada 1673 r., żył lat 34, panował 4 lata.

Dwie wojny wisiały nam teraz nad głową: Kozacka i Turecka. I w takich tarapatach trzeba było myśleć o wybraniu nowego króla. Prażmowski, Arcybiskup Gnieźnieński, a w bezkrólewiu Prymas, razem z Janem Sobieskim hetmanem, chcieli obrać królem Kondeusza, Francuza; lecz znalazło się i wielu innych cudzoziemskich książąt, co się o koronę dobijali. Naznaczono tedy sejm elekcyjny. Szlachta, bojąc się, aby czasem Kondeusza nie obrano, którego żadnym sposobem mieć nie chciała, a to przez nienawiść do królowej Ludwiki, chcącej go dawniej na tronie osadzić, zjechała się w wielkiem mnóstwie pod Warszawę.

Niejeden, co Francuzom sprzyjał, oberwał wonczas potężnego guza. Dopiero w parę dni, kiedy senatorowie przyszli do siebie, zaczęto znowu radzić, kogo obrać. Łęczycanie pierwsi zaczęli krzyczeć: „Niech żyje Piast!“ — To gdy inne województwa posłyszą, też powtórzą, „niech żyje Piast!“ a wtem ktoś podszepnął: „Niech żyje król Michał!“ Szukają tedy tego Michała, a on siedzi sobie pokorniusieńki, skurczony i nic nie mówi. Porywają go i prowadzą, okrzykując, że jest królem obrany z natchnienia Bożego. Był to książę Michał Wiśniowiecki, syn księcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, dzielnego obrońcy Polski od Kozaków i Tatarów, na co cały majątek stracił i całe życie poświęcał. Teraz poczciwe dusze polskie, chcąc synowi wynagrodzić za cnoty ojca, który już nie żył, obrali go sobie na Pana (1669 roku).

Zaraz nazajutrz król Michał był panem milionowym, tak wiele nadawano mu podarunków, to jest karet, pięknych koni, srebra, dyamentów, łańcuchów złotych itp. Pan Bóg tak skłonił ku niemu serca ludzkie, że co kto miał najdroższego, to mu niósł i oddawał.

Nowy król, uwolniwszy się około północy od tych ceremonii, pojechał cichaczem do swojej matki, która mieszkała w Warszawie. Wyszła ona na jego spotkanie, on zaś upadłszy jej do nóg, o błogosławieństwo prosił. Matka przyjęła go ze łzami i dziękowała Najwyższemu, że syna jej niespodziewanie tak bardzo wyniósł.

Turczyn dowiedziawszy się, że u nas nie ma ani ładu ani składu, pomyślał sobie, że to właśnie dobry czas do napaści. Zbiera więc duże wojsko i przechodzi Dniestr. Jeszcze nigdy pohaniec tak daleko nie zalazł był w nasze kraje; wziął bowiem fortecę Kamieniec i całe opanował Podole, nawet Lwów oblegał (1672 r.) Zamiast wojska, wysłali Polacy posłów, prosząc o pokój. Zrobiono tedy ugodą, ale tak hańbiącą, że aż wstyd powiedzieć. Według niego oddano Turkom Kamieniec podolski z całem Podolem i jeszcze do tego miano im płacić haraczu co rok 22000 dukatów! Niesłychana rzecz w historyi narodu, aby Polacy, wyznawcy świętej nauki Chrystusa, mieli podlegać poganinowi Turkowi. A przecież tak się stało i żadnemu z tych, co byli przywódcami do kłótni, nie pękło serce z żalu, że taka krzywda działa się ojczyźnie i imieniu Boskiemu. Turcy bowiem zaraz powyganiali księży z kościołów, powyrzucali Ciało i Krew Pańską, z kopuł postrącali krzyże, zamieniając je na swoje meczety, czyli bóżnice, na których powsadzali miesiące. Dawniej za Warneńczyka szliśmy głęboko w tureckie kraje, brnęliśmy przez szeroki Dunaj, aby wojować tych nieprzyjaciół Chrystusa, a teraz wpuściliśmy ich jak stado wilków do własnej obory!

Kiedy zaś ojczyzna w takich opałach, szlachta zbiera się w 150 tysięcy, lecz nie na to, aby iść na Turka, tylko aby z Panami wojować, którzy nie lubią króla. Pewnie byłoby przyszło do rozlania krwi braterskiej, ale sejm złożony w Warszawie opamiętał tych wartogłowów, że przestali srożyć się przeciw sobie. Zaczęto więc myśleć o wypędzeniu Turka. Jan Sobieski, hetman koronny, tyle wykrzyczał na sejmie, że uchwalono wojnę. Sam król chciał iść z wojskiem, lecz zachorował nagle w drodze i umarł we Lwowie (1673 r.) Był to poczciwy i uczony człowiek, ale na króla nie zdał się, a tem więcej w tak trudnych czasach.

Choć król umarł, wojsko szło tymczasem na wroga, który stał obozem pod Chocimem, niedaleko Kamieńca. Otóż tak się złożyło, że nazajutrz po śmierci Michała, Jan Sobieski hetman wpadł i pobił ich porządnie. Dużo Turków utonęło w Dniestrze, a część zamknęła się w Kamieńcu. Po tem zwycięstwie zamiast ścigać ich do szczętu, rozeszły się wojska, dowiedziawszy się o śmierci króla. Zaś sam hetman najlepiej zrobił, bo pojechał do Warszawy na sejm.



MICHAŁ KORYBUT WIŚNIOWIECKI
1669—1673.



Herb Jana Sobieskiego.

Jan III, Sobieski.

Syn młodszy Jakóba Sobieskiego, kasztelana Krakowskiego i Teofili Daniłowiczówny, wojewodzianki ruskiej, urodzony w Olesku na Rusi Czerwonej dnia 2 czerwca 1629 r. Chorążym wielkim koronnym został w roku 1656, hetmanem polnym w r. 1665, a w dniu 5 lutego 1668 r. przeznaczony na hetmana koronnego wielkiego. Obrany królem pod Wolą dnia 21 maja 1674 r. Koronowany został w Krakowie dnia 2 lutego 1676 r. Miał żonę Maryę Kazimirę, córkę Henryka de la Grange, markiza d'Arquien, wdowę po Janie Zamojskim, wojewodzie sandomirskim, zaślubioną Janowi III, z niej synów: Jakóba Ludwika, Aleksandra Benedykta, Konstantego Władysława i córkę Teresę Kunegundę, wydaną za Maksymiliana Emanuela, elektora bawarskiego, nadto miał jeszcze syna i dziewięć córek w młodym wieku zmarłych. Jan III Sobieski zmarł w Willanowie pod Warszawą dnia 17 czerwca 1696 r., żył lat 67, panował lat 22. Serce jego złożone jest w kościele księży Kapucynów w Warszawie, a ciało pochowane w kościele katedralnym w Krakowie.

Po śmierci Michała Korybuta kilku książąt zagranicznych starało się o koronę polską, lecz Jan Sobieski taką pozyskał sławę i miłość w narodzie za zwycięstwo nad Turkami, iż jednomyślnie królem go obrano. Szlachta wołała: niech żyje Sobieski, albo zginiemy, albo on królem będzie. — I dobrze zrobiono, bo był to dzielny wódz. Już na samym początku czekała go robota. Odłożył koronacyę do późniejszego czasu, pośpieszył przeciw Turkom, którzy z wielkiemi siłami najechali Ukrainę. Znowu pokonał ich Sobieski, chociaż rozporządzał szczupłemi tylko siłami. Po tem zwycięstwie pojechał na sejm koronacyjny do Krakowa. Tutaj odbyła się koronacya króla i królowej z wielką uroczystością. Na sejmie rzeczonym uchwalono zaciągi i podatki na wojnę przeciw Turkom, ale ściągano je bardzo leniwie i Jan III tylko z 10000 chłopa ruszył przeciw nieprzyjacielowi. Z taką garstką żołnierza nie wiele było można zdziałać, to też król pod Żórawnem oskoczony, w trudnem znalazł się położeniu, zwłaszcza iż wojsko nie miało nawet czem strzelać. Tylko niezrównanej dzielności króla można przypisać, że Turcy prosili o pokój. Odebrała Polska dwie trzecie Ukrainy, ale Kamieniec i kilka miast na Podolu pozostały jeszcze przy Turkach.

Matka Jana Sobieskiego była wnuczką sławnego hetmana Stanisława Żółkiewskiego, który w wojnie z Turkami zginął pod Cecorą. Jego wuj Daniłłowicz i brat starszy Marek, zginęli, walcząc z Tatarami. Wspomnienia takich klęsk domowych rozżarzyły w Sobieskim nienawiść przeciw Turkom i główną jego myślą było, żeby z nimi wojować bez przerwy, dopóki ich nie wygna z Europy. Za namową królowej zaprzyjaźnił się wskutek tego z Austryą, którą Turcy ciągle napadali i opanowali już znaczną część Węgier.

Król francuski Ludwik XIV, nieprzyjazny cesarzowi niemieckiemu, znaczne korzyści ofiarował Janowi III, aby tylko Niemcom nie pomagał. Mimo to w r. 1683, gdy wielki wezyr turecki, z ogromnem wojskiem obległ Wiedeń, Sobieski na prośby cesarza niemieckiego i wezwanie Ojca świętego, pośpieszył na odsiecz stolicy niemieckiej. Szlachta i magnaci polscy chętnie królowi dostarczyli pomocy w ludziach i pieniądzach, bo w pobożnych ich sercach było przekonanie, że powinni krew przelać za Wiarę św. przeciw niewiernym, bronić chrześcijan, zarówno czy Niemców czy Wołochów, czy też Francuzów. Przybył tedy Jan III pod Wiedeń w 25000 wojska i przyznać należy, że gdyby się był o kilka godzin spóźnił, już Turcy byliby miasto zdobyli i tysiące mieszkańców wycięli w pień. Jan III objął dowództwo nad wojskiem niemieckiem, które na niego czekało i wydał bitwę. Zwycięstwo odnieśli głównie Polacy; gwałtownem uderzeniem zdobyli turecki obóz, a pogaństwo uciekało w największym nieładzie. Cesarz niemiecki, dumny a zazdrosny, przybył po bitwie do Wiednia, widział się z Sobieskim na polu bitwy przy przeglądzie wojsk i nie raczył nawet podziękować za tak wielką przysługę. Król, stoczywszy jeszcze parę bitew na Węgrzech, powrócił z wojskiem zwycięskiem do Polski.

Wzamian obiecał cesarz niemiecki, że dopomoże Janowi III do zdobycia Multan i Wołoszczyzny, które tenże chciał oddać swym synom. Atoli obietnice spełzły na niczem, gdyż Leopold ciągle się wymawiał, że musi się bronić przed napaściami Francuzów. Król po kilka razy wyprawiał się za Dniestr z wojskiem na Wołoszczyznę, ale nic nie dokazał, bo miał za mało wojska, a szlachta nie chciała wspierać zdobywczych zamiarów króla. Wyprawa wiedeńska nie przyniosła narodowi żadnych korzyści, owszem przyczyniła się do wzmocnienia Austryi, która odwdzięczając się, przy rozbiorze, część Polski zagarnęła. Zamiast wdzięczności, naród spotkała krzywda.

Nie użył Jan III nabytej sławy na wzmocnienie swojej powagi w kraju, na upokorzenie zuchwałych magnatów, na wprowadzenie szlachty w granice rozsądnej swobody i wzajemnej miłości, na ukrócenie jej swawoli. Największą przeszkodą do tego zamiaru była jego żona, kobieta łakoma, zła i przewrotna. Umiała ona zapanować nad mężem i wszystko na nim wymogła. Kazała sobie płacić za rozdawanie urzędów i starostw, a przez to i na siebie i na męża w ostatnich latach jego życia ściągnęła niechęć narodu. Nienawidząc najstarszego syna swego Jakóba, przyszło wkońcu do tego, że gdy król umarł w pałacu Willanowskim pod Warszawą, to kłótnie jej z synem takie zrządziły zgorszenie i tak oburzyły naród, że gdy przyszło do wyboru nowego króla, żaden z synów Jana III nie zyskał korony, chociaż od wieków pierwszeństwo do tronu przyznawano synowi nieboszczyka króla.



JAN III, SOBIESKI
1674—1696.



Herb Sasów

August II, Sas.

Syn młodszy Jana III Jerzego, elektora saskiego i Anny-Zofii, córki króla duńskiego. Urodził się dnia 12 maja 1670 r., wstąpił na elektorstwo w roku 1694 po śmierci brata starszego Jana IV Jerzego. Królem polskim obrany pod Wolą dnia 27 czerwca 1697 r., został koronowany w Krakowie dnia 15 września 1697 r., zrzekł się korony przez traktat altransztadzki dnia 24 września 1706. Po klęsce Karola XII, króla szwedzkiego, pod Pułtawą dnia 8 lipca 1709 r., wrócił do Polski drugi raz panować. Miał żonę Krystynę-Eberhardynę, córkę Krystyna Ernesta, margrabi brandenburskiego z Beureuth, z niej syna Fryderyka-Augusta, który panował w Polsce pod imieniem Augusta III. — August II umarł w Warszawie dnia 1 lutego 1733 r., żył lat 63, panował lat 32. Serce jego odesłane do Saksonii, wnętrzności złożone w kościele księży Kapucynów w Warszawie, a ciało pochowane w kościele katedralnym w Krakowie.

Bezkrólewie po śmierci Jana III należy do najsmutniejszych epok naszej historyi. Turcy i Tatarzy wpadli na Podole i Ukrainę; wojsko kwarciane nie odebrawszy przysługującego im żołdu, dawnym zwyczajem zrobiło zmowę i gnębiło mieszczan i włościan. W Litwie magnaci wojowali jedni naprzeciw drugim, wszędzie panował jak największy nieład. Tedy Fryderyk August, jako jeden z licznych kandydatów do tronu, przyrzekł, iż temu wszystkiemu zaradzi, skoro go królem ogłoszą. Między innemi wniesie do skarbu 10 milionów złotych polskich, Kamieniec, Ukrainę, Podole, Multany i Wołoszczyznę Polsce przywróci, a nadto 6000 wojska własnym kosztem będzie utrzymywał ku obronie kraju. Tak piękne obietnice Fryderyka Augusta spodobały się szlachcie, przeto ogłoszono go królem, poczem wkroczył z wojskiem do Krakowa i odbył koronacyę.

Uspokoiwszy potem niezgody między szlachtą, zaczął myśleć o wykonaniu swoich przyrzeczeń. Wypędził tedy Tatarów z Podola, a następnie mocą zgody zawartej w Karłowicach, odebrał od Turków Kamieniec. Mimo to jak prędko wszyscy przychylili się na stronę nowego króla, tak też zniechęcili się ku niemu. August II sprowadził bowiem z Saksonii kilkanaście tysięcy swoich wojsk, a Polacy zaczęli się lękać, aby zapomocą tych żołnierzy nie został samowładnym panem, wskutek czego powstała wielka nieufność ku monarsze.

W Rosyi panował w tym czasie Piotr Wielki, któremu wiele na tem zależało, żeby Inflanty i Estonię — prowincye leżące nad morzem Bałtyckiem — z miastami Rygą i Rewlem przeszły pod jego panowanie. Od czasów Jana Kazimierza posiadali je bowiem Szwedzi. Zjechawszy się tedy w Rawie ruskiej z Augustem II, zmówił się z nim przeciw królowi szwedzkiemu, Karolowi XII. Był to monarcha 18-letni, liczyli więc na jego niedoświadczenie, sądząc że go łatwo pokonają. Omylono się jednak, bo tenże nie tylko sam był dzielnym wojownikiem, ale i wojsko miał wyćwiczone. Pobił więc nad Newą 80000 Rosyan, a następnie przeszedłszy Dźwinę, odegnał wojska saskie i wkroczył do Polski, oświadczając równocześnie, że tylko pod tym warunkiem zawrze pokój z Polską, gdy król August pozbawiony będzie korony. Ponieważ szlachta przysięgi wierności, złożonej Augustowi, złamać nie chciała, więc Karol XII zajmuje Wilno, Warszawę, bije wojska saskie pod Kliszowem, wreszcie zajmuje Kraków. Wobec tego sejm zgadza się na złożenie Augusta z tronu. Karol XII żądał, aby nowym królem obrano królewicza Jakóba, syna Jana III. Lecz August pośpieszył się i schwytał go wraz z jego bratem — przebywających naonczas na Śląsku — obydwu osadzając w jednej z twierdz saksońskich. Tedy Karol XII podał na kandydata do tronu Stanisława Leszczyńskiego, którego też roku 1705 królem okrzyknięto. Atoli 8 lipca 1709 Piotr Wielki zadaje Szwedom srogą klęskę. Karol XII z garstką rycerzy ledwie zdołał ujść do Turcyi, zaś August II ponownie ogłosił się królem. Stanisław Leszczyński musiał więc opuścić kraj i udał się do Francyi, gdzie córkę swoją wydał za króla francuskiego, Ludwika XV. Tymczasem w Polsce morowe powietrze i głód dziesiątkują ludność; liczne wojska saskie gnębią naród i szlachtę, aby wywołać rozruchy, które Augustowi miały posłużyć do zaprowadzenia samowładnych rządów. Zamiast rozruchów powstał jednak w Tarnogrodzie w r. 1715 związek czyli konfederacya szlachty z wojskiem i rozpoczęła się walka z załogą saską. Walka ta zniszczyła Polskę do reszty.

Szlachta wyczerpana i oburzona na Augusta, źle postąpiła, wzywając na pomoc Piotra Wielkiego. Car posyła więc do Polski 18000 wojska, a sejm zwołany do Warszawy roku 1717 uchwala pod naciskiem Rosyi co następuje: 1) wojska saskie mają opuścić Polskę w ciągu 25 dni; 2) związków czyli konfederacyi nie wolno na przyszłość zawiązywać; 3) wojska stałego Polska na przyszłość nie może posiadać więcej jak 24000 chłopa. Ostatni punkt był zgubą dla Polski, bo podczas gdy sąsiednie państwa wzmacniały się, zbroiły i usiłowały wytworzyć jak najpotężniejsze armie, to Polska przeciwnie rozbrajała się i tem samem osłabiała. Piotr Wielki ogłasza się cesarzem wszech Rosyi w r. 1721 i odtąd carstwo przybiera nazwę cesarstwa rosyjskiego. Od czasu wezwania cara Piotra do rozstrzygnięcia spraw Polski, wpływ Rosyi w Polsce stale się wzmaga.

Po ustąpieniu wojsk saskich i moskiewskich nastąpił w Polsce pokój, który trwał lat 16. W czasie tego pokoju szlachta gnuśniała do reszty; a poszło to za przykładem króla, który jadł, pił, zbytkował i swawolił. Nadto zaniedbywała rolnictwo, myśląc tylko o zdobywaniu urzędów i godności, aby bez trosk i pracy żyć i używać. Panowie starali się o względy szlachty, ta znowu o względy panów. Za hasło polityczne służył frazes: „Polska bezrządem stoi.“ Urządzano bankiety i biesiady i powtarzano sobie: „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa!“



AUGUST II, SAS
1697—1733.



Herb Leszczyńskiego.

Stanisław Leszczyński.

Syn Rafała podskarbiego, wielkiego koronnego i Anny Katarzyny Jabłonowskiej, kasztelanki krakowskiej. Urodził się dnia 23 października 1677 r. Jako starosta odolanowski, mianowany podczaszym wielkim koronnym dnia 15 września 1697 r., a wojewodą poznańskim w r. 1699, został obrany królem pod Wolą dnia 22 lipca 1705 r. Koronowany w Warszawie dnia 4 października 1705 r., usunął się z Polski po klęsce pułtawskiej w r. 1709, otrzymał 1714 r. palatynat Dwóch mostów, z którego wyzuty 1718 r. Powtórnie obrany królem pod Wolą dnia 12 września 1733 r., wkrótce zmuszony był kraj opuścić. Jako dożywocie otrzymał Lotaryngię i księstwo Baru w r. 1736. Miał żonę Katarzynę Opalińską, kasztelankę poznańską; z niej córki: Annę, urodzoną w r. 1699, w kwiecie wieku w r. 1717 zmarłą i Maryę, poślubioną Ludwikowi XV, królowi francuskiemu. Stanisław Leszczyński umarł w Luneville dnia 23 lutego 1766 r., żył lat 89, panował lat 4. Ciało jego pochowane obok zwłok żony w kaplicy Bonsecours w Nancy.

Po uwięzieniu przez Augusta II braci Sobieskich, prymas Radziejowski ogłosił bezkrólewie i naznaczył dzień wyboru nowego króla. Na tę elekcyę, która odbyła się w obecności i pod naciskiem wojska szwedzkiego, zjechało się bardzo mało szlachty. Kandydatem stawionym przez Karola XII był sam tylko Stanisław Leszczyński, wojewoda poznański, którego poznawszy, upodobał sobie, widząc że jest człowiekiem zacnym i uczonym. Wojna, a raczej uganianie się po kraju stronników jednego i drugiego króla, oraz wojsk saskich, szwedzkich i polskich, trwała bezustannie. Car Piotr przysłał wojsko na pomoc Augustowi, lecz zostało ono pobite przez Szwedów pod Wschową. Karol XII zaś wkroczył do Saksonii i zmusił Augusta II do zawarcia pokoju, a nadto napisania listu do króla Leszczyńskiego z życzeniami mu korony. Mimo to znaczna liczba szlachty stała przy Sasie i trwała dorywcza wojna po całym kraju. Na zjeździe we Lwowie potwierdzono konfederacyę i przymierze z Piotrem Wielkim. Wojska rosyjskie weszły tymczasem do Polski i biły się ze Szwedami. W takim opłakanym stanie był kraj od roku 1701 do 1709. Ale i wtenczas nie było jeszcze końca. Oto Karol XII wrócił z Saksonii na Mazowsze, stamtąd na Ukrainę, gdzie miał połączyć się z Mazepą, hetmanem kozackim, aby uderzyć na wojska Piotra Wielkiego. Mazepa jako podwładny

cara musiał jednak znaczną część Kozaków odesłać do obozu rosyjskiego, zaś posiłki idące ze Szwecyi poniosły klęskę i ledwie 6000 żołnierza dostało się do Karola XII, a Mazepa z kilku tysiącami Kozaków połączył się z nim pod Pułtawą, gdzie przyszło do bitwy. Piotr zastąpił drogę królowi szwedzkiemu z wojskiem trzy razy liczniejszem, zwyciężył go do szczętu a Karol zaledwie w parę tysięcy Szwedów i kilkaset kozaków uciekł do krajów tureckich. 10000 Szwedów dostało się do niewoli. August II nie potrzebując już obawiać się Szwedów, zerwał traktat i na nowo ogłosił się królem polskim.

Po śmierci Augusta II znowu ku Francyi obrócono oczy, lecz i Francya niemniej chciała się z nami pokumać, a to w ten sposób, iżby Stanisława Leszczyńskiego ponownie zrobić królem polskim. W tym celu Ludwik XV rozpisał listy do rozmaitych panów, namawiając ich, aby Leszczyńskiego królem obrali, przyrzekając także, iż go wyprawi nie z gołemi rękami, ale z silnem wojskiem. Stanisław Leszczyński nie mogąc jechać przez Niemcy otwarcie, przybył skrycie do Warszawy, przebrany za kupca. Zaczął się tedy sejm elekcyjny i zaraz jedna część Polaków wykrzyknęła królem Leszczyńskiego. Ale inni, którzy byli do domu saskiego przywiązani, obrali sobie Augusta III, syna zmarłego króla. Aby zaś wybór swój utrzymać, cóż oni robią? oto piszą do carowej rosyjskiej, Anny, prosząc ją o przysłanie na pomoc wojska.

Carowa czyhając tylko na to, aby zyskać co na Polsce, natychmiast wysłała swego generała z wojskiem. Nieprzychylni Leszczyńskiemu Polacy łączą się z szeregami rosyjskiemi, co widząc król Stanisław, ustępuje do Gdańska, gdzie go czekały okręty z Francuzami. Gdy się to dzieje, August III nadjeżdża z Saksonii i koronuje się na króla w Krakowie. Wojska zaś rosyjskie chcąc zupełnie zgnieść Leszczyńskiego i jego przyjaciół, ciągną za nim pod Gdańsk i rozpoczynają oblężenie.

Mieszczanie biorą się do obrony miasta, ale że na pomoc Leszczyńskiemu przybyło tylko dwa tysiące Francuzów, przeto niepodobna było oprzeć się wielkiej sile Rosyan i Sasów, którzy bardzo gwałtowne przypuszczali szturmy. Widząc Gdańszczanie, że nie poradzą, poddali się królowi Augustowi III, a Leszczyński bojąc się wpaść w ręce Rosyan, którzyby go byli pewnie żywo nie wypuścili, przebrany za chłopa, spuścił się po sznurze z jednej baszty i w rowie znalazłszy czółenko, z wielkiem niebezpieczeństwem życia przeprawił się wśród nieprzyjaciół, aż wreszcie dostał się do Królewca. Nieprzyjaciel mszcząc się na Gdańszczanach, że Leszczyńskiego nie zastał w mieście, kazał im półtora miliona talarów zapłacić odszkodowania. Leszczyński nareszcie zrzekł się korony polskiej i pojechał do Francyi, gdzie mu dano księstwo Lotaryngii, aby tam sobie panował jako król.



STANISŁAW LESZCZYŃSKI

1705—1709.



Herb Sasów.

August III, Sas.

Syn Augusta II i Krystyny Eberhardyny, margrabianki brandenburskiej z Beureuth, urodzony dnia 7 października 1696 r., wstąpił na tron saski po śmierci ojca Augusta II. Królem polskim obrany pod wsią Kamieniem przy Pradze dnia 5 października 1733 r., koronowany w Krakowie dnia 17 stycznia 1735 r. Miał żonę Maryę Józefinę, córkę Józefa I, cesarza niemieckiego, zaślubioną w r. 1720 (zmarłą w Dreźnie 1757 r. i tam pochowaną). Otrzymał z niej synów: Fryderyka Krystyana, urodzonego 1722 r., elektora saskiego, który wkrótce zmarł po śmierci ojca, (zostawił on syna Fryderyka Augusta, który był królem saskim, księciem warszawskim); Franciszka Ksawerego, regenta elektorstwa; Karola Krystyana, Księcia kurlandzkiego, który w r. 1759 zaślubił Franciszkę Krasińską; Alberta Kazimierza, księcia cieszyńskiego i Klemensa Wacława, elektora, Arcybiskupa Trewirskiego. Córki: Maryę Amalię, zaślubioną nasamprzód w r. 1733 Karolowi III, królowi sycylijskiemu, a potem hiszpańskiemu; Maryę Annę zaślubioną w r. 1747 elektorowi bawarskiemu; Maryę Józefę zaślubioną Ludwikowi Delfinowi, synowi Ludwika XV, króla francuskiego, nadto miał jeszcze dwóch synów i cztery córki, które w młodym wieku zmarły. August III umarł w Dreźnie dnia 5 października 1763 r., żył lat 67, panował lat 30, pochowany w kościele katolickim w Dreźnie.

Podobnie jak jego poprzednicy, przyrzekł także August III, że fortece naprawi, zbrojownie opatrzy, szkołę wojenną założy, 3 miliony złotych naraz i co rok po 100 000 złotych polskich wnosić będzie do skarbu. Pozbywszy się swego przeciwnika, hucznie wjechał do Warszawy na sejm, który jeden tylko udał się za jego panowania. Stan kraju w niczem nie zmienił się przez lat 30 panowania Augusta III. Nie było wojny z sąsiedniemi państwami, nie było rozruchów ani napadów tatarskich i kozackich, wskutek czego pomnożyła się ludność i zamożność mieszkańców, ale Polska nie miała już żadnego znaczenia między innemi mocarstwami. Były wtenczas ciężkie wojny w Europie. Królestwo Pruskie, złożone z różnych prowincyi dawnych Prus, niegdyś należących Krzyżakom, stało się potężnem. Król pruski Fryderyk II prowadził siedmioletnią wojnę z Austryą i Rosyą, a Polska patrzała na wszystko tak spokojnie, jak gdyby się to działo o tysiąc mil od niej. Fryderyk II porywał z nadgranicznych wiosek młodzież

do wojska swojego, gdyż Polska stała otworem dla wszystkich, niby karczma zajezdna. Rosyjskie wojska przechodziły to przez Ukrainę do Turcyi, to znowu do Niemiec przez Wielkopolskę, jakby przez własny kraj, a król o to się nie upominał. Uroiło się w głowach prawie wszystkich obywateli, że nic nie robić, nie mieszać się do niczego, nie mieć ani wojska, ani rządu, jest najlepiej i najzbawienniej, że właśnie dlatego sąsiedzi szanować będą Polskę, albowiem do żadnych spraw europejskich się nie miesza. Sejmy jedne po drugich zrywano, a ilekroć znalazł się ktoś, co wołał, ażeby wojsko powiększyć i podatki pomnożyć, niebawem znalazł się jaki poseł, który zawołał „veto“, tj. „nie pozwalam.“

Mędrsi i gorliwsi obywatele przewidywali, że ten nieład musi przyprowadzić Ojczyznę do zupełnego upadku; zaczęli więc rozmyślać, jakby temu zaradzić. Uznali, że trzeba przedewszystkiem poprawić szkoły. Było dwóch takich zacnych i gorliwych mężów: Józef Załuski, Biskup Kijowski i Stanisław Konarski, Pijar. Załuski bardzo miłował nauki, autorom pomagał, pożyteczne dzieła drukował, a wszystkie swoje dochody obracał na zakupywanie książek, mianowicie tyczących się rzeczy krajowych. Zebrał sto kilkadziesiąt tysięcy tomów, zakupił i wyporządził pałac w Warszawie na ich pomieszczenie, obmyślił fundusze na bibliotekarza i ofiarował bibliotekę na pożytek powszechny. Nadto pozakładał znakomite szkoły, pisał dzieła i pouczał naród, jak ma postępować.

August III był to król malowany, jadł, pił i nic nie robił. Nie zajmował się państwem, lecz zdawał rządy swoim ulubieńcom. Przeważnie mieszkał w Dreźnie, stolicy Saskiej, lecz gdy wojna z Prusakami się zaczęła, wtenczas mieszkał w Warszawie. Obecność jego w stolicy położenia nie zmieniła, bo o rządach nie myślał, tylko polował, strzelał do tarczy i wyprawiał uczty. Dowiedziawszy się, że wojna z Prusakami skończona, wyjechał z Warszawy do Drezna i tamże dokonał swego gnuśnego żywota roku 1763.

Wielu panów, którzy podróżowali za granicą, a mianowicie po Francyi, przypatrzyli się tam, że król francuski rządził samowładnie, to jest, że sam rozkazywał, a wszyscy słuchali i dlatego był porządek, choć niezupełna swoboda. W Polsce przeciwnie było: rządził tu, kto chciał, każdy rozkazywał, a nikt nie chciał słuchać, przeto wszystko szło bez ładu i porządku. Otóż ci panowie, a na ich czele książęta Czartoryscy, chcąc temu nierządowi zaradzić, umyślili zaprowadzić rząd na sposób francuski; ale że to nie było łatwo, więc sobie Rosyan na pomoc wezwali. Działo się to w chwili, gdy wiadomość doszła, że król August umarł. Cóż tedy robią Czartoryscy? Oto do Carowej Katarzyny do Petersburga wyprawiają zaraz Poniatowskiego, aby dla jednego z rodziny Czartoryskich starał się o koronę Polski. Że jednak Poniatowski był mężczyzną gładkim i już dawniej miał względy u Carowej, ponieważ się w nim kochała, więc dała mu taką radę: Poco masz się starać o królestwo dla Czartoryskiego? Lepiej ty sam bądź królem polskim; wszak wiesz, że my w Polsce robimy, co chcemy, przeto rozkażę Polakom, aby cię koronowali i kwita. Poniatowski usłyszawszy taką obietnicę, nie pytał nawet sumienia, czy jest godzien zasiąść na tronie Zygmuntów i Batorych, czy ma głowę i serce po temu, aby w tak trudnych okolicznościach uratować ginącą Ojczyznę? Ani mu to przez głowę nie przeszło. Czartoryscy zaś, choć z początku się krzywili, że ich korona minęła, to jednak zaczęli sprzyjać Poniatowskiemu, gdyż był ich krewnym. Przytem wiedzieli, że pod takim królem będą robić, co sami zechcą.



AUGUST III

1733–1763.



Herb Poniatowskiego.

Stanisław August Poniatowski.

Syn młodszy Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego i Konstancyi, księżnej Czartoryskiej, kasztelanki wileńskiej. Urodził się w Wołczynie, w województwie brzesko-litewskiem dnia 17 stycznia 1732 roku. Stolnik i wielko-litewski poseł nadzwyczajny rzeczypospolitej polskiej przy dworze petersburskim, obrany został królem pod Wolą dnia 7 września 1764 r., koronowany w Warszawie dnia 25 listopada 1764 r. Złożył koronę przez akt zrzeczenia się w Grodnie dnia 25 listopada 1795 r. Bezżenny, umarł r. 1798 w Petersburgu, pochowany w kościele św. Katarzyny, księży Dominikanów.

Stanisław August Poniatowski został wybrany królem na życzenie carowej, Katarzyny II. Z wyboru nie było zadowolone ani stronnictwo „hetmańskie“, ani „rodzina.“ Pierwsi bowiem zamierzali na tronie osadzić hetmana Branickiego, drudzy niechętni stolnikowi litewskiemu — taką godność nosił Stanisław August przed elekcyą — chętnie widzieliby na tronie ks. Augusta Czartoryskiego lub jego syna. Koronacya odbyła się w Warszawie r. 1764 z wielką wspaniałością. Nie podobało się jednak Polakom, że ich monarcha nie był ubrany po polsku, ale z niemiecka czy francuska, w opiętej kamizeli, spodniach atłasowych, pończochach i białych trzewiczkach! Na głowie miał wielką upudrowaną perukę.

Z natury zdolny, gruntownie wykształcony, posiadał ogładę towarzyską i znajomość świata, nabytą przez podróże i pobyt na dworach monarszych. Słodyczą i wdziękiem obejścia ujmował sobie otoczenie. Rozsądny i dowcipny posiadał dużo poczucia piękna. Zato charakter jego dużo pozostawiał do życzenia. Chwiejny w działaniu, pozbawiony był zupełnie wytrwałości. Jako król mając wielkie potrzeby i wydając wiele, bez skrupułu sięgał do worka posła rosyjskiego. Tym sposobem pozbawił się zupełnie samodzielności. Nie umiał się oprzeć żądaniom posłów rosyjskiego i pruskiego, a co gorsza nie umiał położyć tamy swawoli narodu szlacheckiego. Co mógł, to robił, jak mógł, tak dźwigał siły narodowe, dążąc ustawicznie do poprawy stosunków. Założył szkołę kadetów, z której wychodzili najznakomitsi ludzie owych czasów, krzewił oświatę, popierał mężów uczonych w ich usiłowaniach na polu nauki, sprowadzał z zagranicy

malarzy i rzeźbiarzy, zakładał fabryki broni, urządził na nowo mennicę, zamkniętą od czasów Jana III. Dzięki tym usiłowaniom króla, w pracy wspomaganego przez Czartoryskich, zaczęły się dźwigać z upadku wsi i miasta.

Największą zasługą króla jest popieranie literatury czyli piśmiennictwa narodowego. Na polu poetycznem zajaśniały takie nazwiska, jak Ignacego Krasickiego, Stanisława Trembeckiego, Franciszka Karpińskiego. Z zachęty króla pisze Historyę polską Biskup Adam Naruszewicz.

Do zupełnej poprawy stosunków w Polsce i do dźwignięcia kraju z upadku nie dopuściły jednak państwa ościenne. Posłowie ich mając za sobą siłę zbrojną, coraz zuchwalej i natrętniej mieszają się do spraw Polski; podburzają szlachtę polską na magnatów, tych znowu na szlachtę, poruszają sprawy niekatolików i luteranów, biorąc ich interesy w swoją opiekę. Wreszcie zbiera się szlachta z inicyatywy posła rosyjskiego Repnina w Radomiu roku 1767 i tam zawiązuje konfederacyę czyli związek pod przewodnictwem księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku“, dla rzekomej obrony „złotej wolności szlacheckiej“, i dla pozbycia się króla, który w jej mniemaniu nastawał na tę wolność. Zaślepienie szlachty było wielkie. Nie widziała, że wolność w tej postaci, jaka wówczas była, prowadziła Ojczyznę do upadku i do rozbioru przez czyhających nań sąsiadów. Konfederacya radomska skończyła się upokorzeniem uczestników. Poseł rosyjski, Repnin, otoczył salę posiedzeń wojskiem i rozkazał Konfederatom podpisać dokument, w którym carową Katarzynę uznają opiekunką Polski, przyrzekając iż niczego w Polsce nie przedsięwezmą, coby sprzeciwiało się jej woli.

Gwałty Repnina oburzyły szlachtę. Na najbliższym sejmie, który zbierał się w Warszawie, postanowiono dać temu oburzeniu wyraz. A kiedy przeciwnicy brali na sejmie górę, wówczas Repnin kazał porwać ich przywódców i wywieźć w głąb Rosyi, a byli niemi Kajetan Sołtyk, Biskup Krakowski, Józef Załuski, Biskup Kijowski, Wacław Rzewuski, hetman i syn jego Seweryn. Na przedstawienie króla odparł butny Repnin, że za swoje czyny odpowiedzialnym jest tylko przed carową Katarzyną. Mimo tych gwałtów rosyjskich sejm obradował dalej i uchwalił to, co było życzeniem carowej.

Skoro Biskupów i senatorów porwano do niewoli, zdarzyło się, że Adam Krasiński, Biskup Kamieniecki również mający być wywieziony, zdołał zawczasu umknąć z Warszawy; pojechawszy tedy do cesarza austryackiego i króla francuskiego, błagał aby pomagali Polakom w ich wielkiej krzywdzie, a sami będąc katolikami, ujęli się za poniewierkę świętej Religii. Ci królowie obyczajem pańskim przyrzekli pomoc ale nic nie zdziałali. Krasiński widząc tedy, że go tylko łudzą, wolał na własnej sile polegać. Jakoż wielu dobrych Polaków wpadło na myśl, że już największy czas, aby wroga z kraju wypędzić. To też w mieście Barze zebrało się kilka tysięcy szlachty i zawiązali konfederacyę, mającą na celu obronę wiary katolickiej i wolności polskiej. Równocześnie wydano pismo do wszystkich Polaków, wzywając ich, aby się brali do broni za wiarę św. i Ojczyznę. Na ten odgłos w bardzo wielu miejscowościach Polski pozawiązywały się inne konfederacye, które wszystkie jedną miały nazwę „Konfederacyi Barskiej.“ Dowiedziawszy się o tem król Stanisław w Warszawie, bardzo się zakłopotał, gdyż spostrzegł, że to z jego winy powstało takie zaburzenie. Nie wiedział, co robić — czy trzymać z Konfederatami, broniącymi Ojczyzny, czy z Rosyą, która go na tronie osadziła? Ostatecznie zwrócił się do silniejszych — t. j. do Rosyi.

Tymczasem Konfederaci sposobili się do obrony. Mieli oni wielu zacnych i tęgich ludzi, jak siedmiu Pułaskich, Joachima Potockiego, Krasińskiego, którzy własne majątki i osoby poświęcili na obronę Ojczyzny. Ale większy nad wszystkich, bo słynący z świętobliwości, był między nimi ks. Marek z zakonu Karmelitów, w miasteczku Berdyczowie, który kazaniami swemi zapalał do walki za Ojczyznę a duchem wieszczym przepowiadał Polsce wielkie cierpienia, lecz i szczęśliwą dolę.

Na zgniecenie Konfederacyi za radą Repnina a zgodą królewską i senatu wysłano wojsko rosyjskie i polskie. Bar i Berdyczów, w których to miastach zamknęli się zebrani, szturmem zdobyto przez generałów rosyjskich Apraksyna i Kreczetnikowa. Na tych zwycięstwach nie poprzestała Rosya, gdyż przez swoich wysłanników i mnichów prawosławnych wszczęła bunt hajdamaków i chłopstwa prawosławnego w południowo-wschodnich województwach. Bunt ten nazwany także „koliszczyzną", miał na celu wytępienie żywiołu polsko-katolickiego na Rusi. Na czelu buntu stał ihumen (przeor) monasteru matronińskiego, Melchizedek Jaworski, zaporożec Maksym Żeleźniak i Gonta, setnik Kozaków nadwornych wojewody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego. Mordowano szlachtę, księży unickich i żydów. W miasteczku Humaniu wymordowano 20000 zbiegłej tutaj ludności okolicznej. Tymczasem król siedział w Warszawie jak malowany. Wreszcie, gdy około 100000 niewinnego ludu wyginęło od tych hajdamaków, posłano wojsko koronne na Ukrainę, do którego przyłączyły się także szeregi rosyjskie, aby ogółowi zamydlić oczy, że nie z ich poduszczenia ta rzeź powstała. Jaworski i Żeleźniak dostali się na Sybir a Gontę wśród mąk straszliwych stracono pod Mohilowem. Z powodu tych wypadków działalność konfederacyi barskiej przeniosła się do województw północnych i środkowych.

Coprawda Francya i Austrya wspomagały Konfederatów barskich, lecz pomoc ich tak była słaba, że Konfederaci wkońcu mogli tylko liczyć na siły własne. Dopóki Konfederaci byli zgodni między sobą, mieli powodzenie, gdy jednak między nich wkradła się niezgoda, zaczęli ponosić klęski. Zaś w oczach Europy i własnego kraju dobili się czynem następującym: oto wydali odezwę, że składają z tronu Poniatowskiego, i w ślad za tem porywają króla w nocy dnia 3 listopada 1771, gdy wracał w karecie do domu i uwożą za miasto. Królowi udało się wyjść cało, ale czyn ten dla celów konfederacyi miał skutek zabójczy. Przychylne Polsce państwa odwróciły się od niej, wojska królewskie zaczęły ścigać konfederatów, a Rosya wysyłała schwytanych na Sybir. Tak skończyła się konfederacya barska, a nie osiągnąwszy zamierzonego celu, pozbawiła naród wiary we własne siły. Największy bohater Konfederacyi, szlachetny Kazimierz Pułaski, opuścił Polskę i udał się do Ameryki, gdzie walczył za wolność Stanów Zjednoczonych.

Tymczasem państwa ościenne naradzały się nad rozbiorem Polski, do czego Rosyę i Austryę nakłaniał król pruski. Ale ani carowa Katarzyna, ani cesarzowa austryacka, Marya Teresa, na rozbiór zgodzić się nie chciały. Gdy jednak carowa pragnąca zagarnąć kraj cały dla siebie samej, zawikłana w wojnę z Turkami, potrzebowała bezstronności Austryi i Prus, zgodziła się ostatecznie na rozbiór Polski. Austrya zaś, obawiając się nadmiernego wzrostu Prus i Rosyi, przystąpiła również do akcyi rozbiorowej. Dnia 5 sierpnia 1772 roku stanęła między temi państwami ugoda, mocą której Austrya najprzód zajęła starostwo Spiskie (okolicę podtatrzańską) i piękny kraj

położony pod górami karpackiemi, zwany Rusią Czerwoną i część Podola. Prusacy zabrali województwa Malborskie, Chełmińskie, Pomorskie i część Wielkopolski około Noteci, gdy tymczasem Rosya wzięła Białoruś i województwo Inflantskie. Tak więc Ojczyzna nasza została o czwartą część obciętą.

Kiedy się to działo, król niby przestraszony zaczął wzywać pomocy innych monarchów, lamentując że niesłusznie Polskę szarpano. Zwołano senat, po powiatach odprawiano sejmiki — wszystko daremnie. Ponieważ zaś mocarstwa biorące udział w rozbiorze kraju, wymagały, aby traktaty podziałowe zatwierdzone były przez sejm, więc pod bagnetami rosyjskimi wybrani zostali nieliczni posłowie. Znalazł się także jeden wyrodny Polak, Adam Łodzia Poniński, sprzymierzeniec Rosyi, który sprawami tak chciał pokierować, aby nie opierając się zaborowi trzech monarchów, podziękowano im za to i przyznano, że dobrze zrobili. Wtenczas Tadeusz Rejtan, oburzony takiem bezprawiem, wystąpił i zaklinał na rany ukrzyżowanego Chrystusa, aby dobrowolnie na taką hańbę nie przystawano. Ale daremnie! Gdy zaś nie widząc innej rady, rzucił się na progu izby, wołając że zrywa sejm, zdrajcy wynieśli się do mieszkania Ponińskiego i tam podpisali hańbę narodu, t. j. rozbiór Polski.

Po tak okropnych wstrząśnieniach w Ojczyźnie, ocknięto się ze snu i zaczęto radzić. Sam król począł się krzątać około naprawy rządu. W tym celu poprawiono ustawy, zaprowadzono nowe porządki i zakładano szkoły, chcąc szerzyć oświatę. Widząc ucisk wieśniaków, przemyśliwano, jak im wolność nadać, a zarazem stworzyć dla nich sprawiedliwość. Wskutek tego poprawiało sie rolnictwo i większy był dostatek chleba. Pod wpływem narodowej oświaty stosunki w okrojonej Polsce poczęły się poprawiać: przemysł i handel się dźwigają, los ludu wieśniaczego staje się znośniejszy, ofiary na cele publiczne się mnożą, wojsko jakkolwiek nieliczne, ale wyćwiczone i dobrze uzbrojone, się organizuje. Obok króla urzęduje Rada nieustająca, złożona z 30 senatorów i posłów. Ten błogi stan trwał lat 18. W roku 1788 zebrał się w Warszawie sejm, nazwany „wielkim“ albo „czteroletnim.“ Po długotrwałych naradach ogłoszono tedy nową ustawę czyli konstytucyę 3 maja 1791 r. Ustawa ta orzekła, że wszystkie religie mogą w Polsce bez przeszkody być wyznawane; tron ma być dziedziczny a władza królewska wzmocniona; po śmierci Stanisława Augusta zostanie na tron powołaną rodzina książąt saskich; mieszczanie zyskają równość ze szlachtą pod względem praw i przywilejów; lud wiejski bierze rząd w opiekę; znosi się „liberum veto“ i zabrania jakichkolwiek konfederacyi. Ustawę tę zaprzysiągł król i naród uroczyście wśród wielkiego zapału w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie.

Gdy się to dzieje, narody jak Anglia, Prusy, co obiecywały dać nam pomoc przeciw Moskwie, naraz zwinęły chorągiewkę, wskutek czego carowa mogła z Polską robić, co jej się podobało. Że zaś nie było żadnej przyczyny do zaczepki, tedy użyła takiego podstępu. Między panami było wielu nieprzyjaznych konstytucyi 3-go maja. Głównymi tymi nieprzyjaciołmi byli: Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski, którego ojciec był na Sybirze i Ksawery Branicki. Oni tedy pojechali do carowej Katarzyny, prosząc o pomoc na wywrócenie nowego porządku. Oni też, obstając niby za starą szlachecką wolnością, zawiązali w roku 1792 Konfederacyę w Targowicy, a carowa na obronę tej konfederacyi wyprawiła armię złożoną ze 100 tysięcy żołnierzy. Wojska polskiego było zaledwie 45000. Pod dowództwem ks. Wirtemberskiego udało się 15000 wojska

polskiego na Litwę, zaś pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego 30000 na Ukrainę. Książę Wirtemberski zdradził kraj, rozproszonego bowiem po Litwie wojska nie koncentrował i nie stawiał oporu wkraczającym Rosyanom, książę Józef zaś dzielnie ścierał się w bitwach pod Połonnem, Zieleńcami i Dubienką, mimo to przed przeważającemi siłami musiał się cofać. Pod Dubienką chlubnie odznaczył się generał Tadeusz Kościuszko, który wrócił codopiero z Ameryki, gdzie walczył za wolność. Gdy zaś król pruski mimo zobowiązań posiłków nie nadesłał, wtedy Stanisław August na wezwanie Katarzyny II przystąpił do Targowicy. Nastąpił drugi rozbiór. Prusacy zabrali miasta Gdańsk i Toruń i województwa: gnieźnieńskie, poznańskie, kaliskie z ziemią wieluńską, kujawskie z ziemią dobrzyńską, płockie i części województwa krakowskiego, rawskiego i mazowieckiego. Rosya zajęła województwa kijowskie, bracławskie, podolskie, mińskie i części województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, brzesko-litewskiego i wołyńskiego. Austrya w drugim rozbiorze udziału nie brała. Sejm zwołany do Grodna na dzień 17 czerwca 1793 roku, zatwierdził pod grozą wojska rosyjskiego drugi rozbiór Polski.

Dobrzy Polacy w nikim nie widzieli teraz pomocy, tylko w Bogu i swoich siłach. Zaczęli się zmawiać pokątnie, cicho, gromadzić siły, pokrzepiać na duchu. W Warszawie rządził wtenczas rosyjski generał Igelström, który bezustannie nastawał na króla, aby liczbę wojska polskiego zmniejszył do 15 tysięcy itp. Tymczasem w głowach i sercach patryotów gotuje się jak w kotle. Madaliński dowodzący dwoma pułkami ułanów polskich, stał właśnie około Ostrołęki. Gdy zaś wojsko jego miało być rozbrojone, pierwszy dał hasło do powstania. Uderzywszy na huzarów pruskich, wszędzie gdzie stali, napadał na nich, bił, a co nie zabił, brał do niewoli. Tak zaszedł aż w Krakowskie. Pod oną chwilę staje w Krakowie Tadeusz Kościuszko, powołany na naczelnika sił narodowych. Co tylko żyje, otacza go jako przyszłego zbawcę. Lud na rękach go nosi, a on w krakowskiej sukmanie chłopskiej, z czerwoną czapeczką na głowie, siada na konia i wywijając pałaszem, woła: Dalej za mną Krakowiaki! dalej za kosy i piki, pójdziem ostatnią kroplę krwi przelać za Matkę naszą! A chłopkowie jak zobaczą, że on taki pan, taki sławny generał mówi do nich po bratersku, a prawda mu z oczu patrzy — tak dalej rwać się jeden przez drugiego do kos, do kłonic, do koni i tak złączywszy się z regularnem wojskiem polskiem, ciągnęła ta ochocza ruchawka aż pod Racławice. Dnia 4 lipca 1794 przyszło tutaj do bitwy. Wojska rosyjskiego pod dowództwem generała Tormasowa było 6000, polskiego o wiele mniej. Wojsko polskie walczyło dzielnie, mimo to Rosya zaczynała przeważać siłą i liczbą. Wówczas to atak kosynierów pod dowództwem Bartosza Głowackiego na artyleryę nieprzyjacielską przechylił szalę zwycięstwa na stronę Polski. Po tej wygranej ruchawka udała sie dalej ku Warszawie. Tutaj najraźniej ze wszystkich uwijał się szewc Jan Kiliński. On to mając wielką wziętość u rzemieślników warszawskich, skoro krzyknął, aby się rzucili do broni, natychmiast go usłuchały wszystkie cechy. Wojsko polskie zaś stojące w Warszawie złączyło się z ludem i uderzyło na ośmiotysięczną załogę rosyjską. Na ulicach miasta zawrzała krwawa walka; 3000 Rosyan poległo na polu bitwy, reszta zaś razem z Igelströmem uciekła. Król widząc z okien pałacowych, co się święci, drżał jak listek osiki i wołał: Dzieci, ja z wami, bijcie wroga! — Nawet wszystkich ludzi z pałacu posłał, aby dopomagali. Ale na króla teraz nikt nie patrzał! Kościuszko był ich prawdziwym królem, bo naród uważał go za swego zbawcę i obrońcę. Za przykładem Warszawy poszło Wilno.

Wrzało tedy powstanie w kraju na różnych miejscach. Ruszyła się Wielkopolska, gdzie działali generałowie: Józef Wybicki, Henryk Dąbrowski i ks. Józef Poniatowski. Kościuszko przetrzepał Rosyan pod Szczekocinami, ale gdy nadeszli Prusacy, ustąpić musiał przed przeważającemi siłami. Wojska polskie skupiły się teraz w Warszawie, która wytrzymała kilkotygodniowe oblężenie wojsk pruskich. Wreszcie Prusacy ustąpili, zmuszeni do tego wybuchem powstania w Wielkopolsce. Kościuszko zaś, chcąc przeszkodzić połączeniu się sił rosyjskich, wyruszył z Warszawy. Pod Maciejowicami przyszło do rozprawy. Z razu zwycięstwo się chwiało, niezawodnie byłoby się przechyliło na naszą stronę, cóż kiedy generał Poniński dowodzący kilku tysiącami żołnierza nie przybył z pomocą, jak było umówione. To też siły polskie uległy w walce z nieprzyjacielem dnia 10 października 1794 roku. Kościuszko ranny, dostał się do niewoli i został wywieziony do Petersburga.

Po nieszczęśliwej bitwie wszyscy zaczęli upadać na duchu. Wojska było jeszcze ze 30 tysięcy, lecz po stracie dowódcy wszelką nadzieję obrony postradało. Każdy tylko myślał, jakby od wszystkiego umyć ręce i wynieść się za granicę. Na Warszawę padła ostatnia trwoga, gdy okrutny Suwarow w 50 tysięcy żołnierza zbliżył się pod Pragę, którą tylko Wisła od Warszawy przedziela. Zdobywszy ją dnia 4 listopada 1794, dzikie żołdactwo wpadło tłumem, paląc domy i zabijając nietylko żołnierzy, ale nawet kobiety, starce i niemowlęta, którym głowy roztrzaskiwano o mury lub też nadziewano na dzidy. Robili oni, co im Suwarow kazał, to jest pohulali sobie w krwi polskiej, która strumieniem płynęła do Wisły. W okropnej tej rzezi zginęło 12 tysięcy ludzi. Następnie i Warszawa się poddała, wprzód jednak wojsko polskie wyszło i pod Radoszycami rozeszło się do domów. Teraz dopiero nastało prześladowanie tych, co pierwsi broń podnieśli. Porywano ich, pędzono na Sybir, zamykano w więzieniach, a wszystko dlatego, ponieważ chciano, aby Ojczyzna była wolną i szczęśliwą.

Za karę, żeśmy się wzięli do broni, trzej sąsiedzi nasi postanowili rozebrać Polskę zupełnie. Rosya wzięła Litwę, Austryacy Kraków i Lubelskie, a Prusacy zajęli Kraków. Stało się to roku 1795. Król Stanisław teraz dopiero przekonał się, jak nierozsądnie sobie postąpił, zdradzając naród. Niebawem odebrał też nakaz, aby z Warszawy przyjechał do Petersburga, gdzie mu dano pałac na mieszkanie. Tutaj w trzy lata po rozbiorze Polski umarł na wygnaniu ze zgryzoty.

Widzimy więc, że przyczyną upadku Ojczyzny naszej były zdradzieckie knowania sąsiadów, przytem niezgoda szlachty, jako też słaby charakter króla. Wielkość Polski podkopali już poprzedni dwaj królowie, August II i August III. Gdy tyle nieszczęść na Polskę się zwaliło, pod przemocą musiała upaść. To też historya Polski niech nam obecnie będzie nauczycielką: Pracujmy we wszystkich możliwych kierunkach wytrwale i zgodnie! Nie oglądajmy się na niczyją pomoc, li tylko na pomoc Boską i własną pracę! — Tak i nam Bóg dopomoże.



STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI

1764—1795.

HERBY KSIESTW. WOJEWÓDZTW I ZIEM POLSKICH.



Chronologiczny spis Królów Polskich.

Nr. bieżący.	Królowie.	Rok urodzenia.	Rok wstąpienia na tron.	Rok zrzeczenia się tronu.	Rok zgonu.
	Polska podbijająca:				
1	Mieczysław I	931	962		992
	Dąbrówka, małżonka Mieczysława I . .		965		977
2	Bolesław I, Chrobry	967	992		1025
3	Mieczysław II, Gnuśny	990	1025		1034
4	Kazimierz I, Odnowiciel	1016	1039		1058
5	Bolesław II, Śmiały	1039	1058	1079	1081
6	Władysław I, Herman	1040	1079		1102
7	Bolesław III, Krzywousty	1086	1102		1138
8	Władysław II	1105	1138	1146	1159
9	Bolesław IV, Kędzierzawy	1125	1146		1173
10	Mieczysław III, Stary	1126	1173	1177	
			1191	1191	
			1199	1201	1201
11	Kazimierz II, Sprawiedliwy	1138	1177		1194
12	Leszek I, Biały	1187	1194	1199	
			1201		1227
13	Władysław Laskonogi	1161	1202	1207	1231
14	Bolesław V, Wstydliwy	1226	1227		1279
15	Leszek Czarny	1242	1279		1288
16	Przemysław II	1257	1295		1296
17	Wacław II, czeski	1272	1300		1305
18	Władysław I, Łokietek	1260	1306		1333

Nr. bieżący.	Królowie.	Rok urodzenia.	Rok wstąpienia na tron.	Rok zrzeczenia się tronu.	Rok zgonu.
	Polska kwitnąca:				
19	Kazimierz III, Wielki	1310	1333		1370
20	Ludwik I, węgierski	1326	1370		1382
21	Jadwiga	1371	1384	1386	1399
22	Władysław II, Jagiełło	1348	1386		1434
23	Władysław III, Warneńczyk	1424	1434		1444
24	Kazimierz IV, Jagiellończyk	1427	1447		1492
25	Jan I, Olbracht	1459	1492		1501
26	Aleksander Jagiellończyk	1461	1501		1506
27	Zygmunt I, Stary	1467	1506		1548
28	Zygmunt II, August	1520	1548		1572
29	Henryk Walezy	1551	1573	1574	1589
30	Stefan Batory	1533	1575		1586
	Polska upadająca:				
31	Zygmunt III, Waza	1556	1587		1632
32	Władysław IV	1595	1632		1648
33	Jan II, Kazimierz	1609	1648	1668	1672
34	Michał Korybut Wiśniowiecki	1639	1669		1673
35	Jan III, Sobieski	1629	1674		1696
36	August II, Sas	1670	1697	1706	
			1709		1733
37	Stanisław Leszczyński	1677	1705	1709	1766
38	August III, Sas	1696	1735		1763
39	Stanisław August Poniatowski	1732	1764	1795	1798

